

# TYGODNIK POLSKI

Cena 1,10 F.  
Prix 10 F.B.

## LA SEMAINE POLONAISE



F. 0 2 2373



## Kraj w obiektywie



● 1

**1** Ważnym akcentem obchodów 30-lecia polskich sił zbrojnych były promocje absolwentów wyższych szkół oficerskich w miastach leżących na szlaku bojowym Ludowego Wojska Polskiego. Świadkami tego ważnego wydarzenia w życiu LWP byli mieszkańcy Warszawy, Katowic, Lublina, Krakowa, Kołobrzegu, Wrocławia, Torunia, Jeleniej Góry, Siedlec, Szczecina i Poznania. Na naszym zdjęciu — uroczysta promocja na placu Zwycięstwa w Warszawie, której dokonał minister obrony narodowej, gen. broni Wojciech Jaruzelski.



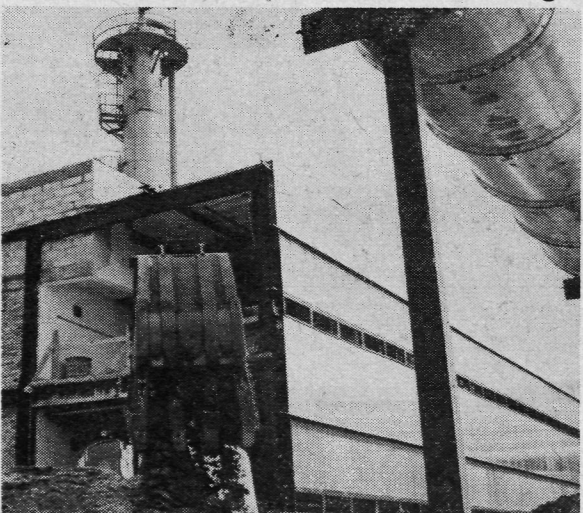
● 2

**2** „Aby dzieciom było lepiej” — pod takim hasłem zespół redakcji „Życia Warszawy” zainicjował akcję fundowania przez zakłady pracy rowerów dla dzieci wiejskich, uczęszczających do gminnych szkół zbiorczych, oddalonych nieraz o kilka kilometrów od miejsca zamieszkania. Akcja chwyciła. Z całego Kraju napływają do „Życia” meldunki różnych instytucji i fabryk o przekazywaniu dzieciom rowerów. M. in. producent rowerów, Zakłady „Romet” w Bydgoszczy przeznaczyły 40 „Traperów” dla dzieci ze szkół w Solcu Kujawskim i Czersku. W Solcu Kujawskim przekazał je dzieciom dyr. techniczny „Rometu” Henryk Mackiewicz (na zdjęciu z lewej).



● 4

**3** Budowa fabryki skór syntetycznych „Polcorfam” w Pionkach (woj. kieleckie) weszła w końcową fazę. Rozruch Technologicznej maszyny i urządzeń produkcyjnych rozpocznie się w końcu listopada br. W laboratorium wyprodukowano już pierwsze partie skóry, która do złudzenia przypomina skóry naturalne, a poza tym jest trwała, efektowna. Fabryka produkować będzie różne rodzaje skór, m. in. wężowe, welurowe i krokodylowe. Rozwinięcie produkcji pozwoli na ograniczenie importu drogich skór naturalnych.



● 3



● 5

**4** Pod koniec bieżącego roku otwarte zostanie w Warszawie Muzeum Etnograficzne. Placówka zlokalizowana została w zabytkowym budynku przy zbiegu ul. Mazowieckiej i placu Małachowskiego. W muzeum zgromadzone ponad 50 tys. eksponatów, z czego 35 tys. obrazuje rozwój historyczny i obecny stan polskiej kultury ludowej, oraz ponad 15 tys. z zakresu kultur pozaeuropejskich, m. in. Azji, Afryki i Ameryki.

**5** Kto przez kilka lat nie był w Raciborzu, dziś nie pozna tego powiatowego miasta, jednego z najszybciej rozwijających się na Opolszczyźnie. Wyrosły tam nowe osiedla mieszkaniowe, w których wysokie bloki niczym nie różnią się od np. warszawskich, pobudowano obwodnicę komunikacyjną wzdłuż Odry oraz podziemne przejścia. Nasze zdjęcie przedstawia fragment ronda. W głębi z lewej — Pomnik Matki Polki.



● 6

**6** Spółdzielnia Spożyców „Społem” w Olecku (woj. białostockie) od lat uczestniczy w rozwoju życia kulturalnego miasta. Mecenasuje bowiem działającemu przy spółdemowskim klubie Teatrowi Poezji „Meluzyna”. Założycielem i kierownikiem tej placówki jest Stanisław Miedziewski, absolwent Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi. Olecki Teatr Poezji zdobył już wiele wyróżnień ogólnokrajowych, a wśród nich nagrodę Ministra Kultury i Sztuki.

Fot. CAF



**W numerze:**

- Antony Leeuwenhoek był pierwszym konstruktorem mikroskopu. Kilka słów o historii tego urządzenia przeczytajcie na . . . . . str. 5
- We Wrocławiu powstają niezwykle osiedla mieszkaniowe budowane z prefabrykowanych elementów . str. 6—7
- Cepeliada to wielki, regionalny jarmark, odbywający się na warszawskim placu. Tam można było kupić niemal wszystko wprost z rąk ludowych twórców . . str. 8—9
- Feeria najpiękniejszych barw i różnych zapachów. Przy odrobinie fantazji wyobraźcie sobie wystawę róż „jak żywa” . . . . . str. 12—13
- Z wizytą w Szampanii u rodziny Friedrichów . . str. 14
- Kolejny numer Mensuel Polonais „La Jeunesse” str. 23

**Stałe pozycje:**

- Prosto z Polski ● Przez moje okulary ● Martine ● Sport ● Listy Grzybka ● Rady od serca.

**Nasza okładka**

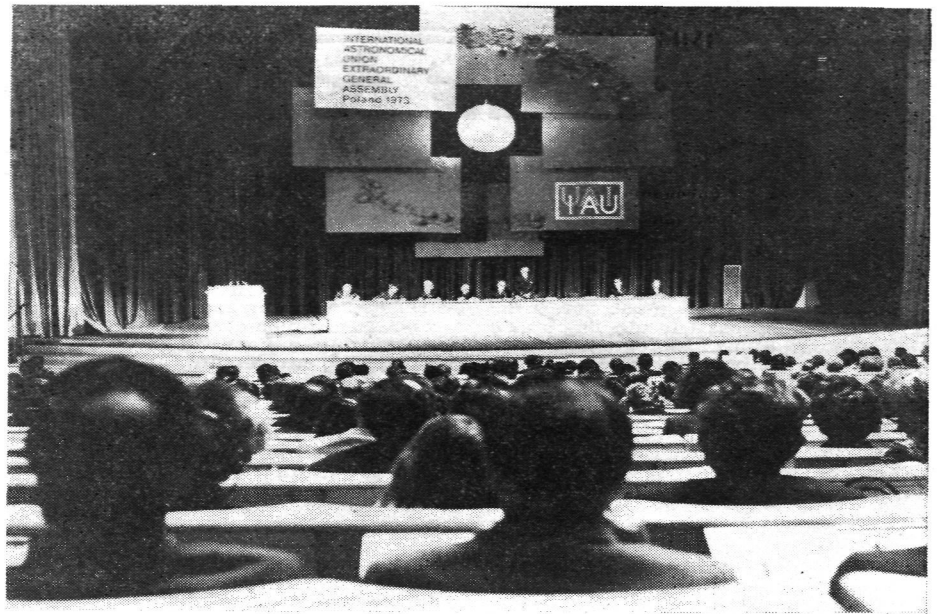


Kolorowe papierki, nożyce do strzyżenia owiec i w zręcznych palcach rodzi się barwna wycinanka, niczym najdelikatniejsza koronka.

Fot. A. STAWICKI

**NAJWIĘKSZA  
IMPREZA  
ROKU  
KOPERNIKOWSKIEGO**

W Warszawie, Krakowie i Toruniu z udziałem tysiąca uczonych z 40 krajów świata radził nadzwyczajny Kongres Międzynarodowej Unii Astronomicznej. Kongres ten był najważniejszą imprezą naukową Roku Kopernikowskiego obchodzonego na całym świecie z okazji pięćsetnej rocznicy urodzin Wielkiego Astronoma Polskiego. Na otwarcie Kongresu przybył premier Piotr Jaroszewicz, obecny był także przewodniczący Ogólnokrajowego Frontu Jedności Narodu prof. Janusz Groszkowski.



**MIĘDZYKONFERENCYJNE FORUM  
ASTRONOMÓW**

**CZY ISTNIEJĄ FALE GRAWITACYJNE? ● WYNIKI BADAŃ STACJI „MARS-3”, „WENUS-8” I „MARINER-9”**

Witając uczestników Kongresu premier Jaroszewicz m. in. powiedział, że w najbliższych latach Polska zamierza znacznie rozszerzyć bazę materialną dla prowadzenia badań astronomicznych, a także będzie czynnie i coraz szerzej włączać się do międzynarodowych programów astronomicznych, m. in. w dziedzinie fizyki kosmicznej.

W czasie obrad Kongresu omawiano problemy stabilności układu słonecznego i małych układów gwiazdowych, zagadnienia promieniowania grawitacyjnego oraz rezultaty badań układu planetarnego.

Jednym z najciekawszych sympozjów Kongresu był problem „Promieniowania grawitacyjnego i zapadania grawitacyjnego”. Wyjaśniając w ogromnym uproszczeniu — chodzi o to, że promieniowanie grawitacyjne jest rodzajem fal mających wiele analogicznych właściwości fal elektromagnetycznych. Promieniowanie grawitacyjne emitowane jest przez masy (np. gwiazdy) poruszające się z przyspieszeniami. W 1916 roku Albert Einstein w swej teorii grawitacji przewidział istnienie fal grawitacyjnych. Dziś dokładnie opisano ich właściwości, w czym jest niemała

zasługa polskich fizyków, a zwłaszcza prof. Andrzeja Trautmana.

Mimo dokładnych rozwiązań teoretycznych, nikt nie zaobserwował bezpośrednio istnienia fal grawitacyjnych, choć eksperymenty w tej dziedzinie prowadzi wiele instytutów na świecie.

Z wielkim zainteresowaniem spotkał się referat jednego z najwybitniejszych astrofizyków świata, prof. Subrahmanya Chandrasekhara, Hindusa z USA, który mówił o problemach stabilności masy, przestrzeni i energii w ruszających się z prędkościami podświetlnymi.

S. Chandrasekhar, jeden z najślawniejszych w historii nauki astrofizyki, pierwszy docenił i wykorzystał prace polskiego fizyka prof. Mariana Smoluchowskiego. Teoria tzw. ruchów Browna (chaotycznych ruchów cząstek pod wpływem ich energii termicznej), którą stworzył Smoluchowski na początku dwudziestego wieku, zawsze znajdowała się w cieniu dorobku A. Einsteina. Wielu uczonych, niesłusznie zresztą, wiąże nazwisko Einsteina z tą teorią. Zajmował się on co prawda ruchami Browna, ale twórcą ich teorii jest polski fizyk.

S. Chandrasekhar przypomniał, że Smoluchowski zajmował się nie tylko ruchami Browna, lecz także koloidal-

nym stanem materii. Niestety, za jego życia nikt nie docenił tych prac. Dopiero kilka lat po śmierci Smoluchowskiego niemiecki fizyk R. Zsigmondy, a w rok po nim — Szwed T. Svedberg — otrzymali nagrody Nobla za doświadczenia potwierdzające teorię Smoluchowskiego.

Chandrasekhar zetknął się z pracami Smoluchowskiego w roku 1940. Rozwinął je i zastosował w astrofizyce do wytłumaczenia pewnych zjawisk, jakie zachodzą w jądrach galaktyk i wewnątrz gwiazd. Zdaniem Chandrasekhara prace Smoluchowskiego mają fundamentalne znaczenie dla zrozumienia podstawowych praw termodynamiki.

Na kolejnym sympozjum w Toruniu tematem obrad były „Badania układu planetarnego”. Mówiono w referatach na temat zjawisk zachodzących w atmosferze sąsiadujących z Ziemią planet — Marsa i Wenus. Naukowcy radzieccy przedstawili wyniki badań dokonanych przez automatyczne stacje międzyplanetarne „Mars-3” i „Wenus-8”, natomiast naukowcy amerykańscy — przez „Marinera-9”.

Międzynarodowy Kongres Unii Astronomicznej był nie tylko hołdem złożonym Kopernikowi, prekursorowi nowoczesnej astronomii — ale też podsumowaniem najnowszych osiągnięć nauki w tej dziedzinie.

**CZY JUŻ O TYM POMYŚLAŁEŚ?**

Może, Rodaku, należysz do tych wiernych abonentów naszego pisma, którzy czytają „Tygodnik Polski” od pierwszego numeru, tzn. od szesnastu już teraz lat. Może prenumerujesz „Tygodnik Polski” od kilku zaledwie miesięcy. Może dowiedziałeś się o istnieniu naszej gazety dopiero w zeszłym tygodniu.

Cokolwiek bądź, zdajesz sobie sprawę, że „Tygodnik Polski” jest periodykiem, który stawia sobie za cel pogłębianie i wzmacnianie więzi łączącej Polskę z narodem francuskim i narodem belgijskim.

Cokolwiek bądź, wiesz, że „Tygodnik Polski” jest niezastąpionym informatorem polsko-francuskim i polsko-belgijskim, rodzajem cotygodniowego słownika przyjaźni polsko-francuskiej i polsko-belgijskiej.

Zdotałeś już z pewnością przekonać się również i o tym, że „Tygodnik Polski” przynosi regularnie mnóstwo ciekawych artykułów i reportaży obrazujących życie Twojej dalekiej ojczyzny i że każdego tygodnia nasi redaktorzy i fotoreporterzy oprowadzają emigrantów osiadłych we Francji i Belgii po najprzeróżniejszych zakątkach starego naszego kraju.

Zauważyłeś chyba także, że „Tygodnik” stara się wzbudzić zainteresowanie Polską u młodzieży polonijnej drukując w każdym numerze teksty w języku francuskim traktujące

o gospodarce, kinematografii, literaturze, muzyce polskiej itd.

Poza tym na pewno spostrzegłeś, że w każdym numerze „Tygodnika Polskiego” ukazują się zajmujące i nabitte jowialnym humorem „Listy Józefa Grzybka” i inne interesujące felietony.

Ale czy zastanawiałeś się kiedy, że to pismo, do którego tak chętnie zaglądasz, nie jest gazetą bogatą? Czy pomyślałeś już o tym, że „Tygodnik Polski” jest jeszcze bardzo młody i że w związku z tym potrzebuje pomocy wszystkich swoich czytelników, a więc także i Twojej pomocy? Czy przyszedł ci już do głowy, że im więcej „Tygodnik Polski” będzie miał prenumeratorów, tym większe możliwości rozwojowe stać będą przed nim otworem?

Podaj jeszcze dziś „Tygodnikowi Polskiemu” pomocną dłoń. Zaprenumeruj nasze pismo, jeśli jeszcze nie jesteś naszym abonentem i jeszcze dziś zacznij zaznajamiać z „Tygodnikiem Polskim” tych spośród Twoich kolegów i przyjaciół, którzy nigdy jeszcze nie mieli okazji z nim obcować. Liczymy na Twoje wsparcie. Właśnie sympatia takich ludzi jak Ty, Rodaku, jest ostoją naszej działalności. Rozpowszechniając „Tygodnik Polski” przyczynisz się zresztą nie tylko do polepszenia sytuacji materialnej naszego pisma, ale przysłużysz się także przyjaźni polsko-francuskiej i polsko-belgijskiej, której „Tygodnik Polski” jest gorącym orędwnikiem. Weź sobie to do serca.

**CZY WSZYSCY TWOI KREWNI, DROGI CZYTELNIKU,  
WIEDZĄ, JAK ŚMIESZNIE GRZYBEK PISZE W „TYGODNIKU”?**



# UN AMI SINCERE DE LA POLOGNE: DESCORCHES, PLENIPOTENTIAIRE DE LA FRANCE REVOLUTIONNAIRE A VARSOVIE

En 1772, une triade de brigands couronnés — le roi de Prusse Frédéric II, la tsarine Catherine II et l'impératrice Marie-Thérèse d'Autriche — perpétrèrent le premier démembrement de la Pologne. Ce désastre, qui amputa le royaume de Stanislas-Auguste Poniatowski des deux cinquièmes de son territoire et du tiers de sa population, réveilla le pays et incita l'élite intellectuelle et politique à tout mettre en oeuvre pour amender, assainir et consolider l'Etat polonais. Un an après le premier partage, en 1773, un groupe de militants progressistes mit la Pologne à l'avant-garde du siècle des lumières en créant à Varsovie la Commission de l'Education Nationale, qui fut le premier ministère de l'Instruction publique en Europe. En 1791, la Diète dite de Quatre Ans (1788—1792) promulgua la Constitution du 3 Mai, qui traduisait le désir de la petite noblesse de procéder à des réformes (royauté constitutionnelle, séparation des pouvoirs, principe du trône héréditaire, suppression du *liberum veto*<sup>1)</sup>, droits limités au Tiers Etat). Cette constitution, qui marquait une étape considérable dans l'histoire de la Pologne, permit au royaume de Stanislas-Auguste Poniatowski de trouver un langage commun avec les jeunes démocraties d'Amérique et de France. Après sa proclamation, le dernier monarque polonais adressa à l'Assemblée constituante française une lettre dans laquelle il écrivait notamment: „Cette révolution, tout à la fois heureuse et paisible, la Pologne vous la doit; et à peine proclamait-on en France vos maximes sacrées, qu'elles retentissaient dans les forêts de Lituanie et ma patrie, éclairée par vos décrets, forte de votre expérience, s'est honorée du titre, sans connaître l'enfance de la liberté”.

## UN PROJET GRANDIOSE

Quelques semaines après le vote de la Constitution du 3 Mai, dans les premiers jours de juillet 1791, un envoyé de la France présentait ses lettres de créance au grand maréchal de la cou-

ronne de Pologne, le comte Mniszech. Cet envoyé, qui avait le titre de ministre plénipotentiaire et qui s'appelait Marie Descorches, devait se faire l'apôtre de l'amitié franco-polonaise.

L'activité diplomatique de ce ci-devant marquis à Varsovie vient de faire l'objet d'une étude du chercheur polonais Henryk Kocój<sup>2)</sup>. Peu après son arrivée dans la capitale polonaise, Descorches se lia avec les artisans de la Constitution du 3 Mai — explique Kocój — et notamment avec Hugo Kołłataj, qui était le leader de la fraction la plus radicale du parti des réformes, et avec le comte Ignace Potocki, qui dirigeait la diplomatie polonaise. Désireux de solidifier le ciment qui liait la Pologne à la France, il se mit immédiatement à travailler à la conclusion d'une alliance entre la France et la Pologne. Un tel pacte prémunirait la Pologne contre les impulsions agressives de ses trois puissants voisins — faisait-il valoir à Ignace Potocki, tout en lui faisant observer que l'indépendance et le redressement de la Pologne sont fonction de la liberté et du développement de la France, et vice versa.

Cet ami sincère de la Pologne déployait aussi toute son énergie pour rallier à son idée les responsables de la politique étrangère de la France. Dans les dépêches qu'il leur faisait tenir, il soulignait que la France et la Pologne avaient les mêmes ennemis et qu'une alliance avec la Pologne pourrait donner un coup de fouet au commerce extérieur de la France.

## L'INQUIETUDE DES DESPOTES

L'activité débordante dont Descorches faisait preuve à Varsovie ne laissait pas d'alarmer les dépeceurs de la Pologne. A Berlin, à Vienne et à Saint-Petersbourg, les despotes prétendus éclairés qui s'apprétaient à parfaire le démembrement du royaume de Stanislas-Auguste Poniatowski se rendaient compte que si le plénipotentiaire de la France révolutionnaire atteignait son objectif, la Pologne pou-

vait faire pièce à leur expansionnisme. Aussi essayaient-ils de contrecarrer ses plans et l'accusaient-ils de chercher à inoculer aux Polonais le virus redoutable entre tous du jacobinisme.

Descorches résida à Varsovie jusqu'au 11 octobre 1792, date à laquelle la Confédération de Targowica — faction qui fit appel à la Grande Catherine pour défendre les privilèges des magnats — le contraignit à quitter la capitale polonaise. Il regagna Paris par Leipzig, où il promit aux patriotes qui s'y étaient réfugiés après l'écrasement de l'armée polonaise par les troupes tsaristes que la France leur apporterait son soutien. Peu après, il fut envoyé à Constantinople, où il tenta en pure perte d'obtenir de la Porte qu'elle prêtât assistance à la Pologne agonisante.

Pourquoi les tentatives de Descorches pour amener la France et la Pologne à nouer une alliance se soldèrent-elles par un échec? Parce que les vues du plénipotentiaire de la France péchaient par manque de réalisme — estime Henryk Kocój. Et: Pour la France, le problème d'une alliance avec la Pologne ne se posera réellement qu'au cours des derniers mois de 1792 — précisa-t-il. — En 1791 et

pendant la première moitié de 1792, Paris était trop préoccupé par les affaires intérieures de la France pour qu'il pût songer à contracter un pacte avec Varsovie et donner main-forte à la Pologne. Quant à Ignace Potocki, qui était d'ailleurs acquis dès le début aux projets de Descorches, il pensait que le moment n'était pas propice pour mettre sur pied un pacte franco-polonais et négligeait les renseignements que lui fournissait le plénipotentiaire de la France sur les visées expansionnistes des cours de Vienne, de Berlin et de Saint-Petersbourg. L'étude de Henryk Kocój éclaire une page peu connue de l'histoire des rapports franco-polonais. A ce titre, elle intéressera non seulement les historiens, mais aussi tous les amis français de la Pologne et tous les amis polonais de la France.

<sup>1)</sup> Droit qu'avait tout membre de la diète polonaise de rendre nulle, d'arrêter une résolution.

<sup>2)</sup> Henryk Kocój: Karta z dziejów stosunków Polski z rewolucyjną Francją. Poseł rewolucyjnej Francji w Warszawie 1791/92 (Une page de l'histoire des relations de la Pologne avec la France révolutionnaire. Le plénipotentiaire de la France révolutionnaire à Varsovie en 1791/92). Cracovie, 1972. Cahiers scientifiques de l'Ecole Supérieure d'Education Physique de Cracovie, n° 6.

**Bureau de Voyages „POLONIA”**  
26, Cours Vitton — 69006-LYON  
**cherche HOMME**

capable d'assurer la correspondance en deux langues: polonais et français et possédant permis de conduire.

# IGRZYSKA POLONIJNE

Ostatnie tygodnie dostarczyły nam niemało wrażeń sportowych. Trudno byłoby wylizyć wszystkie sukcesy, jakie odnieśli polscy sportowcy na wielu boiskach, stadionach, bieżniach i szosach. Nie popadajmy jednak w zarozumiałość. Zdarzały się i porażki, zgodnie z tym, co mówi stare sportowe przysłowie: „Piłka jest okrągła”. Fortuna kołem się toczy. Niemniej zwycięstwo kolarzy z Kraju w Hiszpanii, jak i zwycięstwo polskich żużlowców na stadionie w Chorzowie ponownie rozślawiło imię sportowców z Kraju. Głośnym echem te sukcesy odbiły się także i we Francji, i w Belgii.

Dla zapalonych kibiców, jakich przecież niemało jest we Francji i w Belgii, i w Kraju — trzeba było widzieć, a raczej słyszeć, jak w Chorzowie kilkadziesiąt tysięcy ludzi po zwycięstwie Polaka śpiewało „Jeszcze Polska nie zginęła” — najważniejszy jest wynik. Interesuje nas przede wszystkim, kto szybciej, kto dalej, kto wyżej. I właściwie słusznie. Widowiska sportowe dostarczają nam niezapomnianych wrażeń i przeżyć. Często tak bardzo zależy nam na sukcesie ulubionego zawodnika czy drużyny, że dajemy upust swego niezadowoleniu jeśli sędzia zauważy, że „coś” tam było nie tak, jak trzeba, nie tak, jak pozwalają przepisy i reguły gry. W Kraju sędzię, który zbyt surowy jest dla naszych ulubieńców, nazywa się „sędzią kaloszem”. Kiedyś, przed laty, sport był dziedziną, którą zajmowało się oficjalnie bardzo niewiele osób. Dziś nie ma chyba państwa na świecie, a w każdym razie w Europie, które by nie miało w swoim rządzie ministra, sekretarza stanu, lub przewodniczącego komitetu, który zajmuje się wyłącz-

nie sportem i wychowaniem fizycznym młodzieży. Dlaczego tak się dzieje?

I znowu sięgnijmy do starego polskiego przysłowia: „Zdrowy duch w zdrowym ciele”. Społeczeństwu jako całości chodzi nie tylko o to, by narodowa flaga jak najczęściej powiewała na maszcie olimpijskim. Zależy mu także na tym, by jak najwięcej obywateli zachowało jak najlepszą sprawność jak najdłużej. Stąd powstała idea sportu masowego. Stąd widzimy często, jak na bieżniach stają starsi panowie o dość okazałej tuszy i próbują swych sił. Oczywiście nie chodzi o wynik, jaki uzyskają na takim, czy innym dystansie. W szkole wychowanie fizyczne traktowane jest z całą powagą. Młodzież, która ma coraz więcej obowiązków szkolnych, musi przebywać od czasu do czasu na świeżym powietrzu, gdyż potrzebne jest to dla jej dalszego normalnego rozwoju. W dobie cywilizacji, w dobie coraz większych wygod, w jakich korzystamy dzięki rozwojowi techniki, zapominamy, że jednym ze skutecznych lekarstw na zwapnienie naczyń wieńcowych, które prowadzi do wielu poważnych schorzeń sercowych, jest ruch i nieforsowne ćwiczenia fizyczne.

W Kraju wiele pieniędzy przeznaczają się na rozwój sportu nie tylko wyczynowego, ale i masowego. Popularne są w Kraju np. osiedlowe drużyny piłkarskie, dostępne dla chłopców w wieku szkolnym. Ostatnio prasa w Kraju rzuciła hasło: „Rowerem do szkoły”. Możliwe, rzecz jasna, do zrealizowania w małych miasteczkach, na wsi. Podejmuje się wiele inicjatyw, by młodzież nie tylko obserwowała zmagania sportowców, siedząc wygodnie na trybunie stadionu lub przed telewizorem, lecz by sama próbowała sił bezpośrednio na boisku. Wiele już razy pisaliś-

my na łamach „Tygodnika”, że Kraj pamięta, myśli i szuka kontaktów z Polonią. Także i poprzez sport.

Otóż w roku 1974 zorganizowane zostaną w Kraju Polonijne Igrzyska Sportowe. Projektuje się przeprowadzenie całej serii zawodów, których uczestnicy zdobywać będą odznakę sportową. Staną w szranki celem jej uzyskania będzie można w państwie zamieszkania na różnych imprezach, zorganizowanych przez organizacje polonijne. W Kraju natomiast wykorzysta się obecność młodzieży ze środowisk polonijnych, które czasowo przebywać będą na obozach wakacyjnych, kursach językowych i innych imprezach. Ukoronowaniem niejako tej akcji będą dwudniowe zawody sportowe, które odbyć się mają w lipcu przyszłego roku, w przeddzień XXX rocznicy Polski Ludowej. Według informacji Towarzystwa „Polonia”, igrzyska te odbędą się w województwach krakowskim lub rzeszowskim. Po laury zwycięzcy sięgnąć można w lekkoatletyce, piłce nożnej, siatkówce, pływaniu, tenisie. Nie jest to jednak lista zamknięta i zawsze organizacje polonijne mogą zgłosić inne konkurencje.

Trzeba podkreślić, że igrzyska mają mieć charakter sportowy, ale równocześnie popularny i nikt nie oczekuje, aby padły na nich rekordy świata. Ma to być spotkanie sportowców-amatorów, spotkanie młodzieży z ich rówieśnikami z państw, gdzie znajdują się skupiska osób polskiego pochodzenia. Można mieć nadzieję, że nie zabraknie na tych igrzyskach miłośników sportu z Francji i Belgii.

HENRYK KAWKA



# Z MIKROSKOPEM PRZEZ HISTORIĘ



Co o tym urządzeniu pomyślałby Leeuwenhoek?

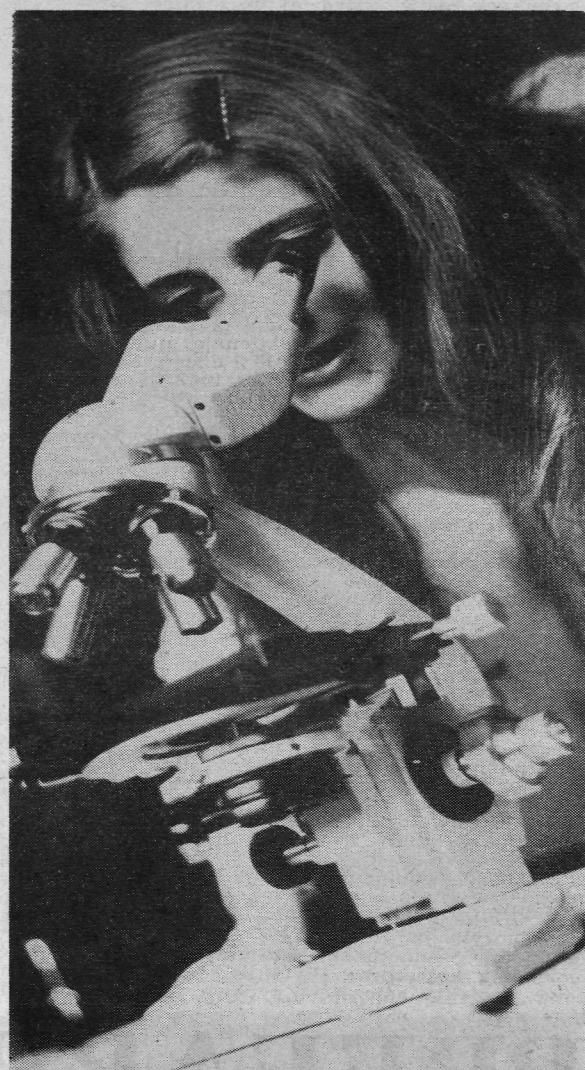
**KĄDZY MIKROSKOP** składa się z kilku zasadniczych elementów: źródła światła, stołika, na którym spoczywa oglądany przedmiot, obiektywu, okularu... Te podstawowe części jednak nie są niezmiennie. Przez stulecia bowiem budowa mikroskopu uległa przemianom. Właściwie stuleci tych nie było tak wiele. Pierwszy mikroskop został skonstruowany przez holenderskiego przyrodnika Antony'ego Leeuwenhoek, którego życie przypada na lata 1632—1723. W związku z 250 rocznicą śmierci pioniera w dziedzinie budowy mikroskopów warszawskie Muzeum Techniki otworzyło wystawę „Z historii mikroskopu”.

Z bogatej kolekcji muzeum na ekspozycji zaprezentowano jedynie najciekawsze obiekty, o dużej wartości dokumentalno-historycznej. Znalazły się tu również eksponaty ze zbiorów prywatnych hobbistów. Należy do nich m. in. mikroskop achromatyczny z 1830 roku, który stosowany był w badaniach histologicznych nad rakiem, nabyty w Paryżu przez doktora medycyny Henryka Podowskiego, dyrektora Szpitala św. Łazarza w Warszawie. Obecnie cenny mikroskop znajduje się w posiadaniu dr. Kowalczewskiego jako rodzinna pamiątka. Równie interesujący jest mikroskop z 1865 roku wykonany w firmie E. Hartnack i A. Prażmowski. Prażmowski przez pewien okres prowadził warszawskie obserwatorium astronomiczne. W swoich badaniach miał szereg osiągnięć szczególnie w dziedzinie astrofizyki. Podczas kilkuletniego pobytu w Paryżu pracował nad nową konstrukcją mikroskopu. Jego nowatorskie rozwiązania konstrukcyjne na zawsze weszły do produkcji mikroskopów, m. in. zastosowanie łamanego statywu.

Ta cenna kolekcja mikroskopów-antyków została przeciwstawiona zestawowi nowoczesnych mikroskopów produkowanych przez Polskie Zakłady Optyczne. Przyglądając się tym ostatnim sędziwy Leeuwenhoek (umarł w wieku 91 lat) z pewnością powiedziałby: — O tak doskonałych mikroskopach nie marzyłem.

E. B.

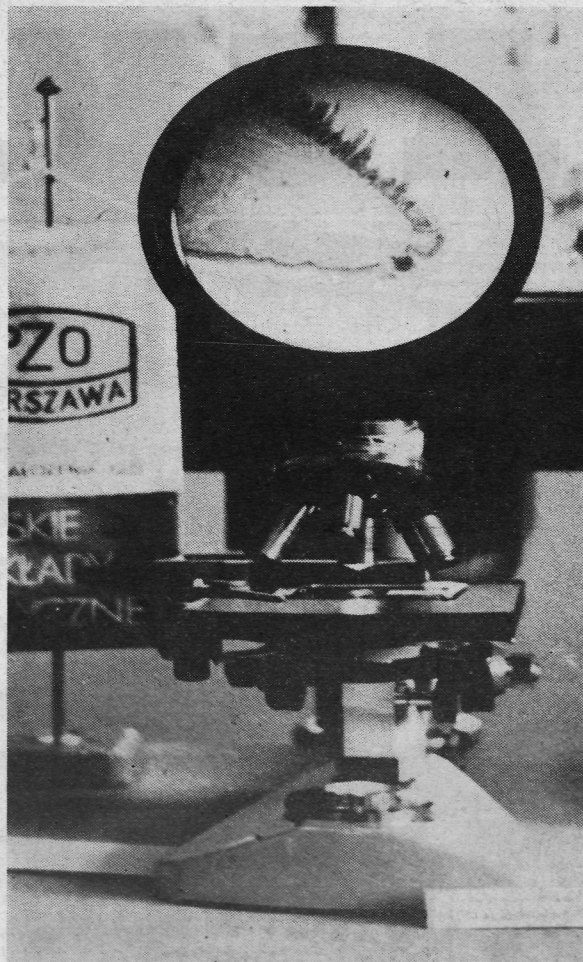
Fot. JERZY MICHEJ



Jakże odmiennie wygląda świat pod mikroskopem



Obsługa tego sprzętu jest nieco skomplikowana



Jeden z mikroskopów Polskich Zakł. Optycznych



Na wystawie zgromadzono najcenniejsze okazy



# P

**REFABRYKACJA.** Domy z prefabrykowanych elementów. Fabryki domów. Dla polskich miast prefabrykacja oznacza po prostu szybkość w budownictwie. Zamiast domów stawianych z tradycyjnych materiałów

można w tym samym czasie postawić kilka budynków z wielkich płyt. W warunkach coraz bardziej wzrastających potrzeb mieszkaniowych w miastach polskich system prefabrykacji musi wypierać każdy inny.

Tak jest i we Wrocławiu. Stolica Dolnego Śląska była miastem o najsłabszym tempie budownictwa. Taki stan istniał całe lata — miasto było zrujnowane w ostatniej fazie wojny. Ludzie czekali na mieszkania.

Jeśli w latach czterdziestych i pięćdziesiątych znane było warszawskie tempo budownictwa to w latach sześćdziesiątych wrocławscy budowlani stali się naśladowcami tego przysłowiowego tempa budowlanego. Od 1960 roku w dzielnicy Gajowice powstały cztery wielkie osiedla: Anna, Barbara, Celina i Dorota. Ponad 70% budynków wybudowanych zostało metodą prefabrykowanych wielkich płyt. A płyty przychodziły na place budowy prosto z dwóch wytwórni poligonowych zlokalizowanych we Wrocławiu. Obecnie ponad pięć tysięcy mieszkań rocznie przybywa w mieście. Niebawem zostanie do użytku oddana fabryka domów zakupiona w Związku Radzieckim. Jej roczna zdolność wynosić będzie 10 do 12 tysięcy izb rocznie. To wiele ale wciąż za mało na wrocławskie potrzeby.

Wrocław jest miastem młodych, miastem dynamicznie rozwijającym się — stąd też potrzeby mieszkaniowe rosną z każdym rokiem. Dziś oczekuje się na nowe mieszkanie 50 tysięcy rodzin. A jutro... powstaną nowe rodziny. Będą więc nowe potrzeby. Wrocław jest placem budowy — ale nawet przy zwiększonym tempie budowania przez kilka lat trudno będzie zaspokoić wszystkie potrzeby. Powstają nowe osiedla, rozbudowują się istniejące.

Plac Grunwaldzki. Powstał w ostatnich dniach wojny w wyniku bezsensownego wyburzenia przez Niemców kilku ściśle zabudowanych ulic. Tu właśnie powstają nowe wysokościowce. I tu króluje prefabrykacja.

Prefabrykacja. Kojarzy się zawsze z zabudową monotonna, schematyczną, powiadają koszarową. Płyty są jednokowe, projekty najczęściej typowe. Je-



Inż. J. Hawrylak jest kierownikiem zespołu Biura Projektowo-Badawczego Budownictwa Ogólnego we Wrocławiu

rzyłam z elementów prefabrykowanych — zastosowałam metodę wykorzystania elementów, ale tak żeby przełamać typowość. Wykorzystałam elementy, ale stworzyć bryłę bardziej przestrzenną”.

Oryginalne są te wysokościowce. Z zewnątrz okna jakby wtopione w dodatkowe osłony, jakich w normalnym budownictwie się nie spotyka. Te osłony to nie tylko forma, ale i funkcjonalność. Pani architekt twierdzi, że przestrzeń wewnętrzna powinna łagodnie przechodzić w zewnętrzną. To urywanie się domu zaraz za oknem powoduje zmęczenie psychiczne, podkreśla, że

mieszkaniec znajduje się na wysokim piętrze i że poza oknem jest przepaść. A to wrażenie trzeba wyeliminować — żeby lokator nie czuł, że mieszka na dużej wysokości.

„To nie jest mój wymysł. Tak buduje się już w świecie — Szwajcarzy, Francuzi — są już wzory i realizacje, które się sprawdziły”.

Wjeżdżamy szybkobieżną windą do góry. Ostatnie piętro. Tu z tarasu rozciąga się jeden z najpiękniejszych widoków w Europie — to widok na przepiękny wrocławski Ostrów Tumski i zakręt na Odrze. Schodzimy niżej.

Czternaste piętro — numer mieszkania 82. W progę mieszkania wita nas pani Ewa Kołodziej. Niedawno otrzymała to mieszkanie — sprowadziła się wraz z mężem. Jest zadowolona i to nie tylko z faktu otrzymania mieszkania, ale także z jego rozwiązania.

„Nie jest ono duże, ale bardzo dobrze zaprojektowane. Ułożenie ścianek działowych można zmieniać w zależności od potrzeb mieszkańców. A do tego nie odczuwamy wcale, że mieszkamy tak wysoko”.

Istotnie. Zewnętrzne parapety znacznie szersze niż typowe stwarzają wrażenie jakiegoś chłodu, uzyskując projektant, przestrzeń wewnętrzną łagodnie łączy się z otoczeniem na zewnątrz.

Jeszcze kilka rozmów z lokatorami, kilka wizyt w mieszkaniach i odwiedzin w Biurze Projektowo-Badawczym Budownictwa Ogólnego „Miasto-projekt”. Inżynier Jadwiga Hawrylak jest kierownikiem zespołu. Wydział Architektury ukończyła we Wrocławiu w roku 1950. Najpierw pracowała na Politechnice, potem w biurze projektów. Etap pierwszy — to odbudowa miasta. Praca mało atrakcyjna, ale jakże potrzebna. Bierze udział w odbudowie części zabytkowych miast. Po tym najpilniejszym zadaniu przychodzi następne. Wraz z Edmundem Frackiewiczem projektuje galeriowiec typu „Mezonet” — pierwsze może nie tylko we Wrocławiu, ale i w Polsce mieszkania na dwóch kondygnacjach. Lokatorzy byli zaskoczeni nowatorstwem, ale bardzo szybko ocenili funkcjonalność takiego systemu. A potem dom naukowca na pl. Grunwaldzkim, osiedle na Gajowicach. Wszędzie Pani Jadwiga Hawrylak stara się wprowadzać nowe rozwiązania: „aby prefabrykacja nie oznaczała złego stylu w budownictwie”. Wprowadza więc rozsuwane drzwi, malowanie w pasy i podnosi standard wykończenia wnętrz przy tych samych kosztach.

Te wszystkie sukcesy zawodowe prowadzą wprost do nagrody Ministra Budownictwa. Otrzymuje ją w roku 1964. Startuje w licznych konkursach — wygrywa konkurs na zabudowę pl. Dzierżyńskiego — tu w przyszłym roku stanie nowy hotel i zespół usługowy dla turystów. Miastu, do którego przez cały niemal rok przyjeżdżają handlowcy, turyści ze świata ten obiekt jest bardzo potrzebny.

— Jakie są Pani najbliższe plany? — „Projektuję interesującą, zróżnicowaną bryłę, która ma zostać wybudowana nad Wisłą w Toruniu. Trafiam na wykonawcę, który chce odpuścić od stereotypowych osiedli, typowych projektów. Jeśli się uda, jeśli moją wizja otrzyma realne kształty, to najbliższe plany zostaną spełnione.”

JAN ROGALA

Fot. A. JAŁOSIŃSKI

# PREFABRYKOWANE CACKA

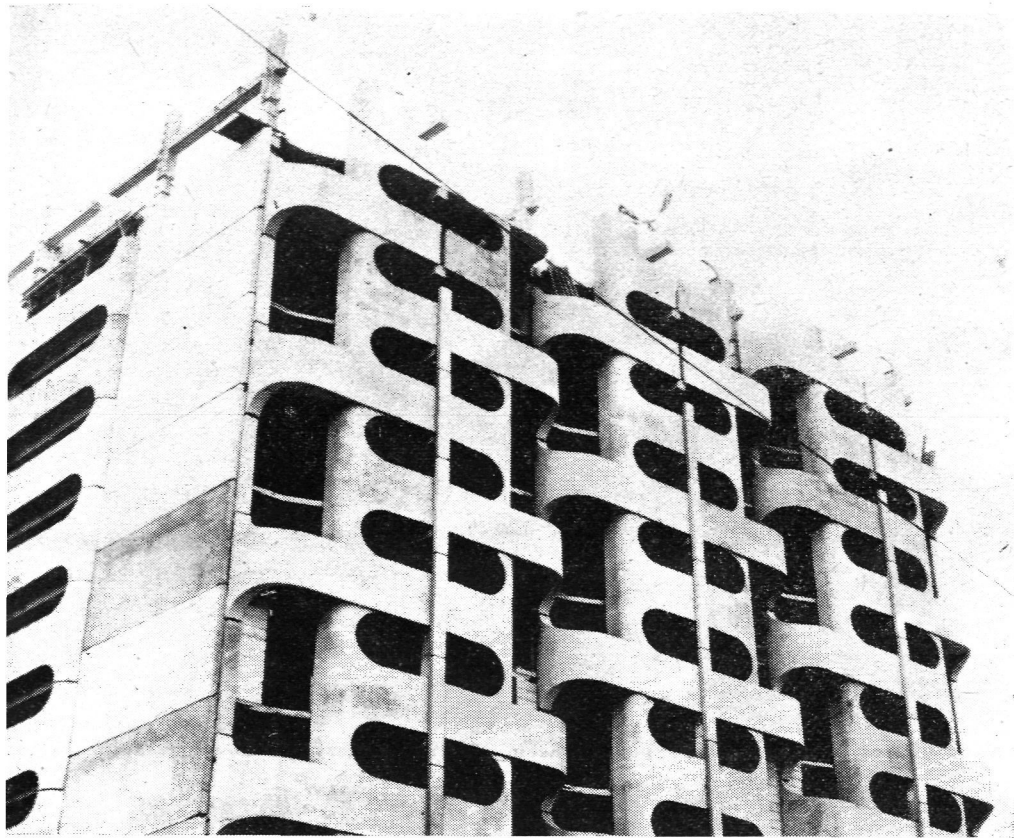
dno osiedle niewiele różni się od innego. Ale oto tu, na pl. Grunwaldzkim pokazano, że z elementów prefabrykowanych można zbudować indywidualnie zaprojektowane bloki i do tego wysokościowce.

Inżynier architekt Jadwiga Hawrylak oprowadza mnie po budowie na placu Grunwaldzkim: „To osiedle two-



Oto jeden z nowoczesnych domów mieszkalnych we wrocławskiej dzielnicy Krzyki. Zbudowany jest z wielkich płyt





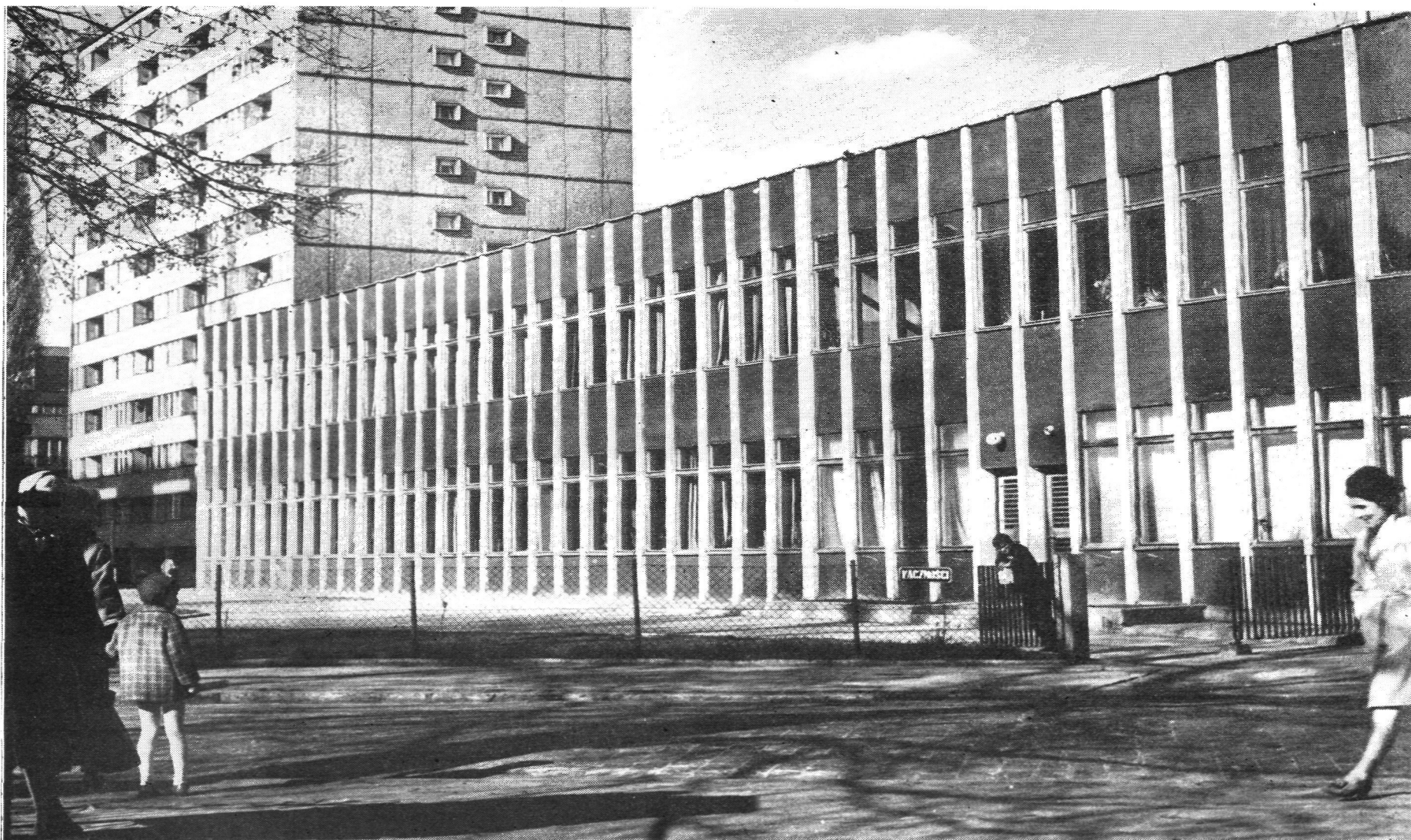
Wysokościowce z elementów prefabrykowanych buduje się na pl. Grunwaldzkim

**P**LUS de 70% des immeubles construits à Wrocław depuis 1960, l'ont été à partir d'éléments préfabriqués. Malgré une intense construction, le problème du logement n'est pas résolu, Wrocław est la ville des jeunes, elle se développe à un rythme rapide. A l'heure actuelle, 50 000 familles attendent un logement et il faut considérer que sans cesse de nouvelles familles se forment et ont des enfants. Aussi voit-on de nombreux nouveaux quartiers surgir. Un exemple: la place Grunwaldzki que les Hitlériens rasèrent dans les dernières années de la guerre. Là aussi on construit à partir d'éléments préfabriqués, mais les blocs se différencient de la monotonie habituelle, leur aspect rompt avec l'image habituelle. Cela est dû à l'architecte et ingénieur Jadwiga Hawrylak qui les a conçus de façon nouvelle. A son sens, l'espace intérieur doit se prolonger sans heurt à l'extérieur. Les locataires des étages élevés ne doivent pas sentir un précipice au-delà de la fenêtre. D'où un parapet large qui accentue le sentiment de sécurité. Dans chaque appartement, les parois sont amovibles ce qui permet un aménagement conforme aux besoins de la famille. Le tour de force de Mme Hawrylak est également d'avoir su introduire une finition soignée dans cette construction à éléments sans que le coût en soit plus élevé. Ses règles: la forme et le fonctionnel si nécessaires à la vie moderne.

L'architecte-ingénieur est à l'image de sa ville. Elle a terminé l'école polytechnique en 1950. Elle n'a jamais quitté Wrocław. La première étape de son travail fut la reconstruction de la ville, ensuite la sauvegarde des monuments et enfin la construction de nouveaux quartiers propres à une ville en pleine expansion.



Prefabrykowane domy powstają tuż obok starych przedwojennych kamienic



Kiedyś stolica Dolnego Śląska była miastem o najslabszym tempie budownictwa. Od 1960 roku w jednej tylko dzielnicy Gajowice powstały cztery osiedla





Wystarczą bibułki, nożyczki i zwinne palce, aby powstał różnobarwny bukiet Na zaimprovizowanej scenie pod Pałacem Kultury tańczyły ludowe zespoły

# KOLOROWY JARMARK NA

Duże zainteresowanie wzbudziła sztuka malowania... piaskiem. Na kamiennych płytach powstał ten prawdziwy ogród



**T**EJ niedzieli większość warszawiaków zrezygnowała z wypoczynku za miastem, na świeżym powietrzu. Czekala ich bowiem atrakcja niecodzienna — doroczna **Cepeliada** — wielki, barwny jarmark ludowy zorganizowany w samym centrum miasta, pod Pałacem Kultury.

Na imprezę przybyło około stu najzdolniejszych artystów ludowych z całej Polski. Wcale nie speszeni wielkomięską atmosferą i tłumami gapiów — spokojnie rozstawili swoje barwne kramy, warsztaty i zabrali się do pracy. W przypadku **pani Przybyłek** — wycinarki z Królowej Woli — strój zajął więcej miejsca niż „warsztat”.

— **Popatrz, nożyczki i papier — tylko tyle wystarcza, aby robić takie cuda!** — dziwił się jakiś zagraniczny turysta, jeden z wielu na Cepeliadzie. Wycinarki **pani Przybyłek** znane są już na całym świecie.

Z białostockiej wsi przyjechał z workiem **Włodzimierz Naumiuk**. A z worka — wyglądają smutne, zamyśnione twarze świętych i drewnianych ludzików. Przywiózł też ze sobą drewniane klocki, bo szkoda tak siedzieć bezczynnie, niech sobie ludzie popatrzą jak się takie figurki struga.

Parę kroków dalej rozsiadły się koronkarki i hafciarki z Jaworzynki. Jakże misterna to praca, ileż wymaga cierpliwości.

— **Dawniej to i mężczyźni u nas koronki robili, ale dziś już nie chcą. Młode dziewczyny też się do tej roboty nie garną. Powiadają, że wzrok się psuje i plecy bołą...**

Największy tłok był przy garncarzach: **Jan Jurek z Pogniazdowa** (rejon rzeszowski) na oczach widzów wyrabiał z gliny różne dzbanuszki. Nie nadążał z robotą. Każdy prosił o wazonik, talerzyk. Garncarz bierze garstkę gliny, kładzie na koło, kręci nogą, głaszcze, wyrównuje dłonią, palcami — i dzbanuszek wyrasta jak wyczarowany.

Nie sposób tu opisać wszystkiego co demonstrowali na warszawskim placu ludowi artyści. A byli jeszcze przecie tkaczki z białostockiego, nie mające sobie równych w sztuce tkania dywanów dwuosnowowych, słynne koronkarki z Koniakowa, hafciarki z

Fot. ANDRZEJ STAWICKI





W takim wianku każdej pannie ładnie Sztuka koronkarska kiedyś przechodziła z matki na córkę. Dziś młode dziewczyny rzadziej widzi się z szydełkiem w ręku

# ...WARSZAWSKIM PLACU

Kurpiów. Jedną z najstarszych sztuk — pisanie, malowanie i klejenie na jajkach — zaprezentowały kobiety z Opoczna, Łowicza, Kurpiów, Podlasia i Opola.

Uczestnicy Cepeliady mogli zobaczyć jak robi się kolorowe „pajaki” i bukiety kwiatów z bibułki, wiórków, piórek, podziwiać kunszt, z jakim pani Eleonora Adamska z Kurpiów wysypywała z piasku piękne wzory kwietne, takie same jak niegdyś wysypywano w sieniach domów w jej rodzinnej wsi. Zalipianki, synące z tego, że malują nie tylko chaty — wewnątrz i na zewnątrz, ale także całe obejścia — wymalowały w cudowne kwietne wzory dom, specjalnie w tym celu postawiony na placu. Duże powodzenie miał warsztat bursztyniarski a także kowale z Podhala, którzy na poczekaniu robili świeczniki, ozdoby do drzwi i wozów, dzwonki itp.

Wszystko to, co ludowi twórcy wykonywali na placu, można było kupić bezpośrednio przy warsztacie lub w 100 specjalnych kioskach i stoiskach Cepeli z wyrobami ludowymi.

Tymczasem na estradzie, ozdobionej kolorowymi wstążeczkami i kwiatami odbywały się występy kapel i zespołów ludowych. Przez estradę przewinęły się cztery zespoły pieśni i tańca: „Halny” z Zakopanego z tradycyjnym już „zbójnickim” i innymi tańcami podhalańskimi, „Plisko” z Żywca, „Koniaków”, reprezentujący folklor górali Beskidu Śląskiego i „Kamionka” z Łysej Góry — przedstawiający tańce, zabawy i obyczaje wsi krakowskiej.

Dużym powodzeniem cieszył się również pokaz mody inspirowanej na motywach sztuki ludowej. Kolekcja stu modeli wykonanych przez „Modę Polską”, którą mieli okazję podziwiać niedawno mieszkańcy krajów Beneluksu, ogromnie podobała się publiczności.



A. R. Na oczach widzów powstał gliniany wazonik. Garncarz nie nadązał z robotą



W samym środku miasta tkanie kilimu

## COMBATTONS LA PASSIVITE

Peut-être faites-vous partie de ces fidèles amis de notre journal qui lisent „La Semaine Polonaise” depuis qu'elle a commencé à paraître, c'est-à-dire depuis seize ans. Peut-être n'êtes-vous abonnés à notre publication que depuis quelques mois. Peut-être est-ce seulement la semaine dernière que vous avez fait la connaissance de notre hebdomadaire.

En tout état de cause, vous savez que „La Semaine Polonaise” est un périodique qui se donne pour but de travailler à la consolidation des liens qui unissent la France et la Belgique à la Pologne.

En tout état de cause, vous vous rendez compte que „La Semaine Polonaise” est un véritable et irremplaçable guide illustré de l'amitié franco-polonaise et belgo-polonaise.

En tout état de cause, vous vous êtes certainement aperçus que chaque numéro „La Semaine Polonaise” contient quantité d'articles et de reportages consacrés à la Pologne contemporaine et que chaque semaine, les rédacteurs et les reporters photographes de „La Semaine Polonaise” promènent nos lecteurs à travers le pays de nos pères.

Vous avez certainement remarqué aussi que „La Semaine Polonaise” publie régulièrement à l'intention de

ceux d'entre les jeunes d'origine polonaise qui ne connaissent pas le polonais des textes en langue française qui traitent de l'économie, du cinéma, de la littérature, de la musique polonaise, etc.

Et vous n'ignorez sûrement pas non plus que „La Semaine Polonaise” est une mine inépuisable de renseignements sur l'histoire de l'immigration polonaise en France et en Belgique.

Mais savez-vous que chacun de vous est l'une des assises de „La Semaine Polonaise”? Avez-vous réfléchi qu'un journal ne peut se faire, se diffuser, — et se fortifier, et rayonner, et grandir — sans la participation active de ceux pour qui ce qu'il représente mérite d'être puissamment soutenu?

Ne vous bornez pas à lire „La Semaine Polonaise”. Renforcez notre équipe. Il faut s'engager. Il faut donner.

Procurez-nous les moyens de fortifier et d'améliorer notre hebdomadaire. Dites-vous que les abonnements sont une force. Abonnez-vous si vous ne l'êtes pas; faites abonner vos amis, vos relations, votre famille, si vous l'êtes. Combattez la passivité. Soutenez notre action. Avec notre foi, notre enthousiasme, notre volonté, nous portons en nous les germes de la réussite.

**USEZ DE VOTRE INGENIOSITE**

**POUR FAVORISER LA VENTE DE „LA SEMAINE POLONAISE”**



## FRANCUSKIE WIZYTY

W 30 rocznicę masowej deportacji Francuzów na roboty przymusowe do Niemiec, grupa kombatantów francuskich z Lyonu przebywała we Wrocławiu. Przed tablicą pamiątkową przy służbie w Rędzinie, przy budowie której pracowała grupa więźniów francuskich, złożone zostały wieńce. W czasie spotkania w Związku Bojowników o Wolność i Demokrację 8 zasłużonych francuskich działaczy ruchu oporu otrzymało honorowe odznaki „P” przyznane przez Towarzystwo Miłośników Wrocławia.

W regionie krakowskim gościła 12-osobowa grupa nauczycieli francuskich, opiekunów spółdzielni uczniowskich w szkołach podstawowych i średnich. Francuscy goście odwiedzili Sądcecczyznę. Podczas spotkania z władzami powiatu zapoznali się z dorobkiem regionu i udziałem spółdzielczości w tych osiągnięciach. Spotkali się także z przedstawicielami spółdzielczości.

## PRYMUSI

### U GOSPODARZY STOLICY

W siedzibie Stołecznej Rady Narodowej odbyło się 5 bm. spotkanie prymusów wyższych oficerskich szkół wojskowych przebywających na warszawskim zgrupowaniu promocyjnym z władzami miejskimi stolicy. Podchorążych przyjął przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej — Jerzy Majewski. W spotkaniu uczestniczył z-ca szefa Głównego Zarządu Politycznego WP generał brygady dr Norbert Michta.

## W KLUBIE EMERYTÓW

W klubie niemal codziennie jest komplet gości. Można tu bowiem przyjemnie spędzić czas przy brydżu, bilardzie, kawie. Co czwartek są ciekawe prelekcje na tematy naukowe, społeczne, polityczne. W soboty wyświetla się filmy.

To wyliczenie nie wyczerpuje całego programu imprez organizowanych w warszawskim klubie weteranów ruchu robotniczego przy ul. Młynarskiej 6. W programie są również liczne wycieczki do zakładów pracy oraz wycieczki krajoznawcze m. in. do Trójmiasta. Urządza się też okolicznościowe imprezy muzyczne. Ostatnio bywałom zaprezentowała swój program orkiestra podwodna z Góry Śląskiej — „Walcmany”.

O atrakcyjny program rozrywkowy dba zespół kulturalno-oświatowy wybierany przez radę klubu. Warta uwagi jest też działalność zespołu socjalnego, który organizuje pomoc dla chorych, troszczy się o warunki bytowe każdego z 5 weteranów.

## NASZ KALENDARZ

**NIEDZIELA, 30 WRZEŚNIA**  
Zofii, Hieronima  
**PONIEDZ., 1 PAZDZIERNIKA**  
Danuty, Remigiusza  
1608 — na statku „Mary and Margaret” przybyła do Ameryki pierwsza grupa polskich kolonistów.  
**WTOREK, 2 PAZDZIERNIKA**  
Dionizego, Teofila  
1944 — upadek Powstania Warszawskiego.  
**ŚRODA, 3 PAZDZIERNIKA**  
Teresy, Gerarda  
**CZWARTEK, 4 PAZDZIERNIKA**  
Franciszka, Rozalii  
**PIĄTEK, 5 PAZDZIERNIKA**  
Placyda, Apolinarego  
**SOBOTA, 6 PAZDZIERNIKA**  
Artura, Brunona  
1889 — urodziła się Maria Dąbrowska, najwybitniejsza przedstawicielka realistycznej prozy społeczno-obyczajowej we współczesnej literaturze polskiej, autorka cyklu powieściowego „Noce i dnie”.  
1939 — kapitulacja grupy „Polesie gen. Kleeberga pod Kockiem — po wyczerpaniu się amunicji — kończy kampanię wrześniową.



## ZBIORNIKI WODNE POWSTANĄ W MŁAWIE I MAKOWIE MAZOWIECKIM

W woj. warszawskim, w bliskim sąsiedztwie stolicy, powstają dwa nowe rzeczne zalewy, jeden na Mławie — 3 kilometry od Mławy, drugi — na Orzycu, niemal w centrum Makowa Mazowieckiego. Nie będą to akwenu wodne na miarę Zalewu Zegrzyńskiego, jednak dostatecznie duże, aby nie służyły tylko melioracji i regulacji biegu rzek, ale także rekreacji i sportom wodnym.

Budowę Zalewu Mławki już rozpoczęto. Jego powierzchnia wyniesie około 40 ha, długość ponad 1,5 km i szerokość 200—250 m, średnia głębokość ok. 3 m, a najgłębiej będzie pod zaporą, która przegrodzi koryto rzeki.

Zalew na Mławie nawodni ponad 600 hektarów okolicznych łąk. Przede wszystkim jednak chronić on będzie przed powodzią, dość często nawiedzającą te rejony.

Równocześnie z planem budowy zalewu opracowano program zagospodarowania jego brzegów. Jego autorami są architekci i działacze społeczni z Mławy. Mają m. in. zamiar zbudować ośrodek rekreacyjny, pole campingowe, stanicę wodną. W tym celu myślą o wykorzystaniu także

dwóch wysp, które powstaną na środku zalewu. Mieszkańcy Mławy postanowili większość prac wykonać w czynie społecznym. Zalew ma się napęlić wodą w 1975 r.

W tym samym roku ma być gotowy drugi zbiornik wodny — w Makowie Mazowieckim (jego budowa rozpocznie się w 1974 r.). Ten zalew ma zupełnie inny charakter — będzie to w zasadzie sztuczne jezioro, otoczone wałem, usytuowane równoległe do biegu Orzycy. Nie zbuduje się tu więc zapory, lecz przepompownię. Wodę gromadzić się będzie w zbiorniku w okresie, gdy jest najczystsza, gdy nie jest zatrzymywana przez ścieki z okolicznych cukrowni. Jezioro w Makowie mieć będzie 17 ha, ok. kilometra długości, 200 m szerokości oraz głębokość od 1,4 do 2 m.

## Medal polskich fizyków dla prof. Chandrasekhara

Przewodniczący Polskiego Towarzystwa Fizycznego, prof. Wojciech Rubinowicz, wręczył 6 bm. medal PTF im. Marianna Smoluchowskiego jednemu z najwybitniejszych astrofizyków świata, prof. Subrahmanyanowi Chandrasekharowi z University of Chicago. Prof. Chandrasekhar jest naukowcem amerykańskim pochodzenia hinduskiego.

## DO ROKU 1980 ZAKOPANE OTRZYMA CENTRUM KULTURY

Zimową stolicę Polski i centrum krajowego ruchu turystycznego — Zakopane czeka ją w najbliższych latach poważne przeobrażenia. Wiąże się one z przebudową śródmieścia oraz budową wielkiego Centrum Kultury. Jak będzie wyglądać śródmieście zdecydowały architekci. Rozpisano właśnie ogólnopolski konkurs. Natomiast już teraz opracowano założenia programowe przyszłego Centrum Kultury. Przedstawiają się one imponująco.

Przewidziano, że w skład Centrum wejdą 4 zespoły obiektów kulturalnych. W pierwszym zespole — czytelnio-bibliotekarskim znajdują się biblioteki, księgarnie, sale wystawiennicze. W drugim — młodzieżowym pomieści się urządzenia rekreacyjne i politechniczne dla dzieci i młodzieży.

W trzecim zespole znajdują się obiekty służące widowiskom oraz rozrywce, a więc: kino, teatr, dyskoteki, urządzenia gier mechanicznych. I wreszcie w zespole czwartym zamierza się wybudować obiekty prasowe, studio radiowe.

Realizacja tego ambitnego programu budownictwa kulturalnego pod Giewontem potrwa do roku 1980. Ogłoszony konkurs na przebudowę śródmieścia uwzględni także projekt zespołów obiektów kulturalnych.

## Wieś pięknieje i nowocześniej

daje im się wygodniejsze, elegantsze, na wyższym poziomie. Skąd to przekonanie? Z filmów, z telewizji, z gazet, z książek. Bo, sami przyznacie, miasto na zewnątrz rzeczywistości może imponować: światłami, neonami, samochodami, ruchem ulicznym, gwarem. Nikt jednak nie zastanawia się nad tym, czym jest naprawdę życie w wielkim mieście, to znaczy codzienne życie w domu, powiedzmy, w punktowcu. Więc kiedy im opowiadam, że dzieci nie miałyby gdzie biegać za piłką, że psa trzeba prowadzić na smyczy, że windy się niekiedy psują, że nie ma gdzie zrobić prania, wytrząść dywanu i tak dalej, i tak dalej, wtedy ich punkt widzenia trochę się zmienia. Na koniec sami zaczynają wynajdywać plusy swego losu. Kawiarnia? We wsi też jest kawiarnia. Biblioteka. Potanćwki, Czytelnia. A że jest trochę mniej, Boże, toż i czasu jest mniej, praca w polu nie biuro — musi być zrobiona na czas i już.

Ale my, w mieście — utracam się — też pracujemy od świtu do zmroku, zupełnie jak na wsi. I co? Ani nie mamy takich pięknych gospodarstw, ani tyle czysty, ani tyle zieleni i swobody.

Popijamy to prawdziwym kwaśnym mlekiem i rozstajemy się jak dobrzy znajomi. Czas wrócić do miasta, w kurz, hałas, odosobnienie.

Nno, nno, zagalopowałeś się gawędzaru. Dopóki możesz gawędzić, nie jesteś sam. Ponadto już, już zaczyna się pojawiać nowy, zdrowy pęd z miasta na wieś, już na tę nową, z cegły, czystą i higieniczną. Dziś w okolicach Warszawy trudno już kupić nie tyle mały domek, co miejsce na domek. Czekaający nas rozwój przemysłu samochodowego sprawi, że wieś, zdrowa i schludna, wróci do swoich łask. Wtedy i miasta staną się znośniejsze, i ludzie w nich bardziej ludzcy, mocniej zbratani.

To, o czym gawędzę, to nie jest marzenie — to przyszła rzeczywistość, bo każde miejsce dla człowieka na ziemi jest dobre.

MAREK

## GOSPODARKA

### NOWOCZESNE ŻARÓWKI Z PABIANIC

Żarówki samochodowe o asymetrycznym snopie światła mijania wypuściła na rynek Pabianicka Fabryka Żarówek. Partia żarówek została przedstawiona specjalnej komisji międzynarodowej, która przyznała wyrobom z Pabianic znak „E”. Oznacza to, że żarówki są najwyższej jakości i mogą być sprzedawane we wszystkich krajach europejskich.

### ZŁOTE MEDALE DLA POLSKICH WYROBÓW

Na XXIX Międzynarodowych Targach w Płowdii w Bułgarii jury nagrodiło złotymi medalami dwa polskie eksponaty — defektoskop ultradźwiękowy typu 510 produkcji „Unipan” (eksporter „Metronex”) oraz stereofoniczny odbiornik radiowy „Meluzyna” z zakładów „Diora” (eksporter „Unitra”).

## POLSKIE LEKI

### KUPUJE

### 70 KRAJÓW

Znanym i cenionym eksporterem na rynkach światowych jest przemysł farmaceutyczny „Polfa”. Obecnie wyroby z marką „Polfy” sprzedawane są do około 70 krajów.

Wyroby polskiego przemysłu farmaceutycznego znane są nie tylko w wielu krajach Europy, lecz także Azji (Japonia, ChRL), Ameryki Południowej, np. w Argentynie, a nawet w krajach Afryki m. in. w Nigerii i Maroku. W bieżącym roku po raz pierwszy partie leków zakupiły: Islandia i Irlandia.

Kontakty polskiego przemysłu farmaceutycznego z zagranicą nie ograniczają się do wymiany handlowej. Coraz szerzej rozwija się również współpraca naukowa. Np. we wrześniu br. w sześciu miastach Japonii, m. in. w Tokio i Osace, odbyły się sympozja poświęcone polskiemu lekowi z udziałem specjalistów obu krajów.

## Jednym ZDANIEM

● We Włoszech rozpoczęła się realizacja filmu fabularnego na podstawie książki wybitnego polskiego uczonego, prof. Leopolda Infelda „Wybrańcy bogów”, poświęconej życiu genialnego matematyka Ewarysta Galois.

● Zmarł Kazimierz Andrzej Jaworski (KAJ), twórca najstarszego w Polsce czasopisma społeczno-politycznego „Kamena”, którego pierwszy numer ukazał się we wrześniu 1933 roku w Chełmie Lubelskim.

● Krakowski poeta Kazimierz Zych otrzymał nagrodę „Złotego Pióra”, przyznawaną corocznie przez Związek Tłumaczy Macedonii za wybitne osiągnięcia w dziedzinie przekładów piśmiennictwa narodów Jugosławii.

● Ponad 500 plakatów — dzieł artystów grafików z 53 krajów przedstawiono na wystawie „Plakat turystyczny na świecie” otwartej w Muzeum Plakatu w Wilanowie.

● Rozpoczęła się odbudowa pałacu Wallensteinów w Zaganiu Śląskim, zwanego „małym Wersalem”.



# Un amateur d'âmes: ADOLF RUDNICKI

**B** IEN qu'il lui soit arrivé de publier des romans, l'écrivain polonais Adolf Rudnicki est surtout un conteur et un essayiste qui excelle à resserrer une action en quelques pages et à développer un apologue sous le couvert de la fiction. La plupart des récits qui lui ont acquis de la notoriété, et qui sont des modèles de discrétion, de pureté, de simplicité. Intensité dramatique et parfois aussi d'ironie, ont déjà été livrés au public français. La fuite de Iasnaia Poliana, que vient de traduire Gilberte Crépey, ajoute treize textes à cette collection.

Dans le nouvel échantillonnage que nous offre *La fuite de Iasnaia Poliana*, on retrouve tous les grands thèmes, de Rudnicki. Plusieurs de ces textes se déploient autour du souvenir des forfaits perpétrés en Pologne par les hitlériens. La fuite de *Iasnaia Poliana* par exemple, qui donne son titre au recueil, est l'histoire d'un illustre écrivain allemand qui est une réplique imaginaire de Thomas Mann et à qui l'étendue des atrocités commises par ses concitoyens sur le sol polonais enjoint de divorcer de son pays. „A moins que l'humanité n'inscrive les grands combats de la mort et les furs crématoires sur le registre de ses conquêtes immuables dont elle pourra librement profiter, les hitlériens des années 1939—1945 resteront dans la mémoire des hommes comme ceux qui sont allés le plus loin dans le crime” — affirme Rudnicki dans cet empouissant récit.

Les Feuilletés trouvés devant le mur des exécutions sont de la même veine. Ecrit, comme nombre d'autres textes de Rudnicki, à la première personne, ce récit où résonne la voix multiple de la souffrance est centré sur le martyre de la capitale polonaise sous l'occupation allemande. Ecoutons un fragment de la bouleversante déposition que l'écrivain y fait à la barre de l'histoire:

„Il n'y a plus à Varsovie de rues où le sang n'ait pas coulé (...) Les ponts aussi sont devenus des lieux de supplice. Les Allemands ne laissent pas les corps. Ils les ramènent dans les mêmes camions qui les ont transportés encore vivants. Puis, avec des tuyaux en caoutchouc, des policiers rincent le sang et les débris de cerveau. Il ne reste plus qu'un mur nu: le dernier support des suppliciés, et les pierres du trottoir: leur dernier oreiller. Le regard s'y attarde comme sur un visage bien-aimé”.

Une troisième nouvelle, *Septembre*, est un témoignage sur l'agression hitlérienne contre la Pologne. Dans cette oeuvre pétrie de tristesse et d'amertume où les images prennent tout l'éclat des gros plans de cinéma l'incisive netteté de Rudnicki fait merveille.

## A LA FOIS PROCHE ET SEIGNEURIAL

Si la remémoration de la deuxième guerre mondiale et du génocide nazi

sous-tend constamment sa démarche d'écrivain, ce thème ne constitue pourtant pas la matière de toute l'oeuvre de Rudnicki. Sa plume s'hypnotise aussi fréquemment sur des sujets tels que la création littéraire et l'amour. C'est précisément à l'activité littéraire et au métier d'écrivain qu'a trait *Un anniversaire à Lodz*, nouvelle où l'on trouve quelques formules très rudnickiennes. Exemple: „La maladie de la littérature tenaille de bonne heure ceux sur lesquels des forces obscures ont jeté leur dévolu afin d'en faire les porte-parole de leur milieu”. Ou bien: „L'art doit être porté par une lame de fond et non pas scintiller sur une mer étale”.

La plus longue de ces treize nouvelles si délicatement conçues et si sobrement développées, *L'été*, qui date de 1938, est une manière de reportage lyrique consacré à la célèbre station estivale polonaise de Kazimierz nad Wisła. Comme dans tous les autres écrits de Rudnicki, la narration ne s'y satisfait d'aucune vérité abstraite ou fragmentaire; au contraire, elle poursuit sans relâche une émotion particulière, celle qu'éprouve l'observateur du monde, l'amateur d'âmes, lorsqu'il se trouve subitement en contact avec le fait humain, dans toute sa fragilité et sa dignité pathétique. Et comme dans tous les autres textes de l'auteur de *Septembre*, le narrateur ne s'y avance pas au hasard à travers l'univers psychologique: il s'attache à suivre une ligne harmonieuse et veut que les



fruits de sa lucidité aient une valeur d'art.

*La fuite de Iasnaia Poliana* est née du mariage d'une exceptionnelle maîtrise littéraire avec le sentiment le plus affluant. C'est du grand art: quelque chose de proche et de seigneurial à la fois.

\*) Quatre ouvrages d'Adolf Rudnicki — *Les Fenêtres d'or*, *Feuilletés bleus*, *Le marchand de Lodz* et *Baguette* — ont paru aux éditions Gallimard dans la collection *Du monde entier*. C'est également dans cette collection qu'a été publiée *La fuite de Iasnaia Poliana*.

## Co słychać u polskich wydawców

# PAŃSTWOWY INSTYTUT WYDAWNICZY

**W** centrum Warszawy, tuż przy Nowym Świecie, przy ulicy Foksałsni barwnymi obwolotami wystawa książek. Na każdej z nich widnieją trzy literki: PIW — Państwowy Instytut Wydawniczy. Opoślad zacisznego saloniku z nowościami wydawniczymi znajduje się od 27 lat siedziba największego w Kraju wydawnictwa literatury pięknej. Tu powstają staranne edycje zawierające dorobek literacki przeszłości i współczesności, pisarzy polskich i zagranicznych. Książki te przyczyniają się do pogłębienia wiedzy o polskiej i światowej literaturze i kulturze.

— **Jaka pozycje zajmują w Waszym profilu wydawniczym klasycy literatury polskiej** — z tym pytaniem zwracamy się do zastępcy redaktora naczelnego p. Ireny Lasoniowej.

— Nigdy dotychczas w naszej historii czolowi polscy klasycy nie byli wydawani w tak masowych, tak różnorodnych i tak starannie opracowanych edycjach jak obecnie. Za przykład niech posłużą chociażby liczby nakładów wydanych w PIW-ie dzieł H. Sienkiewicza i B. Prusa. Dzieła Sienkiewicza osiągnęły do końca 1972 roku łączny nakład około 19 milionów egzemplarzy, plany na lata 1973/74 przewidują dalsze 1400 tys. egzemplarzy; dzieła Prusa — około 11 mln egzemplarzy, w latach 1973/1974 wydamy dalszy milion egzemplarzy.

**T. P.:** — **Z przytoczonych przykładowych liczb wynika, że nie gąśnie czytelnictwo zapotrzebowanie na dzieła klasyków polskich. A jak kształtują się zainteresowania odbior-**

**ców dziełami klasyki światowej.**

**ODP.:** — Staramy się to zainteresowanie zaspokoić w miarę naszych możliwości, choć wciąż w niedostatecznym stopniu. Rok 1974 przyniesie w tej dziedzinie dalsze dwa miliony egzemplarzy.

Mówiąc o klasykach nie można pominąć naszej serii mającej za zadanie ukazać nie tylko ich twórczość, ale i życie. Seria ta, nosząca nazwę „Ludzie żywi” poświęcona jest nie tylko wybitnym pisarzom, lecz także wybitnym postaciom życia kulturalnego. Seria jest bogato ilustrowana dokumentalnym materiałem fotograficznym.

**T. P.:** — **Zapewne nie mniejszą wagą i troskliwością otacza Wydawnictwo polską literaturę współczesną; jak się kształtują nakłady w tej dziedzinie?**

**ODP.:** — Nigdy do czasów Polski Ludowej nie wydawano najcenniejszych dzieł polskich autorów współczesnych w tak wysokich nakładach jak obecnie. 350 tys. nakładu osiągnęły poezje Broniewskiego, 550 tys. „Niemy” Kruczkowskiego, 570 tys. „Popiół i diament” Andrzejewskiego, 390 tys. „Kolumbowie” Bratnego, 250 tys. „Urząd” Brezy. Uruchomiona w ub. roku Biblioteka XXX-lecia, w której uczestniczą niemal wszystkie polskie wydawnictwa polskiej literatury pięknej da czytelnikom do 1975 r. w masowych nakładach i estetycznej szacie graficznej około 200 najwybitniejszych tytułów współczesnej literatury polskiej. Celem zbliżenia do Czytelników postaci i twórczości naszych najwybitniejszych pisarzy współczesnych rozpoczęliśmy w ub. roku wydawanie w jednolitej szacie graficznej niewielkich objętościowo książ-



zeczek poświęconych działalności poszczególnych autorów, w opracowaniu najlepszych znawców ich twórczości. W przygotowaniu są prace o Stanisławie Lemie, Teodorze Parnickim i Marii Kuncewiczowej.

**T. P.:** — **Jak wiadomo PIW poświęca wiele miejsca przekładowi literatury obcej, klasycznej i współczesnej; jakie nazwiska zechciałyby Pani Redaktor przytoczyć spośród tych, które znajdują się w planach Wydawnictwa?**

**ODP.:** — A więc Arystofanes i Horacy, Dante i Petrarca, Rabelais i Szekspir, Diderot i Defoe, Puszkin i Lermontow, Goethe i Schiller, Stendhal i Zola, Thackeray i Whitman, Dostojewski, Turgieniew, Tolstoj i wielu, wielu innych.

Dzieła klasyków literatury światowej cieszą się wciąż nieustającą popularnością. Są stale wznawiane w różnych formach i edycjach jako oddzielne tytuły, bądź też jako serie w jednolitej szacie graficznej, w „Bibliotece klasyki polskiej i obcej” czy w taniej, masowej serii Kieszonkowej. I tak np. dzieła Lwa Tolstoja ukazały się w łącznym nakładzie 2,5 miliona egzemplarzy, Stendhala — 800 tys., Szekspira — 600 tys., Zoli — 540 tys. Hugo — 520 tys. Spośród pisarzy XX-go wieku zaliczanych już dziś do „klasyków współczesnych” znajdziemy w PIW-ie m. in. Romain Rollanda i Prousta, Brechta i Bechera, Galsworthy'ego i Conrada, Hemingway'a i Faulknera, Camusa i Saint-Exupéry'ego.

**PIW. Ces trois lettres sont célèbres, on les remarque sur tous les livres de cette maison d'édition une des plus importantes de Pologne, que l'on nomme rarement en entier: Państwowy Instytut Wydawniczy (Institut National d'Édition).**

**Depuis vingt-sept ans, la littérature classique polonaise et étrangère, dans ses plus grands titres, a connu plusieurs éditions (Sienkiewicz, 19 millions d'exemplaires jusqu'en 1972, Prus, 11 millions).**

**En ce qui concerne la littérature étrangère, en 1974, deux millions d'exemplaires paraîtront. A côté des titres classiques, PIW offre différentes collections, chacune avec un caractère propre. En un mot, c'est toute la littérature mondiale que l'on peut trouver chez PIW depuis l'Antiquité jusqu'aux dernières nouveautés avec une gamme infinie de collections ayant toutes trait à la littérature et à la culture.**

**T. P.:** — **Wspomniała Pani o masowych wydaniach kieszonkowych. Jakie pozycje w Waszej działalności zajmują kieszonkowe serie wydawnicze?**

**ODP.:** — Przekonał się, w ciągu długoletniej praktyki, że Czytelnicy lubią serie wydawnicze, przywiązują się do nich i poszukują nowych tytułów wybranych przez siebie serii, gdyż wiedzą czego się po niej spodziewać. Dlatego też większość naszych pozycji przekładowych umieszczamy w seriach. W dziedzinie prozy mamy dwie: jedna to „współczesna proza światowa”, w której wydajemy pozycje szczególnie ważne ze względu na problematykę i wartości artystyczne — oraz powieści, które w literaturze współczesnej swego kraju mają szczególne znaczenie. Są to często książki trudniejsze w odbiorze, przeznaczone dla bardziej wyrobionego czytelnika. Druga seria, to „Klub Interesującej Książki” (KIK). W niej publikujemy powieści mniej skomplikowane formalnie, chętnie czytane przez szerokie kręgi odbiorców. W każdej z tych serii wydajemy obecnie około 20 tytułów rocznie.

**T. P.:** — **W Katalogach PIW-u od 1946 do 1972 r. figuruje ponad 200 nazwisk autorów francuskich. Jakże wznowienia i nowe pozycje są w opracowaniu na ten rok, właśnie autorów francuskich i belgijskich?**

**ODP.:** — W dziedzinie nauk społecznych i humanistycznych wymienię Grenet Mar-

cel — „Cywilizacja chińska”, Jacques Heurgon — „Rzym i świat śródziemnomorski”, w dziedzinie teatraliów: Denis Babet — „Współczesna inscenizacja 1887—1914”, Paul Surer — „Współczesny teatr francuski”; w zakresie przekładów z literatury klasycznej: Charles Baudelaire — „Kwiaty Zła”, Athelme Brillant-Savarin — „Fizjologia smaku albo medytacje o gastronomii doskonałej”, Wiktor Hugo — „Katedra Panny Marii w Paryżu” i „Nędznicy”, wiele dzieł Stendhala i in.

Po wydaniu w ub. roku „Rezerwatu” Ruyslincka Warda, z literatury belgijskiej ukazały się utwory Willema Elschota — „Hosztapler Laarmans” i kilka innych, co będzie plonem naszej współpracy z amsterdamską fundacją upowszechniania literatury pięknej (holenderskiej i belgijskiej).

**T. P.:** — **Czy zechciałyby Pani wymienić kilka nazwisk współczesnych autorów polskich, których prace dotyczą Francji, bądź jej twórców?**

**ODP.:** — Prac takich jest wiele, m. in. znana już we Francji a wznowiona ostatnio książka Julii Hartwig — „A-pollinaire”, Bronisława Gremeka — „Życie codzienne w Paryżu Franciszka Villona”, Andrzeja Kuśniewicza — „Strefy”.

— Dziękując za rozmowę życzymy zasłużonemu Wydawnictwu dalszej owocnej pracy i jak największej ilości przekładów z literatury francuskiej...

— Rozmawiała: K. K.





# RÓŻA

## niejedno ma imię

Fot. JERZY MICHEJ

**R**OSA... Encyklopedie podają, że jest około stu gatunków róż. Odwiedzając jednak wystawę kwiatów, zorganizowaną przez Polskie Towarzystwo Róż zwaną Świętem Róży, odnosi się wrażenie, że jest ich o wiele więcej. W auli Politechniki Warszawskiej, gdzie w tym roku miała miejsce ta piękna ekspozycja, w pierwszej chwili uderza zwiędzających niezwykle duża gama zapachów, od tych najdelikatniejszych, jakie posiadają różane bladoróżowe kwiaty, aż do ciężkich, dusznych charakterystycznych dla róż pasowych. Nie byłoby przesadą stwierdzenie, że biała, stylowa sala, w której urządzono wystawę rozkwita tysiącami barw. Niemal każdy kwiat był inny w kolorystyce i kształcie.

Wystawie towarzyszyły również „różane” imprezy, m. in. odczyty prowadzone przez członków Towarzystwa Róż o ogrodach Belgii, Hiszpanii, Francji, a także konkurs Złotej Róży, który od wielu lat cieszy się popularnością tak u producentów, jak i wśród amatorów, miłośników kwiatów. Wybranie z tej bogatej kolekcji najpiękniejszej róży nie jest rzeczą łatwą. Nie ma bowiem wśród nich choćby jednej pospolitej, mało oryginalnej, na której nie spocząłby nasz pełen zachwyty wzrok.

Zestaw ten uświetniają okazy róż o niezwykłych kolorach, kształtach płatków oraz przedziwnych nazwach, niczym imiona wróżek. Oto Arlene Français o dojrzałe żółtych kwiatach, White Christmas, której pąki przypominają kule cytrynowych lodów, Grand Duchesse wyróżniająca się wielkimi płatkami niczym płomieniami żywego ognia, Michèle Meiland, której cielisto-różowe kwiaty napełniają salę delikatnym zapachem czy też Maintzer Fastnach o mięsistych szaro-liliowych płatkach podobnych gołębiemu piórom. Róże mają wiele imion pod nimi właśnie kryje się feeria zapachów i kolorów.

Przy opisywaniu poszczególnych odmian róż brakuje słów, które w sposób jak najbardziej precyzyjny mogłyby określić ich piękno i barwy, wszak na palecie malarskiej znajduje się ich najwyżej kilkanaście. A jak nazwać te niuanse w kolorystyce, którym natura obdarowała różę Kronenbourg — jej wnętrze mieni się czerwienią, zaś spód płatków jest srebrzysto-różowy... może w tym roku właśnie jej przypadnie tytuł Złotej Róży.

Róża, królowa kwiatów, opiewana od stuleci przez poetów, została wprowadzona w Polsce, początkowo do dużych majątków ziemskich, dopiero pod koniec XIX wieku. Krzewów różanych uprawiano niewiele, jedynie kilka odmian. Dziś, dzięki działalności Polskiego Towarzystwa Miłośników Róż, które powstało w 1958 roku, można powiedzieć, że róża należy do najpopularniejszych kwiatów ozdobnych. W 1968 roku powstało w Polsce pierwsze rosarium na terenie Śląskiego Parku Kultury i Wypoczynku w Katowicach. Około 400 odmian tych krzewów stanowi kolekcję, której nie powstydziliby się nawet królewskie ogrody.

Święto Róży było niezwykle interesującą imprezą potwierdzającą już nieco zapomnianą, ale zawsze aktualną prawdę, iż róża jest królową kwiatów.

E. B.



VERSAILES







**N**AJSTARSZY jest syn Józef, potem córki Zuzanna i Helena, wreszcie syn Jan. Wszystkie dzieci sprawiły rodzicom, pp. Friedrichom, dużo radości i satysfakcji w życiu. Ale niewątpliwie sukces życiowy najmłodszego Jana jest przedmiotem szczególnej dumy: Jan został lekarzem. Poszczęściło mu się w życiu i osiągnął to, co zawsze było przedmiotem jego marzeń.

Trzeba przyznać jednocześnie, że wszyscy Friedrichowie, starsi i młodsi, mają dużo wytrwałości, ambicji i doceniają wartość nauki. Najstarszy na przykład, jest mechanikiem. Zna swój zawód, dobrze zarabia, ale orientując się jak ważne jest dzisiaj podnoszenie kwalifikacji, dostosowywanie się do nowych wymogów życia, postanowił uzupełnić swą wiedzę fachową i zdobyć jeszcze jeden dyplom techniczny. Ma 43 lata, jest żonaty, ma troje dzieci, ale to mu zupełnie nie przeszkadza w doksztacaniu się.

Oprócz wytrwałości i pracy liczy się w życiu również odrobina szczęścia. A szczęście to na ogół pp. Friedrichom dopisywało. Nieraz wydawało się, że sytuacja jest beznadziejna, a jednak w końcu jakoś udawało się wszystkie trudne problemy pomyślnie rozwiązać. P. Marianna Friedrichowa nie mogła przez dłuższy czas dostać się do fabryki. Miała kontrakt pracy na roli i przez pięć lat musiała męczyć się u gospodarza mało zarabiając. W 1927 r. wyszła za mąż i odtąd rzuciła „pejzazów”. Mąż zabrał ją do siebie do Tours i znalazł jej pracę w fabryce, w tej samej papierni, w której sam pracował. Opuścił pracę dopiero po przepracowaniu 30 lat, żona wcześniej, po 12 latach, gdyż trzeba było zająć się wychowaniem dzieci.

Ciężki okres przeżywali, gdy wybuchła wojna. Papiernia była spółką francusko-amerykańską i zamknięto ją zaraz po wybuchu wojny. Trzeba było szukać roboty i przyjmować to, co się trafiało, dorywcze zajęcia na ogół marnie opłacane.

— *Dużo szczęścia miałem, że nie dostadem się do niewoli* — mówi p. Friedrich. — *Zmobilizowano mnie w 1940 r., byłem przez 6 miesięcy w armii francuskiej, w Auxerre, w kompanii robotniczej przydzielonej do odlewni.*

Po klęsce znalazłem się wśród Niemców. Trzeba było się ukrywać i iść naprzód. Dotarłem aż do Châteauroux i tam zostałem zdemobilizowany. Wtedy mogłem z „zone libre” wrócić do domu, odszukać rodzinę.



## RODZINA Z SZAMPANII

Jeszcze raz zawisła groźba niebezpieczeństwa nad rodziną Friedrichów i nad wieloma innymi rodzinami francuskimi i polskimi z Buchères, Pont Ste Marie i całej tej części Szampanii. W latach okupacji rozwinął się tutaj Ruch Oporu. Raz, podczas przejazdu kolumny niemieckich SS-manów, partyzanci otworzyli ogień i zabili dwóch żołnierzy. Niemcy rozpoczęli natychmiast operację odwetową, łapali ludzi z całej okolicy i osiemdziesiąt osób rozstrzelali w Buchères. Była to straszliwa masakra tutejszej ludności. Z jednej rodziny wzięli SS-mani aż dziewięć osób i wymordowali. Dzisiaj jest w tym miejscu pomnik, wzniesiony po wojnie, odwiedzany licznie, tonący w kwiatkach, oświetlony przez całą noc.

— *Niebezpiecznych momentów przeżyliśmy w czasie wojny dużo* — mówi p. Marianna Friedrichowa. — *Gdy mąż był w wojsku, ja uciekałam przed Niemcami, bałam się zostać sama na miejscu. Dopiero później wróciłam i cała rodzina się połączyła. Ale najgorsza tragedia dla naszej okolicy, to była egzekucja pod Buchères. Dotąd ludzie pytają się po co tyle niewinnych ofiar ginęło wtedy...*

Od 1966 r. jest już p. Franciszek Friedrich na emeryturze. Pędzi życie spokojne, w ładnym domku zbudowanym we dwoje z żoną, własnymi rękami. Teraz układa im się wszystko pomyślnie, a świadomość o powodzeniu życiowym dzieci daje im szczególną satysfakcję. Jedną z córek, Zuzanna, wyjechała aż do Kanady i z nią widują się rzadko, ale rodziców pociesza myśl, że wyszła za mąż za Polaka i wnuki wychowuje po polsku. Druga córka mieszka z mężem tuż obok rodziców. Wszystkie dzieci interesują się starym krajem swych dziadków i za dziadków przykładem chciałyby Kraj odwiedzić.

— *Byliśmy w Polsce w tym roku, w czerwcu* — mówi p. Friedrichowa. — *rodzina mieszka na wsi, dobrze sobie żyje. W czasie naszego pobytu codziennie kura szła do garnka. Najbardziej wzruszający moment, to było powitanie w Poznaniu na dworcu. Z siostrą nie widzieliśmy się od 12 lat. I od razu poznałyśmy się. To było przeżycie!*

## Książki POLSKIE

**T. PRZEMYSŁAW SZAFAER** — „Nowa architektura polska” — *Diariusz lat 1966—1970*, Warszawa 1972, Wydawnictwo „Arkady”.

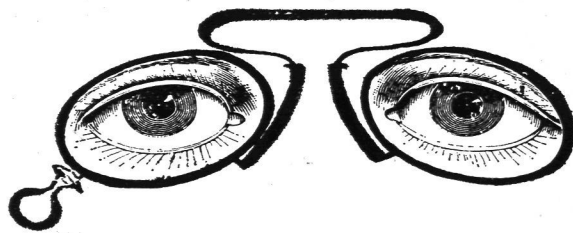
Autor książki, inżynier architekt, naczelny redaktor miesięcznika warszawskiego „Architektura” T. Przemysław Szafer, należy do niestrudzonych popularyzatorów polskiego dorobku architektonicznego. Jego książka jest wynikiem wnikliwych badań i zbierania materiałów, które złożyły się na obszerną monografię, prezentującą twórczość architektoniczną lat 1966—1970. Książka ukazuje szereg tajemników warsztatu architekta. Praca T. P. Szafera zainteresuje zapewne nie tylko specjalistów budownictwa nowoczesnego, ale i tych wszystkich, którzy chcą poznać współczesny obraz Polski. Piękna, staranna szata graficzna książki, kredowy papier i płócienna oprawa, sprawia, że książka znajduje się w niejednej bibliotece czytelników zainteresowanych Polską.



## PRZEZ MOJE OKULARY

### O dwóch willach: malarza Pruszkowskiego i pisarza Morcinka

W Kazimierzu Dolnym, w willi, która góruje nad miasteczkiem, otwarto wystawę prezentującą spuściznę artystyczną po Tadeuszu Pruszkowskim — malarzu i lotniku (był pierwszym prezesem Aeroklubu Warszawskiego), śpiewaku operowym i lutniku, dziennikarzu, gawędziarzu i zapalonym automobilistą... Przede wszystkim jednak profesorem warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, inicjatorze i kierowniku słynnej w okresie międzywojennym szkoły malarzkiej (w renesansowym tego słowa znaczeniu) pod nazwą „Bractwo św. Łukasza”. Członkami „Bractwa” byli nie byle jacy malarze: Bolesław Cybis, Jan Gotard, Aleksander Jędrzejewski, Eliasz Kanarek, Antoni Michalak, Janusz Podolski, Mieczysław Schultz, Czesław Wdowiszewski, Jan Wydra, Jan Zamoyski — a nieco później Jeremi Kubicki, Bernard Tadeusz Frydrysiak i Stefan Płużewski. Dziełem „Bractwa” (poza malarstwem indywidualnym poszczególnych członków) były paneaux décoratifs dla sklepu Wedla w Warszawie, na Wystawę Paryską, dla statków „Batory” i „Piłsudski”, a także dla Instytutu Kartografii. Głównym zamierzeniem tego kolektywu malarzkiego było wypracowanie cyklu obrazów z ty-



siącletnich dzieł Polski do Pawilonu Polskiego na Wystawie w Nowym Jorku. Niestety, wojna...

Ale wróćmy do Tadeusza Pruszkowskiego. To on właśnie w latach dwudziestych odkrył Kazimierz nad Wisłą dla malarzy i artystów. Początkowo wyjeżdżał tam na plener z uczniami, później zaś postawił sobie willę (w 1936 r.) według projektu historyka sztuki i architekta Lecha Niemojewskiego. Właśnie w tej willi (która przechodziła różne koleje), zamieszkałej obecnie przez spadkobierców artysty, m. in. bratanicę panią Jadwigę Zaremską — zgromadzono to, co ocalało z pożogi wojennej: studia portretowe, martwe natury, pejzaże... Nie jest tego wiele (sądzą, że sporo jest w rękach prywatnych kolekcjonerów), żeby w pełni pokazać talent tego bujnego, żywiołowego artysty, autora słynnych portretów Żeromskiego, Jaracza, Osterwy, żony w różowym kapeluszu... Pruszkowski był uwielbiany przez młodzież — willa zawsze była pełna młodych oberwańców głodnych nie tylko sztuki, ale też głodnych w tym dosłownym znaczeniu. Mistrz dawał nie tylko rady, jak malować, ale często gęsto także talerz zupy, kawałek chleba z kiebasą i kąpiel do spania.

Ze też nikt dotąd nie napisał książki o tej barwnej, wspaniałej postaci? Na razie podziękujmy panu Jerzemu Żurawskiemu, dyrektorowi Muzeum w Kazimierzu, za tę wystawę i przypomnienie artysty o niepośledniej pozycji w sztuce polskiej.

A teraz przenieśmy się na drugi kraniec Polski. Jest taka Willa w Skoczowie, do której przychodzą młodzi i starzy. Jest to willa-muzeum Gustawa Morcinka, pełną pamiątek po wielkim pisarzu śląskim. Kustoszem muzeum jest pani Waleria Kuglin, która do ostatnich dni życia Morcinka prowadziła dom i opiekowała się chorym pisarzem. Opowiada, jak to Morcinek dwa razy w tygodniu podejmował dzieci ciastkami i herbatą, czytał im swoje utwory, pytał o zdanie — bardzo się z tą krytyką liczył. Kiedy katowicki teatr lalek „Ate-neum” wystawił jego baśń sceniczną „O skarbniku i górniku Bulandze” — wynajął autobus i swoich małych skoczowskich przyjaciół zawiózł na premierę. Potem obwiózł ich jeszcze po Chorzowskim Parku Kultury i Wypoczynku, a na koniec zjechał z dziećmi do kopalni „Ludwik-Concordia”.

Kochał dzieci i one go kochały. Do dziś noszą kwiaty na jego grób, do dziś odwiedzają jego willę — tylko że dziś nikt już nie opowiada tam legend góralskich, tajemniczych historii o Skarbniku...

Na szczęście pozostały jego książki — w nich żyje dla nich i dla ich dzieci.

OST.



## L'air du temps

Assisterait-on à une renaissance du roman-feuilleton dans son sens premier, c'est-à-dire qu'une portion est donnée tous les jours dans le journal? Il paraît que cette habitude, qui date sans doute depuis les débuts des quotidiens et hebdomadaires, ne trouvait plus de lecteurs et bien des journaux y renoncèrent. Souvent, pourtant, pendant la période des vacances, on salue l'apparition d'un roman „découpé” terminé par le classique „à suivre dans notre prochain numéro” et il semblerait que la mode revienne.

Alors qu'on se plaint de la mauvaise vente des livres, les gens ne lisent plus dit-on —, le feuilleton pourrait aider son parent noble et inoculer, à ses adeptes, le goût de la lecture. La portée de ces romans en feuilletons est fort estimable puisqu'elle dépend du tirage du journal. Cela ne fait pas beaucoup de bruit et pourtant... Ecoutez.

En Pologne le plus grand intérêt mon-

tré à l'endroit des livres est la fidélité aux romans-feuilletons. L'hebdomadaire féminin „Przyjaciółka” vient en tête avec un tirage de 1 870 000 exemplaires, le quotidien de Katowice „Trybuna Robotnicza” atteint 650 000 exemplaires, le journal du soir varsovien „Express Wieczorny”, 590 000 exemplaires. Pour ne citer que les plus importants. En tout, dans le pays, 50 quotidiens et revues publient des romans en feuilletons. Par ce moyen, les lecteurs ont connu 37 livres d'auteurs polonais et 41 livres d'auteurs étrangers. Si on faisait le compte des oeuvres publiées au cours des vingt dernières années, on pourrait former une jolie bibliothèque d'environ 2000 titres.

Maintenant il faudrait analyser quels sont les genres les plus cotés, les auteurs les plus imprimés, définir le goût du public... Tout un travail qui ne manquera pas de tenter un érudit, ce peut être le sujet d'une future thèse. Qui sait?

## En courant... En courant... En courant...

● Au cours de la démolition d'une vieille école à Inowrocław, les ouvriers ont découvert des souvenirs des insurgés de Grande-Pologne dont une tcharka, une croix d'argent et un livre inspiré de l'insurrection de Grande-Pologne de 1918.

● Au cours des championnats du monde de modélisme d'avion qui s'est tenu en Autriche, l'équipe polonaise a remporté le titre de vice-champion du monde derrière l'équipe de la R.D.A.

● Au cours de ses vacances à Rewal dans la voïvodie de Szczecin, un Varsovien a découvert par hasard un inestimable trésor archéologique:

un fer de lance en silex qui compte 3000 ans.

● Le célèbre yacht „Opty” avec lequel le capitaine Leonid Teliga fit le tour de la terre comme navigateur solitaire, a repris la mer après avoir été rénové. On sait que le capitaine Teliga est décédé peu après avoir accompli son exploit.

● Encore un énorme rocher, souvenir de la marche des glaciers de Scandinavie d'il y a plusieurs milliards d'années, découvert au cours de travaux de canalisation à Varsovie. Cette roche de gneiss est la plus grande jamais trouvée avec un poids de 30 tonnes et un diamètre

de 9 m. Plus exactement, cette roche date de l'époque précambrienne.

● Trois alpinistes polonais sont les premiers à avoir vaincu le Petit Dru (3733 m) dans le massif du Mont Blanc par la face nord. L'expédition a duré trois jours. Par ailleurs, deux autres alpinistes polonais qui se trouvaient dans la région de Himachal Pradesh dans l'Himalaya, ont été emportés par une avalanche et ont trouvé la mort.

● Deux yachts polonais prennent part aux régates autour du monde auxquelles participent environ 200 yachts. Ce sont le „Copernicus” et l'„Otogo” sous les ordres des capitaines Perlicki et Pienkawa. Le „Copernicus” a 14,20 m de longueur et environ 80 m<sup>2</sup> de voile, l'„Otogo” a 18 m de longueur et 144 m<sup>2</sup> de voile.

● L'astronome Łucjan Orkisz est décédé à Cracovie, il était âgé de 73 ans. Il fut le premier à découvrir en Pologne, en 1925, une comète qui porte son nom. Il n'a jamais cessé de collaborer avec l'observatoire astronomique de l'Université Jagellonne.

● Les premiers immeubles d'habitation à avoir seize étages à partir d'éléments préfabriqués seront élevés l'année prochaine à Varsovie. Ces éléments, appelés WZ-75 seront prêts dès l'année prochaine.

● Une drague qui travaillait au bord de la Vistule, a ramené le crâne d'un aurochs assez bien conservé dans la vase du fleuve. On sait que ces animaux ont disparu en Europe au XVII<sup>e</sup> siècle, le dernier fut abattu en 1627, aussi leurs squelettes sont précieux pour l'archéologie. Après conservation, le crâne de l'aurochs sera exposé au Musée Archéologique de Varsovie.

● Il y a quarante ans, la fabrique de locomotives „Fablok” de Chrzanów, fournissait des locomotives aux chemins de fer marocains. Cette fourniture est reprise, un important contrat vient d'être signé pour la livraison, par „Fablok”, de douze locomotives, ce, après qu'une première livraison de quatre machines ait donné entièrement satisfaction à l'acheteur.

● La plus grande et la plus moderne fonderie de Pologne vient d'être mise en marche près de Rzeszów. Un four à induction de 8 tonnes est le premier à fonctionner des huit installés qui donneront en tout une production annuelle de 26 000 tonnes. La complète production sera atteinte au début de l'année prochaine.

## L'ECOLE DE LA MER

La cloche a sonné pour tous les étudiants. La plus ancienne haute Ecole Navale est celle de Gdynia. Elle accueille chaque année tous ceux qui veulent concrétiser leurs rêves de marins. Mais la concrétisation de ces rêves n'est donnée qu'à ceux qui font preuve de la meilleure endurance morale et physique et à ces deux vertus s'ajoutent des dispositions intellectuelles qui ne supportent pas l'a-peu-près. Les diplômés de l'Ecole Supérieure Navale, futurs officiers, ont tous des spécialités définies.

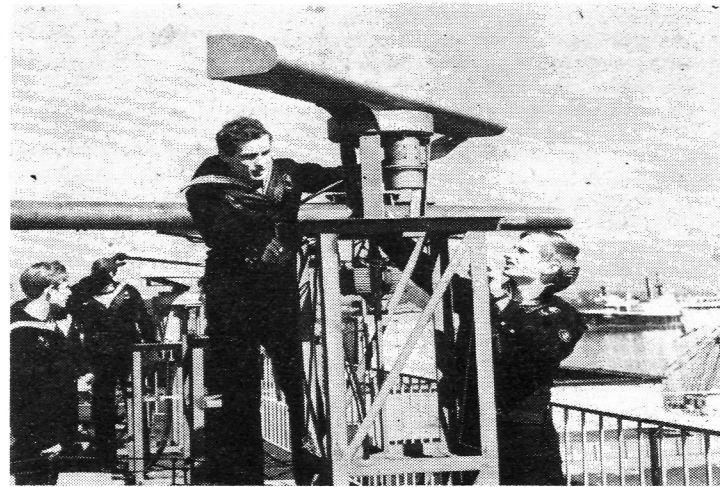
L'Ecole ne forme pas seulement des cadres pour la Marine Marchande Polonaise, mais aussi des cadres pour la flotte de haute-mer. La jeunesse y étudie quatre spécialités: navigation, mécanique, électrique et administration. La durée des études est de quatre ans et demi. L'Ecole comprend en tout 1300 étu-

diants, la rentrée a vu environ 360 nouveaux. Ces chiffres ne répondent pourtant pas aux perspectives de développement de l'économie maritime, la hausse rapide du tonnage de la flotte polonaise exige un plus grand nombre de professionnels.

Outre la formation normale des étudiants, l'Ecole de Gdynia assure aussi des cours complémentaires ou du soir pour tous les travailleurs de la flotte polonaise, elle permet d'acquiescer les qualifications d'ingénieur par exemple, ou de mécanicien, ou d'officier de radio etc...

En plus, l'Ecole conduit des recherches scientifiques, possède un grand nombre de brevets et coopère, entre autres, à la Construction du Port Septentrional de Gdańsk. Sur la photo:

Les étudiants de première année se familiarisent avec différents types d'antennes.



## UN MUSEE DE RUCHES

L'apiculture ne perd pas ses droits. Nombreux sont les amateurs qui tiennent quelques ruches dans leur jardin pour en récolter un miel succulent, si bon pendant le long hiver pour la gourmandise et pour soigner les maux particuliers à la mauvaise saison.

Dernièrement, un musée de ruches a été créé à Pszczela Wola dans la voïvodie de Lublin. On y a rassemblé plusieurs dizaines de ruches provenant principalement des voïvodies de Białystok, Wrocław et Rzeszów. On peut y

lire l'histoire de l'apiculture à travers les âges, et cette histoire-là présente des petites merveilles que l'on peut appeler oeuvres d'art, ne serait-ce que les modèles de la photo.

Mais la localité de Pszczela Wola ne se contente pas d'abriter le seul Collège Technique d'Apiculture de Pologne. Donc le passé est là pour mieux servir le présent. Le miel est un produit très recherché et la Pologne reste un gros producteur de ce nectar.



## D'AUTRES TRESORS DE NUBIE

L'équipe archéologique polonaise qui participa aux fouilles de Kasr Ibrim en commun avec les Anglais, est rentrée à Varsovie.

Kasr Ibrim est une ville de la Nubie égyptienne et, dans l'Antiquité, elle portait le nom de Plimis ou Plim. Ce fut un grand centre urbain du temps du royaume de Meroé et à l'époque chrétienne. Ce fut par la suite une puissante forteresse égyptienne, très importante après la chute de Faras, aux environs du XIII<sup>e</sup> siècle.

En Nubie, c'est le seul endroit qui n'ait pas été recouvert par les eaux du barrage Nasser. A 70 km au nord de Faras, Kasr Ibrim est posée sur une hauteur de près de 100 m et ne risque pas l'inondation. Les fouilles conduites avec l'„Egypt Exploration Society” ont été fructueuses, une partie d'un quartier a été mis au jour, beaucoup de très belle céramique, de tissages, de manuscrits de parchemin des papyrus de Meroé, des manuscrits juridiques en ancien nubien sur cuir, et encore de la bijouterie en argent et même une bague en or. Toutes les fouilles portent sur une époque allant du VI<sup>e</sup> siècle de notre ère, au XIII<sup>e</sup> siècle et XIV<sup>e</sup> siècle. Les monuments les plus anciens datent de la dynastie éthiopienne. Un ancien temple égyptien a été trouvé, plus tard on construisit une église chrétienne sur son emplacement.

Suivant la convention de l'UNESCO, le résultat des fouilles est partagé en moitié entre l'Egypte et la mission archéologique. Les Anglais ont partagé avec les Polonais ce qui leur revenait car ils estiment hautement la collaboration polonaise. La galerie du Musée National de Varso-

vie va encore s'enrichir d'objets précieux. Cette année encore on pourra les contempler dans la galerie permanente des fresques de Faras.

Du côté polonais, les fouilles étaient conduites par Marek Marciniak, le plus proche collaborateur du célèbre professeur et égyptologue Kazimierz Michałowski.

## APRES 58 ANS

C'était la fête dans le village de Bolecin, dans le district de Chrzanów, Jan Bula, porté disparu au cours de la première guerre mondiale, il y a 58 ans, retrouvait ses nombreux frères et soeurs.

Après avoir passé deux ans dans l'armée autrichienne, il fut fait prisonnier par les Russes. La guerre finie, il se maria et il eut une fille et trois garçons. Il n'eut de cesse pourtant de retrouver sa famille. Mal adressées, les lettres ne parvenaient pas à leurs destinataires. La nouvelle de son existence parvint enfin au village en avril dernier. Alors en août, à l'âge de 78 ans, Jan Bula-Grisinow s'en revint dans son village natal.

C'est en général par l'intermédiaire de la Croix Rouge Polonaise que les familles se retrouvent. A Varsovie, les dossiers éclatent. Par an, des dizaines de milliers de lettres parviennent de ceux qui cherchent et des recherchés. Au cours des quatre dernières années, le sort de 25 000 personnes y a été défini. Des milliers de personnes cherchent encore leurs proches. Quand toutes les méthodes de recherches sont restées vaines, la Croix Rouge Polonaise donne le nom des personnes recherchées à la radio dans son émission hebdomadaire.





## Dla Pań i o Paniach

## Za sprawą Reginy Smendzianki...

W pewną letnią sobotę spotkać można było w Krakowie podążający w stronę „Wierzyńka” osobliwy orszak weselny. Panną młodą była urodziwa Japonka. Korowód przetykali gęsto goście z Kraju Kwitnącej Wiśni.

Jak się okazało, sprawcą polsko-japońskiego mariażu była znakomita polska pianistka, rektor warszawskiej Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej — prof. Regina Smendzianka, która, wyjeżdżając za granicę, oddała pod opiekę swemu najlepszemu uczniowi i asystentowi, Wiesławowi Piękosowi, przybyła do niej na staż muzyczny z Osaki utalentowaną pianistkę Tokiko Ishibashi. Zaprowadziło to parę muzyczną na słubny kobierzec w mieście rodzinnym Wiesława Piękosia. Na miesiąc miodowy młodzi odjechali do Osaki.

Pani Tokiko (26) uwielbia muzykę polską (szczególnie Chopina i Szymanowskiego), pan Wiesław (26) — Bacha, Beethovena i Chopina. Oboje zamierzają wziąć udział w najbliższych międzynarodowych koncertach pianistycznych.

## PORTRET TYGODNIA



### 28 lat — symbol wierności

Sam Tadeusz Boy-Żeleński niejednokrotnie wyrażał się z uznaniem o talencie Stefcy Górskiej, piosenkarki, tancerki, aktorki. Jej umiejętność i wdzięk, niepowtarzalny styl podbiły publiczność „Qui pro quo”, „Bandy”, „Wielkiej Rewii”, „Cyrulika Warszawskiego” i „Małego Qui pro quo”, gdzie artystkę zastała wojna.

Po wojnie pani Stefania przystąpiła do teatru „Syrena” i jest jedyną aktorką związaną z tym zespołem nieprzerwanie od 1945 r. do dzisiaj. Dwadzieścia osiem lat w jednym teatrze! Nadal pełna młodzieńczej werwy, należy do wykonawców zbierających w „Syrenie” najgorętsze oklaski. Ale Stefcia Górską to także... kompozytorka. Napisała około 25 piosenek, do których autorem tekstów (wszystkich) był Julian Tuwim. Największy jej przebój to „Nasza jest noc”, grany i śpiewany do dzisiaj.

## CIEKAWOSTKI

### KOBIECY ZAWÓD

Dokonana niedawno przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania w porozumieniu z Głównym Urzędem Statystycznym powszechna ewidencja kadr nauczycielskich wykazała, że jest ich w Kraju zatrudnionych 458.785. Przeważają kobiety. Fakt znany, lecz obecnie uściślony już dokładną liczbą. Stanowią one 73 procent ogółu pracowników pedagogicznych. W Warszawie i województwach katowickim, krakowskim oraz gdańskim odsetek nauczycielek jest nieco wyższy od średniej krajowej. Stosunkowo najmniej kobiet w tym zawodzie notuje się w województwach rzeszowskim, łódzkim i bydgoskim. Kadra pedagogów jest zdecydowanie młoda — ponad 62 procent osób nie przekroczyło 35 roku życia, zaledwie 5,2 procent jest w wieku powyżej 50 lat.

### „ŚWIĘTA Z WARKOCZEM”

Najbardziej atrakcyjnym eksponatem galerii polskiego malarstwa i rzeźby Muzeum Narodowego w Krakowie, mieszczącej się w kamienicy Szołajskich przy placu Szczyńskiego, stanie się niewątpliwie „Święta z warkoczem”. Jest to rzeźba kamienna z pierwszej połowy

XV wieku, przypominająca swym charakterem tak zwane „piękne madonny” i wykonana z rzadko spotykanym artystycznym. Sensacyjne są jej dzieje. Podczas prac konserwatorskich stwierdzono, iż do wypełnienia filaru piwnicznego domu przy Małym Rynku 4 użyto 39 fragmentów starej rzeźby kamienną, której głowa zachowała się niemal w całości. Badania krakowskich naukowców pozwoliły na ustalenie, że jest to figura o wysokiej wartości artystycznej i zabytkowej. Postanowiono więc przystąpić do scalenia wszystkich elementów i konserwacji. „Święta z warkoczem” intryguje uczonych, którzy dążą do stwierdzenia pochodzenia rzeźby i ewentualnie jej autora oraz wykrycia dziejów posagu.

### REFLEKSJA I ŻART

Jan Młodożeniec należy do ścisłej czołówki polskich plakacistów, szczególnie znany jako twórcza znakomitych plakatów filmowych i teatralnych. Istotną jest i niezmienna refleksyjność sztuki Młodożenicy, najbardziej dochodząca do głosu w rysunkach, skłonność do ironii i groteski, a także spontaniczność i prostota, z jaką charakteryzuje twarze czy postacie. Jan Młodożeniec debiutował w 1955 roku. Od tego czasu uczestniczył w dziesiątkach wystaw krajowych i zagranicznych, miał wystawy indywidualne w Polsce, we Francji, w Austrii i Czechosłowacji. Jest laureatem wielu nagród, w tym Ministra Kultury i Sztuki.

### Z „Nowej Księgi Przysłów Polskich”

„Skromny w mowie największej powie”.

„Uciekającemu nieprzyjacielowi trzeba złoty most budować”.

„Kto nie słucha ojca, matki, ten słucha psiej skóry”.

## naj

**NAJBARDZIEJ** poszukiwanym upominkiem przez turystów krajowych jak i zagranicznych okazały się w tym sezonie lalki historyczne. Już swego czasu prezentowaliśmy Paniom na tym miejscu piękne wyroby Spółdzielni Pracy Przemysłu Ludowego i Artystycznego im. Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie. Zapowiadaliśmy piękną serię historyczną lalek przeznaczonych na upominki i ozdoby mieszkań. Okazało się, że wyrób ten ogromnie się spodobał i ma wielkie powodzenie. Wielka to chwala dla producentów. A trzeba wiedzieć, że w spółdzielni pracują przede wszystkim kobiety. Jest ich tam zatrudnionych 600. Oczywiście, prócz pięknych lalek, spółdzielnia wykonuje również inne przedmioty, jak np. gobeliny, kilimy, futrzaki, narzuty. Większość tych atrakcyjnych wyrobów sprzedaje się za granicę, gdzie są ogromnie poszukiwane.

**NAJMILSZA** pracą Milicji Obywatelskiej z Wydziału Ruchu Drogowego były w okresie lata zajęcia na dziecięcych koloniach. Oficerowie i podoficerowie milicji (przeważnie kobiety) organizowali pogadanki i konkursy popularyzujące wśród młodzieży przepisy i zasady ruchu drogowego.



## MISTRZ KIEROWNICY

Znakomity automobilista, uczestnik największych na świecie rajdów samochodowych, w latach poprzednich rajdowy mistrz Europy — to właśnie Sobiesław Zasada, którego dziś Paniom przedstawiamy. Pan Sobiesław jest nie tylko znakomitym kierowcą samochodowym, ale również bardzo cenionym w Kraju popularyzatorem wiedzy o samochodzie i zasadach bezpiecznej jazdy. On również kierował ekipą kierowców i sam prowadził samochód w czasie uwieńczonej sukcesem próby bicia rekordów świata na „Polskim Fiacie”.

AU FUMET  
SAVOUREUX



### CREPES AU POULET

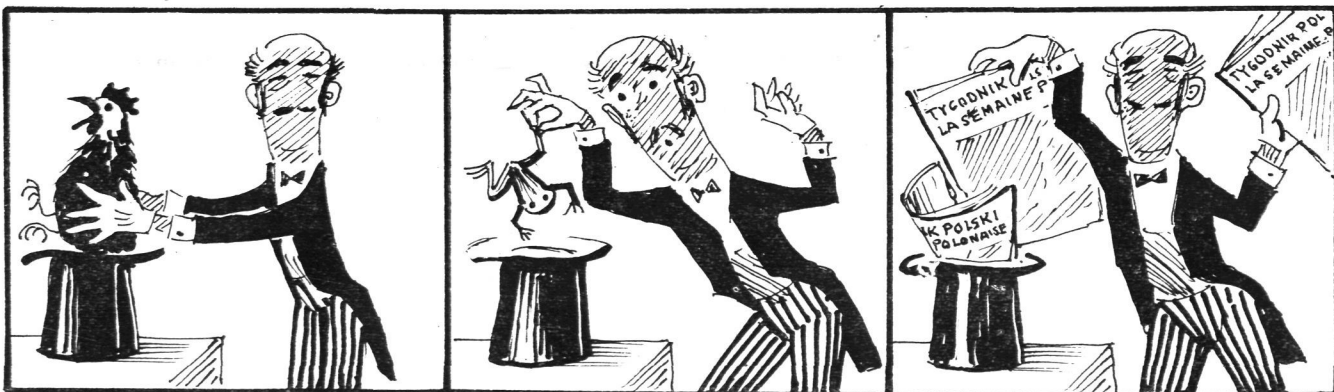
Voilà qui changera un peu et vous permettra de servir le poulet autrement. C'est très simple à exécuter. Vous pouvez acheter des crêpes toutes préparées et mieux encore, acheter des crêpes au sarrasin. Le poulet peut être acheté rôti à moins que vous ne disposiez d'un restant imposant de poulet.

En premier lieu, enlevez la peau du poulet, prenez le blanc et la viande des pattes que vous coupez en fines lamelles. Pour 8 crêpes, les blancs seuls suffisent, puis faites la préparation qui liera le poulet.

Dans une casserole, faites fondre environ 75 g de beurre. Tout en remuant, ajoutez la valeur de deux cuillères de farine et laissez quelques secondes sur le feu. Retirez la casserole du feu et versez-y d'un seul coup 1/2 l de lait froid. Mélangez vivement, remettez sur le feu sans cesser de remuer, ce, jusqu'à ébullition. Gardez encore 5 mn. Puis salez, poivrez, donnez de la noix de muscade râpée, un soupçon de poivre de Cayenne et encore environ 75 g de gruyère râpé.

Au poulet, ajoutez la moitié de cette sauce. Remplissez-en les crêpes (que vous avez réchauffées), pliez en paquet et disposez dans un plat à gratin. Versez le reste de la sauce, ajoutez encore du gruyère râpé, quelques noisettes de beurre sur le dessus, et faites dorer à four chaud 15 bonnes minutes.

ERNESTINE DODUE



— Nikt z nas nie może kury przemienić w słowika, lecz każdy zawsze może zdobyć Czytelnika. Weźcie to pod rozwagę!

— Personne ne peut métamorphoser une poule en rossignol, mais tout le monde peut recruter des Lecteurs pour „La Semaine Polonaise”. Essayez d'y penser!

Rvs. Marek Kononowicz



# La semaine des Jeunes



se Frédéric II, la tsarine Catherine II et l'impératrice Marie-Thérèse d'Autriche eurent rayé la Pologne de la carte de l'Europe, la France offrit l'hospitalité à des milliers de patriotes polonais.

Naturellement, les Polonais ne voulurent pas demeurer en reste avec la France. Des dizaines de milliers d'entre eux participèrent aux guerres de la Révolution et de l'Empire. Cette fraternité d'armes n'a d'ailleurs pas pris fin avec dix-neuvième siècle.

riodique paraissant dans le Nord dans un article consacré au cinquantième anniversaire de l'arrivée massive en France des travailleurs polonais.

L'an dernier, l'amitié franco-polonaise a été encore consolidée par la visite du leader polonais, M. Edouard Gierek, à Paris. En effet, cette visite, qui, comme vous vous en souvenez, s'est terminée par la signature à l'Elysée d'une déclaration sur l'amitié et la coopération entre la France et la Pologne, a donné un coup de fouet aux relations franco-polonaises, et notamment à la coopération économique, scientifique et technique entre les deux pays.

Grâce, entre autres, aux P.T.T. français et polonais, 1973 est également une année faste pour l'amitié franco-polonaise. Les P.T.T. français ont, comme vous le savez, émis un timbre commémorant le cinquantenaire de l'arrivée en France des immigrés polonais. Et les P.T.T. polonais? Eh bien, les P.T.T. polonais sont en train d'installer une ligne téléphonique automatique qui reliera Varsovie à Paris. Grâce à cette ligne, les Varsoviens pourront bientôt — à partir du 1er janvier 1974 — appeler directement les Parisiens au téléphone, et vice versa. En outre, dans le courant de l'année prochaine, Varsovie sera branchée sur l'ensemble du réseau téléphonique français.

Je suis sûre que même si vous ne disposez pas — pas encore — d'un appareil téléphonique à domicile, cette nouvelle vous fera plaisir. Car le téléphone n'est pas seulement un ensemble de mécanismes électriques qui transmettent et reproduisent la parole à distance. C'est aussi un instrument qui rapproche les hommes. La ligne automatique Varsovie — Paris constituera un nouveau lien entre la France et la Pologne et raccourcira sensiblement la distance qui sépare le navire qui „est battu par les flots, mais ne sombre pas” (c'est la devise de la ville de Paris, qui a pour emblème un vaisseau) de la sirène de Varsovie.

Je vous fais une grosse bise.

MARTINE

## ALLO! LA TOUR EIFFEL? ICI LA SIRENE DE VARSOVIE!

1500 kilomètres environ séparent Paris de Varsovie. Il s'en faut donc de beaucoup que la Pologne soit un pays limitrophe de la France. Pourtant, sur le plan spirituel, comme aussi sur le plan affectif, les Polonais comptent assurément parmi les plus proches voisins des Français. L'histoire a tissé entre la France et la Pologne des liens qui, comme l'a dit le professeur Jean Fabre, s'inscrivent dans le génie propre aux deux nations et que „rien ne saurait compromettre que de voir l'une d'elles se dérober à sa vocation, à son passé et à son avenir”.

Nous allons, si vous n'y voyez pas d'inconvénient, essayer de nous remémorer et d'inventorier ces liens.

Au début du douzième siècle, la première chronique de Pologne fut écrite par un Français, Gallus. Au seizième siècle, la France donna à la Pologne un roi: le duc d'Anjou, celui-là même qui, après la mort de son frère, Charles IX, monta sur le trône de France sous le nom d'Henri III. Au dix-septième siècle, elle lui procura deux reines: Marie-Louise de Gonzague et Marie d'Arquien. Au dix-huitième siècle, Marie Leszczyńska, fille du roi de Pologne Stanislas Leszczyński, épousa Louis XV et fut reine de France; quant à Stanislas, dépossédé de son royaume, il gouverna pendant vingt-huit ans les duchés de Lorraine et de Bar avec une sagesse qui le fit surnommer „le Bienfaisant”. Au dix-neuvième siècle, après que le roi de Prus-

Au cours des deux grands conflits que le monde a connus dans la première moitié du vingtième siècle, des milliers de soldats polonais ont, à l'instar de leurs ancêtres, combattu aux côtés des Français „pour votre liberté et pour la nôtre”.

Dans la première moitié du vingtième siècle, les liens de l'amitié franco-polonaise ont également été resserrés par la venue en France de dizaines de milliers de travailleurs polonais. Ces travailleurs — nos grands-pères et nos pères — ont contribué au redressement de la France après la première et la deuxième guerre mondiale.

Voilà pour le passé. Et aujourd'hui? Aujourd'hui, l'amitié qui unit nos deux pays est plus profonde et plus vivace que jamais. Dans certaines parties de la France, elle fait partie des réalités de tous les jours. „Combien sont-ils actuellement, nos collègues de travail, nos voisins de quartier, nos amis, nos compatriotes en un mot, qui sont d'origine polonaise? Selon les estimations les plus courantes, sur les quelques 700.000 Polonais ou Français de souche polonaise résidant en France, près de 600.000 ont élu domicile dans la région du Nord. Certaines communes du bassin minier comme Ostricourt ne comptent-elles pas près des trois quarts de leur population en familles dont la plupart sont à l'heure actuelle naturalisées, certes, mais dont le nom est de consonance polonaise?” — écrivait l'année dernière un pé-

**P**  
**K**  
**O**

23, rue Taitbout —  
PARIS IX-ème

Tél. 824-42-02

Métro: Chaussée d'Antin

**BANK**  
**POLSKA KASA**  
**OPIEKI S.A.**

Bank P.K.O. S.A. Oddział Paryż informe par préférence, que en myśl aktualnie obowiązujących przepisów istnieje możliwość przekazywania dla rodzin za granicą w formie darów kwot do wysokości 50.000 franków (nowych) na beneficjenta.

Podstawą do dokonania przez Bank przekazu kwot w ramach powyższego limitu jest akt notarialny stwierdzający darowiznę.

Powyższe nie narusza dotychczasowego trybu przekazywania kwot w granicach F. 1.000,— na osobę oraz kwot wyższych niż F. 1.000,— udokumentowanych dowodem listy płacy.

## WYMIENIAMY KORESPONDENCJĘ

**WIESŁAWA FRANICZAK** — ul. Hauke Bosaka 22/8, 50-447 Wrocław — chętnie nawiąże korespondencję z młodzieżą polonijną z Francji i Belgii. Jej zainteresowania to: geografia, muzyka jazzowa i poważna, malarstwo, literatura piękna, etnografia i języki obce. Ma 19 lat.

**ANDRZEJ ST. PAWLIKOWSKI** — Łyszkowice k/Łowicza, ul. Ks. Łowickiego 22 — pisze do redakcji: „Jestem młodym reżyserem i plastykiem. Szczególnie interesuje mnie folklor polski i francuski. Jeśli chodzi o plastykę — zajmuję się portretami, a bliżej — miniaturą portretową, którą wykonuję na kości słoniowej lub baraniej. Chętnie wymieniałbym korespondencję z młodymi Rodakami z Francji i Belgii”.

**KRZYSZTOF STACHOWSKI** — ul. 20 Października 9, 63-120 Kórnik, powiat Śrem — ma 16 lat i jest uczniem liceum ogólnokształcącego. Jego hobby to korespondencja. Pisze już do kolegów kilku krajów, ale jak dotąd nie ma kontaktu z młodzieżą z Francji i Belgii, a marzy o tym od dość dawna, gdyż te kraje interesują go bardzo. Zbiera kolorowe widokówki, modele samochodów, maskotki i czasopisma kolorowe. Odpowie na każdy list.

**ANDRZEJ ROGALA** — Ankaradreef 76, Utrecht, Holandia — bardzo chciałby korespondować z kolegami i koleżankami z Francji i Belgii. Ma 24 lata.

**ANTONI KOSMAŁA** — Staców 69, 57-240 Kamieniec Zabkowski 2, powiat Zabkowie Śląskie — za pośrednictwem „Tygodnika Polskiego” pragnie nawiązać kontakt z młodzieżą polonijną. Mógłby korespondować na temat turystyki, filatelistyki oraz wymieniać widokówki.

**ROMAN SKOBEL** — ul. Dworcowa 4 m. 75, 10-414 Olsztyn — uczeń klasy licealnej, lat 16, bardzo chętnie nawiąże przyjacielskie kontakty z rówieśnikami z Francji, Belgii i Holandii.

**JANINA WRONSKA** — Pl. Ludowy 2/8, Świdnica Śląska, woj. wrocławskie — ma 19 lat, uczy się języka francuskiego. Interesuje się Francją i życiem młodzieży w tym kraju. Pragnie nawiązać kontakt z młodymi ludźmi, aby dzielić się swoimi spostrzeżeniami. Korespondencja w języku francuskim pozwoiłaby na doskonałe go. Oczekuje na listy. Tematy: film, muzyka młodzieżowa i żeglarska.

**TADEUSZ ASPRAS** — Brodów 16, 59-305 Rudna, powiat Lubin, woj. wrocławskie — za pośrednictwem „Tygodnika Polskiego” chciałby nawiązać kontakt z Rodakami z Francji. Interesują go bardzo polonijne nagrania płytowe. Gdyby ktoś z czytelników nawiązał z nim kontakt, byłby wdzięczny, a w zamian wysłałby płyty nagrań polskich, książki, albumy.

## la boutique polonaise

25, rue Drouot-PARIS 9<sup>e</sup> tél. 770-83-68  
c.c.p. Paris 18-946-37

poleca następujące książki po cenach najniższych:

Jan Adamczewski — Polskie miasta Kopernika (album)	15,00
W. Bartoszewski — Warszawski pierścień śmierci	22,20
CANALETTO — Malarz Warszawy (album z ilustracjami. Wydawnictwo Auriga 1971).	42,00
Stanisław Dygat — Pożegnania	5,30
Julian Krzyżanowski — Dzieje literatury polskiej	52,25
Janusz Makarezyk — Siostra zjedzonego człowieka	9,50
MICHAŁOWSKI — Malarz (album z pięknymi ilustracjami. Wydawnictwo Auriga 1959).	55,50
Romuald Pitera — Trzyście dni	5,30
POLSKA SZTUKA LUDOWA — album z kolorowymi ilustracjami	45,45
Przewodnik po Paryżu (w języku polskim)	16,00
Horacy Safrin — Przy szabasowych świecach	9,25
WARMIA I MAZURY — album z ilustracjami	16,80
LEON WYCZÓŁKOWSKI — Malarz (Album z pięknymi ilustracjami)	33,30

Do cen wymienionych doliczamy koszty własne przesyłki pocztowej.

Stale posiadamy na składzie duży wybór książek dla dorosłych, dzieci i młodzieży.

Posiadamy też płyty polskie nagrane w Polsce i we Francji.

POWIADASZ, ŻE „TYGODNIK POLSKI”  
JEST CI DROGI?

CZEMU GO NIE WPROWADZISZ  
W TWYCH PRZYJACIÓŁ PROGI?

CHAQUE NUMERO DE CE JOURNAL EST UN VISA  
POUR L'UNIVERS FASCINANT  
DE LA CULTURE POLONAISE

FAITES-LE SAVOIR!

WY  
TNI  
J  
I

Nazwisko (Nom) \_\_\_\_\_ Imię (Prénom) \_\_\_\_\_

Adres (Adresse) \_\_\_\_\_

Pragnę zaprenumerować TYGODNIK POLSKI na 1 rok —  
6 miesięcy — 3 miesiące.

Je voudrais m'abonner à la SEMAINE POLONAISE pour  
1 an — 6 mois — 3 mois.

(Niepotrzebne skreślić — Rayer les mentions inutiles)

PRZEŚLIJ  
DO REDAKCJI





Grabicki z niedowierzaniem pokręcił głową. — Hm. To brzmi bardzo tajemniczo, tak tajemniczo, że aż mało prawdopodobnie. Czy nie sądzicie, że ta cała historia jest tylko wytworem bujnej wyobraźni Machowiakowej?

— Ale w jakim celu miałyby zmyślać takie rzeczy?

— Któż to może wiedzieć? Może jest po prostu mitomanką, a może chciała stworzyć jakąś wersję, która by odwróciła uwagę od niej i od jej męża. Nie jesteśmy w stanie tego ustalić, tym bardziej teraz, kiedy Kazimierski nie żyje.

— Stworzyłem sobie pewną teorię w tej sprawie — powiedział Franek. — Ciągłe mi to chodzi po głowie. Chociaż właściwie nie mam żadnych podstaw, żeby tak myśleć.

— Mówcie.

Franek nerwowym ruchem przeciągnął dłońmi po czuprynie. — Więc... Tak to sobie wymyśliłem: Przypuśćmy, że Kazimierski wiedział o czymś co kompromitowało Machowiaka i jego żonę. Bali się go. Postanowili pozbyć się niebezpiecznego świadka jakichś swoich machinacji. Machowiak z synem pojechali na wesele. Machowiakowa została w domu, dzieci odprowadziła do siostry i umówiła się z Kazimierskim w lesie. Ładna kobieta, a Stach miał zawsze słabość do ładnych kobiet. Machowiakowa poczęstowała go czekoladą, a następnie uderzyła go czymś ciężkim w tył głowy i zastrzeliła go z jego własnej dubeltówki. Wracający z wesela Machowiak albo przypadkowo znalazł zwłoki, albo — co bardziej prawdopodobne — wiedział, w którym miejscu jego żona dokonała morderstwa i wszystko to zainscenizował, żeby całkowicie odwrócić od siebie wszelkie podejrzenia.

Grabicki skrzywił się sceptycznie. — Wasza teoria wydaje mi się mocno naciągnięta — powiedział szczerze. — Po pierwsze to wszystko zbyt skomplikowane jak na mentalność oborowego i jego żony.

— Machowiakowa to baba kuta na cztery nogi — powiedział Kociuba. — Inteligentna, sprytna. Wydaje mi się, że jest w stanie obmyśleć tego rodzaju plan działania.

Grabicki ciągle jeszcze nie był przekonany. Obracał w palcach długopis i zastanawiał się nad tym, co usłyszał. Hipoteza Kociuby wydawała mu się bardzo wydumana, ale przecież nie można jej było uznać za zupełnie absurdalną.

— Przede wszystkim musimy mieć pewność, że w ogóle istniał jakiś konflikt między Kazimierskim a Machowiakami.

— Oczywiście — przytaknął skwapliwie Kociuba. — Tę sprawę trzeba gruntownie zbadać. Ja przecież w tej chwili nic nie wiem na pewno. To wszystko są zupełnie luźne przypuszczenia, oparte wyłącznie na intuicji.

Grabicki skinął głową. — Otóż to. Musimy zacząć operować jakimiś konkretnymi faktami. Inaczej nie ruszymy z miejsca. Chciałbym, żebyście się dobrze rozejrzeli w terenie. Może jeszcze znajdzie się ktoś, komu zależało na zlikwidowaniu Kazimierskiego. Na razie mamy tylko na rozkładzie Wojtasika, który bez żadnych wątpliwości miał powody, żeby nie żyć dla waszego kuzyna przyjacielskich uczuć oraz Machowiaków, co do których wy macie pewne dosyć mgliste wątpliwości. Warto by się rozejrzeć za jeszcze innymi kandydatami na morderców.

— Muszę porozmawiać z Magdą, to znaczy z żoną Kazimierskiego — powiedział Kociuba. — Nie mogłem tego zrobić od razu, bo to był dla niej straszny cios, ale teraz kiedy się trochę uspokoiła...

— Bardzo słusznie. Od niej możecie się sporo rzeczy dowiedzieć. Ogromnie liczę na waszą pomoc. Obawiam się tylko, że niedługo będę mógł z niej korzystać.

Franek westchnął. — Wziąłem tylko trzy tygodnie urlopu, a czas ucieka.

Grabicki z sympatią poklepał Franka po ramieniu. — Ciesz się, Kociuba, że tak się palicie do tej roboty. Jestem pewien, że wpadniemy wreszcie na właściwy ślad. Musimy sobie stworzyć jakiś ogólny plan działania. Myślę, że wy skontaktujecie się z żoną Kazimierskiego a następnie postaracie się dowiedzieć czegoś o Machowiakach. Ja spróbuję rozpracować Wojtasika.

— A właśnie. Co z Wojtasikiem? — spytał Franek.

Grabicki zrobił niewyraźną minę. — Trudno mi coś powiedzieć o tym człowieku. Tylko raz z nim rozmawiałem. Nie zrobił na mnie zbyt miłego wrażenia, ale to może być zupełnie subiektywne. Zastanowiła mnie jego żona.

— Żona?

— Tak. Podobno ożenił się niedawno po raz drugi. Ta kobieta zupełnie do niego nie pasuje. On jest takie sobie proste chłopisko, a ona... Ciekawe, w jaki sposób skojarzyła się ta para.

— Może się zakochał. Kobięcie przeważnie bardzo imponuje, jeśli mężczyzna zakocha się, choćby nawet nie dorównywał jej poziomem intelektualnym.

Grabicki potrząsnął głową. — Wydaje mi się, że w tym przypadku nie wchodzi to w rachubę. To jest absolutnie nieatrakcyjna kobieta, chuda, brzydka, nie pierwszej już młodości. Nie, nie, to nieprawdopodobne, żeby Wojtasik zakochał się. To stało zrobiło raczej na mnie takie wrażenie, że to ona zmusiła go do małżeństwa dla jakichś, sobie tylko wiadomych, celów. Gdybyście mogli dowiedzieć się czegoś na ten temat, to byłbym wam bardzo zobowiązany.

— Dobrze — powiedział Kociuba. — Spróbuję przepytwać się między ludźmi. Może uda mi się zdobyć trochę informacji.

— Ale musicie to zrobić bardzo dyskretnie. Żona Wojtasika nie powinna się domyśleć, że interesujemy się jej osobą. A teraz jeszcze jedna sprawa, także wymagająca dyskrecji i dużego taktu.

— Słucham, panie majorze.

— Chodzi mi o gości, którzy tu przyjeżdżają. To znaczy... — Grabicki zapalił nowego papierosa i zaczął chodzić po pokoju. Milczał, jakby zastanawiając się nad tym, jak ma sformułować swoje myśli. Odezwał się znowu po dłuższej chwili. — Przyjeżdżają tu różni goście, jedni na odstrzał kozłów, drudzy na konną jazdę. — Otóż — ciągnął dalej Grabicki. — Chciałbym wiedzieć komu Kazimierski w ostatnich czasach towarzyszył na polowaniu. Te informacje należałoby zebrać w ten sposób, żeby nawet dyrek-

tor Stefaniak nie zorientował się, że te sprawy nas interesują.

Kociuba uważnie patrzył na mówiącego. — Przypuszczacie, panie majorze, że...

— Nic nie przypuszczam — przerwał mu energicznie Grabicki. — To może jest z mojej strony pewna przesadna gorliwość, ale wydaje mi się, że w tej sprawie nie powinniśmy przeoczyć żadnej ewentualności.

Grabicki usiadł i wskazał krzesło Kociubie. — Siadajcie, kolego i posłuchajcie co wam powiem. — Bywają w życiu sytuacje, wytworzone przez jakiś niezwykle niefortunny zbieg okoliczności. Zupełnie niewinny człowiek może stać się ofiarą takiego zbiegu okoliczności.

Franek słuchać uważnie. Już nie był taki wzburzony.

— Ta babka z czerwonym kabrioletem nie daje mi spokoju.

— Jeżeli ta cała historia nie jest wyłącznie wytworem wyobraźni żony oborowego, to rozmowa Kazimierskiego z tajemniczą nieznaną siedzącą w czerwonym kabrioletcie wygląda dość sensacyjnie. U nas nie widzi się tego typu wozów. Ale nie bawmy się w domysły. Musimy zdobyć trochę konkretnego materiału i to jak najprędzej.



Rys. Marek Kononowicz

Po wyjściu od majora, Franek poszedł co zjeść a następnie wrócił do stajni. Miał pełną głowę spiętrzonych, chaotycznych myśli, które musiał trochę uporządkować. Chciał w samotności zastanowić się nad tym wszystkim. Poszedł do swojego ulubionego miejsca w parku za pałacem. Tutaj panowała idealna cisza, przerywana tylko od czasu do czasu kumkaniem żab albo kwileniem ptaka.

Franek usiadł na porośniętym mchem ogromnym kamieniu i oparł głowę o potężną, może stuletnią olchę. Raz jeszcze pragnął dokładnie przeanalizować całą rozmowę z majorem. Nagle tuż koło siebie posłyszał cichy niespokojny szept: — Panie poruczniku... panie poruczniku... Drgnął gwałtownie i odwrócił się. Z krzaka leszczyny patrzyły na niego ciemne, błyszczące oczy.

Kociuba tak był zaskoczony tym nagłym zjawiskiem, że w pierwszej chwili doznał uczucia irracjonalnego lęku.

d. c. n.

**Współtwórca  
nazewnictwa  
chemicznego**

Przyszedł na świat w 1810 roku jako drugi syn krakowskiego kupca. Ojciec życzył sobie, aby został historykiem. Wola ojca rzecz święta, toteż Filip podjął studia, ale... właśnie, jest ale! Filip Walter marzył, aby zostać chemikiem. Ojciec ustąpił. Syn po ukończeniu chemii na Uniwersytecie Jagiellońskim wyjechał do Berlina na dalszą naukę. Kiedy wrócił z tytułem doktora chemii, krakowska Alma Mater mianowała go profesorem. Był to rok 1830 — w Warszawie wybuchło powstanie listopadowe. Wraz z bratem, bez chwili zwłoki, stanęli w szeregach powstańców.

**PEREGRYNACJE  
PO  
KARTACH  
HISTORII**

Powstanie upadło. 21-letni uczonego musiał opuścić Kraj. Wydawało się, że na krótko. Pojechał więc zwiedzić fabryki chemiczne w Niemczech i we Francji. Władze zaborcze Galicji przemysłowały tymczasem, jak pozbyć się niewygodnego politycznie profesora. Sposób znaleziono łącząc katedrę chemii z katedrą farmacji. Młody człowiek przeżył to boleśnie. Nie miał po co wracać do domu. Osiadł na stałe w Paryżu. Objął stanowisko dyrektora Szkoły Centralnej. Pochłonięty pracą naukową nie włączał się w paryskie dyskusje polityczne rodaków. Z przyjaciół, Jó-

zefem Pelletier, w produktach suchej destylacji żywic roślinnych odkrył toluen i kumen. Sam odkrył i zbadał ponad dwadzieścia związków chemicznych i ich pochodne. Francuska Akademia Nauk udekorowała go Krzyżem Legii Honorowej.

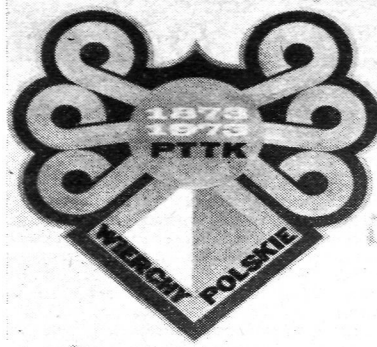
Kiedy gasząc pożar w pracowni uległ poparzeniu, w czasie leczenia wyszło na jaw, że poza reumatyzmem jest chory na gruźlicę. Mógł pracować już tylko przy biurku. Unowocześnił i uzupełnił wówczas dzieło Jędrzeja Śniadeckiego — polskie nazewnictwo chemiczne, wprowadzając nazwy pierwiastków: azot, bar, chlor, jod, wapń, węgiel jak również końcówki w nazwach kwasów: -owy i -awy. „Aliaz” nazwał „stopem” a „sinoród” zastąpił „cyjanem”.

Zmarł mając 37 lat, po sześciu latach pracy naukowej. Nauka ogólnowiatowa poniosła niepowetowaną stratę.





# PIONIERZY TURYSTYKI PATRONAMI GÓRSKICH SZLAKÓW



## AKTUALNOŚCI POLSKIEGO SPORTU

**P**RZEZ cały bieżący rok trwają obchody 100-lecia zorganizowanej turystyki w Polsce. Jest to równocześnie jubileusz turystyki górskiej, gdyż właśnie przed 100 laty założone zostało Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. Jego pierwsi działacze, zapaleni miłośnicy gór, potrafili „zarazić” niemal całe społeczeństwo do wycieczek i wspinaczek górskich, oni też wytyczyli pierwsze znakowane szlaki, pisali przewodniki, sporządzali mapy. Dzisiaj góry w Polsce cieszą się wielką popularnością wczasowiczów, urlopowiczów i turystów, którzy przemierzają wzdłuż i wszerz Tatry, Sudety, Beskidy.

Komisja Turystyki Górskiej PTTK dla uczczenia pamięci wybitnych ludzi gór, przeważnie działaczy PTT, postanowiła nazwać ich imieniem 19 najpopularniejszych szlaków turystycznych w Polsce. Przez te oznakowane ścieżki górskie (kolory czerwony, zielony lub niebieski) przechodzi co roku kilkaset tysięcy turystów i wycieczkowiczów. Być może, że wielu z nich idąc np. szlakiem Orłowicza lub innych wybitnych pionierów turystyki, ludzi ofiarnych i idealnych — zainteresuje się bliżej historią, ich sylwetkami i działalnością.

A oto wykaz szlaków, które otrzymały imiona wybitnych działaczy turystyki i ich krótkie sylwetki.

**Szlak im. Kazimierza Sosnowskiego** z Ustronia do Krynicy — główny szlak zachodniobeskidzki.

Kazimierz Sosnowski (1875—1954) był zasłużonym pionierem turystyki w Beskidach, inicjatorem budowy pierwszych schronisk na górach Turbacz i Przehybie oraz wytyczenia wielu szlaków górskich. Autor przewodnika po Beskidach Zachodnich (pierwsze wydanie w 1914).

**Szlak im. Mieczysława Orłowicza** ze Świeradowa Zdroju po wschodnie krańce Ziemi Kłodzkiej — główny szlak sudecki.

Mieczysław Orłowicz (1881—1959) był wybitnym działaczem zarówno Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, jak i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Autor wielu przewodników krajoznawczo-turystycznych oraz książek. Świetny znawca wszystkich części polskich gór, m. in. Sudetów, które zwiedził jeszcze przed I wojną światową.

**Szlak im. Seweryna Goszczyńskiego** z Łopusznej na Turbacz w Tatrach.

Seweryn Goszczyński (1801—1876), autor „Sobótki” i „Dziennika podróży do Tatrów” był jednym z pierwszych, którzy zapoczątkowali poznawczy ruch wycieczkowy w Tatrach. Był również znakomitym badaczem i znawcą folkloru tatrzańskich i beskidzkiego.

**Szlak im. Wincentego Pola** z Gorlic przez Magurę Małastowską do Wysowej w Tatrach.

Wincenty Pol (1807—1872) był wybitnym badaczem Beskidów, które w okresie kilku lat przewędrował wzdłuż i wszerz. Rezultatem tych wypraw były liczne prace geograficzne i folklorystyczne zawierające mnóstwo różnorodnych informacji o tych regionach górskich.

**Szlak im. Walerego Eliasza** z Toporowej Cyrhli przez Waksmundzką do Roztoki w Tatrach.

Walery Eliaz (1841—1905) wybitny znawca Podhala i Tatr, autor znakomitego „Przewodnika po Tatrach”, który doczekał się aż pięciu wydań (pierwsze w 1870 r.). Jeden z twórców i najbardziej ofiarnych działaczy Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, reprezentował demokratyczne poglądy w sporach o ideowe oblicze tej organizacji. Był również inicjatorem budowy wielu schronisk i altan górskich, pierwszy też wyznaczył szlak tatrzański przez Psią Trawkę i Waksmundzką do Roztocka w roku 1887.

**Szlak im. Mieczysława Karłowicza** z Doliny Kościeliskiej na Hałę na Stalach w Tatrach.

Mieczysław Karłowicz (1876—1909) był wybitnym kompozytorem i działaczem PTT. Jako doskonały taternik dokonał w swoim czasie wielu pierwszych przejść w Tatrach. Był też pionierem turystyki narciarskiej i inicjatorem utworzenia Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, którego powstania jednak nie doczekał się. Zginął w lawinie pod Kościelcem.

**Szlak im. Hugona Zapalowicza** z Zawoi na Markowe Szczawiny w Beskidach.

Hugo Zapalowicz (1852—1917), znany botanik, wybitny badacz Karpat i ich przyrody. Niestrudzony obrońca polskości Beskidów Zachodnich przed na-

porem tam działających niemieckich organizacji. Założyciel Oddziału Babiogórskiego PTT, który z jego inicjatywy wybudował schronisko na Markowych Szczawinach.

**Szlak im. Tadeusza Zwolińskiego** z Hali Ornak na Twardy Upiasz w Tatrach.

Tadeusz Zwoliński (1893—1955) był autorem popularnych przewodników po Tatrach i Podhala, które doczekały się wielu wydań, a także autorem map turystycznych tych regionów. Badacz i odkrywca — wspólnie ze swoim bratem Stefanem — wielu tatrzańskich jaskiń.

**Szlak im. Józefa Oppenheima** z Doliny Kościeliskiej do Doliny Chochołowskiej w Tatrach.

Józef Oppenheim, wieloletni kierownik Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego (1887—1946), uczestnik wielu trudnych wypraw i akcji ratunkowych. Był też wybitnym działaczem PTT, autorem przewodnika narciarskiego po Tatrach, który przyczynił się wydatnie do rozwoju turystyki zimowej.

**Szlak im. Wawrzyńca Szkolnika** z Zawoi przez Czatozę na Markowe Szczawiny w Beskidach.

Wawrzyniec Szkolnik, jeden z pierwszych górskich przewodników po Babiej Górze, znakomity znawca najwyższego pasma Beskidów Zachodnich. W „Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskiego” opublikował kilka wartościowych prac o Babiej Górze i Zawoi.

**Szlak im. Feliksa Rapfa** z Rytra na Przehybę w Pieninach.

Feliks Rapf, wieloletni prezes oddziału PTT Beskid w Nowym Sączu, doskonały fotografik górski, autor przewodnika po Pieninach. Był głównym inicjatorem wzniesienia pierwszego schroniska turystycznego na Przehybie.

**Szlak im. Mieczysława Mączyskiego** z Huciska na Babią Górę w Beskidach.

Mieczysław Mączyski był wieloletnim prezesem Oddziału Babiogórskiego PTT w Żywcu oraz Zarządu Głównego PTT. Dzięki jego energicznej działalności nastąpiło szybkie zagospodarowanie turystyczne Ziemi Żywieckiej i zwalczono pozostałości wpływowi niemieckich w tym regionie. Zginął w obozie koncentracyjnym w Mauthausen w roku 1940.

**Szlak im. Wiktora Fucika** z Sapotni Małej przez Romankę na Rysiankę w Beskidach.

Wiktor Fucik, długoletni sekretarz Oddziału Babiogórskiego PTT, niezwykle ofiarny działacz turystyczny. Położył wielkie zasługi przy rozbudowie schronisk na Markowych Szczawinach i Hali Miziowej oraz przy znakowaniu szlaków tej części Beskidów.

**Szlak im. Józefa Grzybowskiego** z Kóz do zapory w Porąbce w Beskidach.

Józef Grzybowski był wieloletnim działaczem Bielsko-Bialskiego Oddziału PTT i jednym z najbardziej ofiarnych i oddanych działaczy w tej części Beskidów.

**Szlak im. Czesława Panczakiewicza** z Wadowic na Laskowiec w Beskidach.

Czesław Panczakiewicz przez dziesięć lat prowadził koło PTT w Wadowicach, następnie był prezesem założonego tam Oddziału Towarzystwa. Miłośnik, wybitny znawca i propagator Beskidu Małego. Był inicjatorem budowy schroniska w Laskowcu, które zostało oddane do użytku w roku 1932.

**Szlak im. Edmunda Kaźmierczaka** z Brennej na Równicę w Beskidach.

Edmund Kaźmierczak przez wiele lat prezes Oddziału Górnośląskiego PTT w Katowicach. Był jednym z najczynniejszych działaczy turystycznych na Śląsku, inicjatorem budowy schroniska na Równicy.

**Szlak im. Jana Galicza** z Ustronia na Czantorii w Beskidach.

Jan Galicz był jednym z pionierów polskiej turystyki na Śląsku Cieszyńskim i autorem przewodnika po Beskidzie Śląskim. Przez wiele lat pełnił różne funkcje jako działacz w Oddziale PTT w Cieszynie.

**Szlak im. Adama Sabeli** z Wisły na Stożek w Beskidach.

Adam Sabela to jeden z najlepszych znawców i propagatorów regionu Beskidu Śląskiego. Przez wiele lat był prezesem Oddziału PTT w Cieszynie.

**Szlak im. Jana Lipowczana** z Wisły Czarnego na Baranią Górę w Beskidach.

Jan Lipowczan był założycielem i wieloletnim prezesem Śląskiego Klubu Narciarskiego i sekcji narciarskiej Oddziału PTT w Katowicach. Wybitny propagator narciarstwa na Śląsku, inicjator budowy pierwszych skoczni narciarskich w Beskidzie Śląskim.

Nazwiska tych pionierów, ofiarnych i oddanych działaczy polskiej turystyki nie wyczerpują oczywiście całej listy tych, którzy przez dziesięć lat niezłomnie propagowali wszystkie regiony naszego Kraju. Najpierw „wybuchła” moda na góry i do dzisiaj Tatry, Beskidy i Sudety cieszą się największą popularnością wśród turystów. Co roku przez schroniska, domy wypoczynkowe i góralskie chaty przewijają się miliony ludzi z całego Kraju. Urok gór działa tak samo, jak za czasów Karłowicza i jemu współczesnych.

Po emocjach kolarskich i żużlowych, które zakończyły się fantastycznymi sukcesami Polaków wrócić wypada na boiska ligowe Kraju i spotkania dalszej kolejki rozgrywek I ligi piłkarskiej. Jak dotąd najlepszą formę wykazują „11” Ruchu Chorzów i Wisły Kraków. Trzecia runda spotkań przyniosła tym drużynom dalsze zwycięstwa, a więc dwie te ekipy w trzech meczach nie straciły jeszcze żadnego punktu i legitymują się zdobytymi 6 punktami. Ruch jest na czele ligi bo ma lepszy stosunek bramek od swojej krakowskiej rywalki, która jednak z trzech spotkań tylko jedno rozegrała u siebie, a dwa na wyjazdach, gdy lider tabeli odwrotnie, będąc dwa razy gospodarzem a raz wyjeżdżając na obcy teren. Mistrz Polski 1973 Stal Mielec pauzowała i jej mecz w ŁKS Łódź odbędzie się w późniejszym terminie.

Oto komplet wyników ligowych: Odra (Opole) — Zagłębie (Sosnowiec) 1:0, Zagłębie (Wałbrzych) — Pogoń (Szczecin) 1:1, Śląsk (Wrocław) — Gwardia (Warszawa) 0:2, Szombierki (Bytom) — Wisła (Kraków) 1:3, Ruch (Chorzów) — ROW (Rybnik) 4:0, Legia (Warszawa) — Polonia (Bytom) 5:1, Lech (Poznań) — Górnik (Zabrze) 1:1. Po tych meczach, jak powiedzieliśmy, prowadzi w tabeli Ruch przed Wisłą. Ostatnie lokaty zajmują zaś Polonia Bytom i Zagłębie Sosnowiec.

Nocne kryterium kolarskie rozegrane o Memoriał Henryka Łasaka podczas święta „Trybuny Ludu” w Warszawie zakończyło się zwycięstwem wicemistrza świata Stanisława Szozdy. Jako drugi przyjechał do mety Mytnik, jako trzeci Matusiak. Sensacją wyścigu był słaby wynik Szurkowskiego i Kieszkowskiego. Pewnie mistrzostwa w Barcelonie zanadto ich wyczerpały zarówno psychicznie, jak i fizycznie.

Andrzej Szejna zdobył złoty medal na Spartakiadzie Armii Zaprzyżnionych. Polak triumfował w wieloboju gimnastycznym. W strzelaniu z pistoletu standard srebrny medal wywalczył Rajmund Stachurski. Brązowe medale zdobyli: reprezentacja WP w wieloboju desantowym i Andrzej Sptański w pływaniu na 200 m stylem klasycznym. Poza tym polscy siatkarze pokonali zespół ZSRR 3:2, a piłkarze ręczni wygrali z Bułgarią 22:15.

W Poznaniu zakończyły się Mistrzostwa Polski w tenisie. Tenis polski, niestety, nie wykazuje obecnie zbyt wysokiego poziomu. Rok 1973 nie był dla niego szczęśliwy. Niemniej tegoroczne mistrzostwa zgromadziły na kortach Olimpii sporo entuzjastów tego pięknego sportu. Ostatecznie tytuły mistrzów zdobyli Barbara Kralówna (SKS Katowice) i Tadeusz Nowicki (Legia Warszawa). Para ta zdobyła wszystkie możliwe tytuły, a więc w grze pojedynczej, podwójnej Kralówna z Włochowicz, a Nowicki z Niedźwieckim i mieszanej. Mistrzostwa stały na niezłym poziomie.

XXVIII Jeździeckie Mistrzostwa Polski wyłoniły mistrzów 1973 roku. W ujeżdżaniu najlepszy okazał się J. Pawłowski, a w skokach J. Kowalczyk. W mistrzostwach obok rutynowanych zawodników wyróżnił się młody, utalentowany jeździec Stefan Migdałski z Legii Warszawa.

W Otwocku odbył się międzypaństwowy mecz juniorów w podnoszeniu ciężarów Polska — Węgry. Spotkanie to zakończyło się pewnym zwycięstwem młodych polskich ciężarowców 6:3. Startujący poza konkursem Palka z Mazovii Ciechanów ustanowił trzy rekordy Polski: w wadze superciężkiej w rwanie uzyskał 148 kg, w podrzucie — 200 kg i dwuboju — 342,5 kg.

Trwa dobra passa polskich zespołów na IV Mistrzostwach Europy w siatkówce juniorów i junierek. Obie polskie drużyny znalazły się w finale. Turniej finałowy juniorów zostanie rozegrany w Voorburgu, a junierek w Utrechcie.

**RODAKU!** Wytnij i zachowaj to ogłoszenie, a na pewno Ci się kiedyś przypada. Będziesz chciał sobie przypomnieć smak produktów polskich — wędlin (12 gatunków), ciast (makowce i serniki), grzybów, śledzika bałtyckiego, wódki (17 gatunków), piwa (4 gatunki) oraz wielu jeszcze innych produktów importowanych z Kraju — wszystko to możesz kupić w

## SKLEPIE POLSKIM (Firma Brzostek)

przy 11, rue Jouffroy, Paris 17-e, tel. 622-55-52. Métro: Wagram i Rome, autobus nr „31” z Gare du Nord i „53” z Opery.

Sklep czynny w tygodniu do godziny 21, z przerwą obiadową od 14 do 16,30, w soboty czynny cały dzień. W niedziele sklep nieczynny.

Napisz do Sklepu Polskiego, a dostaniesz wykaz produktów z cenami i warunkami przesyłki.





PANIE REDAKTORZE!

Zyjemy we wspaniałej epoce. Codziennie nieomal jakiś badacz dokonuje nowego odkrycia, codziennie nieomal dowiadujemy się, że taka czy inna maszyna albo aparat znowu zostały ulepszone, codziennie nieomal gazety, radio i telewizja donoszą nam o jakichś zadziwiających dokonaniach nauki i techniki. Wszystko staje się coraz łatwiejsze, coraz szybsze, coraz krótsze. Podróż samolotem z Europy do Ameryki trwa dziś zaledwie parę godzin. Zupę można obecnie ugotować w szybkozwarze — tak brzmi polska nazwa magicznego garnka zwanego po francusku „cocotte minute” — w przeciągu kilkunastu minut. Zmilenie kawy w młynku elektrycznym wymaga zaledwie kilkunastu sekund, a przeczytanie współczesnej powieści najwyżej dwóch albo trzech godzin, gdyż dzisiaj nikt już takich wielotomowych utworów jak „Potop”, „Lalka”, „Saga rodów Forsytów” czy „Wojna i pokój” nie układa. Nawet okres ciąży staje się coraz krótszy. Większość młodych kobiet miewa przecież teraz niemowlęta już w sześć miesięcy po ślubie. Mimo to wszyscy na nie nie mają czasu. Zastanawiające prawda?

Jedno tylko staje się coraz dłuższe, mianowicie dzieje człowieka, historia naszego ludzkiego rodzaju.

W tym miejscu chciałbym Wam zadać jedno pytanie. Czy zastanawialiście się kiedy, skąd my pochodzimy? Oczywiście, wszyscy wiemy o tym, że kolebka państwa polskiego były dorzecza Odry i Wisty i że tam właśnie siedzieli nasi przodkowie, ale mnie tutaj nie chodzi o nasz polski rodowód, tylko o wspólny pień, z którego wywodzą się wszyscy mieszkańcy naszego globu, o prarodzców wszystkich ludzi. Innymi słowy pytanie moje dotyczy czasów, w których gatunek ludzki wytonił się ze swoich zwierzęcych przodków, i początków cywilizacji. Ostatnio przeczytałem trochę na ten temat i chciałbym, jeśli nie przeciw temu nie macie, podzielić się z Wami tą świeżą zdobytą wiedzą.

Zacznijmy od kilku prostych spostrzeżeń. Dzisiaj nasza obecność na Ziemi nie budzi niczyjego zdumienia. Żyjemy na Ziemi, wiemy, że przed nami istnieć na niej inni ludzie, że po nas mieszkać będą na niej nasi następcy, i wydaje się nam, że zawsze tak było. Przywykliśmy do tego, że człowiek, ten najmłodszy i zarazem pozornie najstarszy twór przyrody, ujął Ziemię w swoje władanie i mówiącą swą pracą potrafił zmienić jej oblicze. Trudno nam pogodzić się z myślą, że kiedyś człowieka na Ziemi nie było. A tymczasem...

Ziemia, po której stąpamy, liczy sobie ponad trzy miliardy lat. Te miliardy lat geologowie, tzn. uczeni badający rozwój naszej planety, podzielili na kilkanaście epok, a jedną z tych epok ochrzczili mianem miocenu. Miocen skończył się jakieś czternaście milionów lat temu. Jak wówczas wyglądała Ziemia? Otóż uczeni twierdzą, że wielkie części kontynentów porośnięte były wtedy lasami, ale lasy powoli zaczynały się już przerzedzać, a ich miejsce zajmował step. Powiadają także, że wśród istot, jakie żyły wtedy na naszym globie, znajdował się stwór,

który mógł być naszym bezpośrednim przodkiem.

Nasza wiedza o tym stworze jest jednak bardzo niska. Jak dotąd uczeni zdolali znaleźć tylko jeden jego kieć i kawałek szczęki i w szczątkach tych rozpoznali „kilka cech zdumiewająco ludzkich”. To wszystko. A co było po nim? Nie wiadomo. W trakcie następnego dziesięciu milionów lat lasy cofnęły się jeszcze bardziej, na stepach paść się przodek konia, który podobno niewiele różnił się od konia współczesnego, żyły gigantyczne mamuty i drapieżne tygrysy szablozębne, ale wszelki ślad po owym stworze zaginęł. Najstarsze znalezione na Ziemi szczątki istot niewątpliwie już czwórnogich pochodzą sprzed dwóch mniej więcej milionów lat.

O wszystkim tym wiemy od niedawna. Kieć i kawałek szczęki tego naszego praprzadziadka, który żył czternaście milionów lat temu, znaleziono dopiero w 1963 r., a na kości tych naszych dalekich krewnych, którzy pojawili się na Ziemi przed dwoma milionami lat, natknięto się po raz pierwszy w latach 1967—68. Dlatego przed chwilą napisałem, że historia rodzaju ludzkiego staje się coraz dłuższa.

Pierwsze z tych szczątków wykopano w Kenii, drugie — na pograniczu Kenii i Etiopii. Zatem w Afryce wschodniej gdzieś na obszarach dzisiejszej Etiopii, Kenii, Tanzanii i dalej ku środkowi czarnego lądu, aż po jezioro Czad, były — sądzą uczeni — kolebka istot, które przekształciły się w ludzi.

Zdaje mi się, że ktoś ziewnął. Nie? Powiadacie, że się przestyszałem i że moje pisanie wcale, a wcale Was nie nudzi? Cate szczęście. Wstydu musicie libyście nie mieć, żeby się nudzić w towarzystwie takiego rozmownego Grzybka jak ja. Rozmownego i pracowitego. Czy zdajecie sobie sprawę z tego, ile ja się musiałem namozić, aby zebrać te informacje, którymi Was

tu dzisiaj raczę? Czy wiecie, ile razy moja, która oczywiście nic sobie nie robi z miocenu ani ze szczęki praprzadziadka z Kenii, odrywała mnie od lektur, poszukiwań i głębokich rozrządzeń, dzięki którym powstał niniejszy felieton?

Ale skoro twierdzicie, że nikt nie ziewnął, to nie ma o czym gadać. Wprawdzie ja się na pewno nie przestyszałem, ale przecież nie jest wykluczone, że to ziewnęła sobie szczeka dziadusia z Kenii, więc jedźmy jednak dalej.

Powiedziałem przed chwilą, że historia rodzaju ludzkiego staje się coraz dłuższa. Otóż dokładniej to samo rzecz można także o dziejach cywilizacji. Do niedawna sądzono, że dzieje te zaczęły się sześć tysięcy lat temu na wschodnim wybrzeżu Morza Śródziemnego. Aż teraz w dalekiej Japonii archeologowie odkrywają wyroby garncarskie, które liczą sobie od dziesięciu do dwunastu tysięcy lat, a w Australii i na wyspach rozsianskich na Oceanie Spokojnym wygrzebuje się z ziemi narzędzia i broń powstałe przed dwudziestoma tysiącami lat. Przekonano się także, że w niektórych punktach naszego globu już dwanaście tysięcy lat temu umiano uprawiać ziemię.

Obbiegliśmy dzisiaj daleko od naszego emigranckiego podwórka, lecz sądzę, że mile będziecie wspominać tę podróż w głąb czasu, jaką wspólnie z mną odbyliście, bo przecież sprawę, o których dzisiaj pisałem, pasjonują nie tylko naukowców, a poza tym ten dziaduś z Kenii, który żył czternaście milionów lat temu, był nie tylko przodkiem tych uczonych, którzy odkryli jego szczątki, lecz także i praojcem nas wszystkich, więc chyba wdzięczni jesteśmy mu za to, że powiadomiliśmy Was o jego istnieniu. No nie?

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

**Józef Grzybek**

**RADIOODBIORNIKI-TELEWIZORY**

**Łodówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego**

**LENG-PICARD ET Cie**

**16, Place de la Liberté; 423, rue de Lannoy**

**TELEFONY: 73.39.43, 73.29.47**

**ROUBAIX (NORD)**

**PKO**

**23, rue Taitbout Paris IX-ème  
Tél. 824-42-02  
Métro: Chaussée d'Antin**

**BANK  
POLSKA  
KASA OPIEKI S. A.**

**■ Udziela wszelkich informacji osobście, telefonicznie i korespondencyjnie.**

**■ Przyjmuje zlecenia z FRANCJI do POLSKI na towary PKO oraz pieniądze dla rodzin i znajomych w Polsce. Dostawa towarów i wypłaty w gotówce są dokonywane w miejscu zamieszkania odbiorcy.**

**■ Przekazuje wpłaty na koszty podróży dla osób zaproszonych z Polski do Francji.**

**■ Przyjmuje wkłady na oprocentowanie oraz załatwia wszelkie inne operacje bankowe.**

**■ Na żądanie wysyłamy prospekty, cenniki i materiały informacyjne.**

**USŁUGI PKO są  
najbardziej korzystne.**

**SZANOWNA PANI ANNO!**

Nie wiem, czy zakończona jest już dyskusja na temat porady dla „pani zrezygnowanej”. Bo ja też bym chciał dodać swoje trzy grosze. Nic tu, że Pani Anna już broń złożyła wskutek tego, że pani Barbara i pani Tonia nasze „rady” ostrzelały z ciężkiej artylerii. I chociaż, jak pisała, nie posiadają szkół psychologicznych, ale chcą postawić na swoim. Ja jestem chłopem starej daty i z niejednego pieca chleb jadłem i nie chcę krytykować porady Pani Anny, ani chwalić krytyki tych dwóch pań. Chcę tylko opisać, jak to paręnaście lat temu byłem zaproszony do jednej rodziny francuskiej. Pani domu była osobą już leciwą, babcia. Na to przyjęcie przyszła jej siostrzenica, a chociaż była zamężna — przyszła sama. Więc ciocia ją pyta, czemu nie przyszła z mężem. A ona mówi: przecież ciocia wie, jakiego ja mam męża, jakie życie. I sama nie wiem, jak postępować, bo on stale poza domem. A jej mąż żył z nią jeden rok, a potem poszukał sobie kochanki, a potem zmienił sobie znowu. A ciocia jej odpowiada: lepiej, że jest goniec, niż byłby pijak lub karciarz. Bo jak on się już dość wygioni, to wtedy będzie siedział przy tobie. Ale nam wszystkim, cośmy byli na przyjęciu u tej babci, jej rada się nie spodobała. Więc jak siostrzenica poszła do domu, to babcia tak powiedziała: nie mogę jej radzić, ażeby męża opuściła, jeśli ona sama się na to nie zdecydowała. Oprócz tego, ona jest w nim zakochana i biadolenie nad jej losem nic tu nie pomoże. Tyle babcia. Moim zdaniem ludzie, którzy się z jakich bądź powodów ze sobą rozchodzą, nie muszą być sobie wrogami. I dziewczyna, która wychodzi za mąż za wdowca lub rozwodnika, powinna być na to przygotowana, że wybrała sobie towar nie pierwszej kategorii. W konkluzji, to ja też będąc na miejscu Pani Anny taką samą dałbym radę. Na zakończenie moc serdecznych pozdrowień dla Pani Anny, jak również dla tych Czytelników, którzy interesują się „radami od serca”.  
STA-FFA

**DROGI PANIE!**

Bardzo ucieszył mnie Pana list, nie tylko dlatego, że wziął Pan moja stronę. Również Pana uwagi wydają mi się bardzo cenne. Zwłaszcza zacytowana wypowiedź owej babci. Bo to tak jest z radami. Często najłatwiej skrzywdzonym kobietom powiedzieć: rzucie męża. Ale przecież wiadomo, że one wcale takiej rady nie oczekują. Nie chcą się rozstać z mężem, nawet wtedy, kiedy są nieszcześliwe, oszukiwane, zdradzane. Chciałyby znaleźć sposób na odzyskanie go, a jeśli to niemożliwe, taką radę, która pozwoli im przetrwać ciężki okres. Dlatego też często odpisując Czytelnikom staram się zatagać sprawę, bo wiem, że one wcale pragną i że nieopuszczenie męża się nie zdecydowały. Dziękuję za list i za pozdrowienia.  
ANNA

**SZANOWNA PANI ANNO!**

Moim zdaniem niesłusznie postępują ludzie, którzy do Pani Anny nadsyłają listy z wymówkami za niedogodne porady, gdyż nie stanowią one ozdoby „Tygodnika”, poniżają Panią Annę i oburzają jej wielbicieli. I co za sens krytykować swoją gazetę, skąd się pojawiła taka moda? Po pierwsze nie znając ludzi ani ich obustronnej sytuacji nie można zaocześnie rozwijać wątpliwości tak, aby się to każdemu podobało. Trzeba jednak uznać, że rubryka porad przepełniona jest bardzo poważnymi sprawami i że w sprawie, która spowodowała protesty, musiała być Pani Anna ostrożna, ale ja bym na taki list odpowiedzi wcale nie dał. Można wychodzić za mąż za rozwiedzionego i żyć z nim jak wszyscy ludzie na świecie, pod warunkiem, że on będzie traktował nowy związek poważnie, ale gdy ten człowiek zaczyna flirtować na nowo z byłą żoną, to krzyż im na drogę i nie warto odgrywać roli piątego koła u wozu. Z trzyosobowego małżeństwa nic dobrego nie wynika. Więc słusznie Pani Anna postąpiła, że się z tego impasu wyknęła.  
M. H.

**DROGI PANIE!**

Przed wszystkim nie zgadzam się (jak to już w poprzednim „Tygodniku” pisałem), że jakakolwiek szkoda przynosi krytyka ze strony Czytelników. Oczywiście przyjemniej jest człowiekowi, gdy go tylko chwala, ale i z krytyki można wiele skorzystać. I to, co Pan nazywa złą modą, dla mnie jest najlepszym dowodem wzajemnego zaufania między mną a moimi Czytelnikami. Nie wracam już do meritum sprawy, ponieważ na ten temat pisałem wielokrotnie. Chcę tylko zaznaczyć, że ja się nie wycofałem. Pozostaję przy swoim zdaniu, ale szanuję zdanie innych.  
ANNA





## NA CELE SPOLECZNE

Zebrane przez przyjaciół datki z okazji zawarcia związków małżeńskich ofiarowały, zwyczajem francuskim, na cele opieki społecznej, małżeństwa: Josiane Agacińska — Kacky Klim w **Aniche**; Myriam Parzys — Henryk Valim w **Aubercourt**; Brigitte Bonnel — Guy Drut w **Oignies**; Kazimiera Majchrowska — André Benattar, Monique Goguillon — Christian Kołodziejczyk i Teresa Wicher — Stanisław Niewiadomy w **Auby**; Sylviane Reszko — Jean-Pierre Bouton w **Bruay-en-Artois**; Regina Koziełska — Gérard Guerault w **Annezin**; Nicole Norkiewicz — Gilles Deloraine w **Béthune**; Colette Obry — Bernard Klein w **Montigny-les-Metz**; Christiane Koch — Jacky Staszewski w **Metz**; Nicole Nagel — Denis Marczak w **Ancy-sur-Moselle** i Geneviève Ziemińska — Victor Tekieli, Nadine Glapa — Daniel Wrzeszczyński, GINETTE Kotowska — Henri Jodła, Nadine Adamiak — Pierre Szlapka i Antoinette Turchi — Bolesław Zboczak w **Sallaumines**; Christiane Wydrzyńska — Gérard-Manuel Charvin i Jocelyne Nędzy — Roman Kowalski w **Sanvignes-les-Mines**; Liliane Gogol — Louis Bertrand w **Montceau-les-Mines**.

## DAWCY KRWI — DYPLOMY SAMARYTAŃSKIE

**BULLY-les-MINES.** Tutejsze stowarzyszenie dawców krwi zorganizowało spotkanie towarzyskie, połączone z rozdaniem dla zasłużonych dawców krwi dyplomów Ministra Zdrowia. Złoty medal otrzymał p. **Marceli Gabrielezyk**, a srebrne medale — p. **Marcin Włodarczyk**, p. **Bruno Jereczek**, p. **Jules Kurc**, p. **Annie Gawlik** i p. **Bernadette Wilkowska**.

**LE CREUSOT.** Dyplomy samarytańskie otrzymali ostatnio p. **Alain Wlasiewicz** i p. **Jean-Pierre Drochon**, a dyplom samarytański Czerwonego Krzyża p. **Brigitte Sutek**.

## DYPLOMY ZAWODOWE

**DOUAI.** Dyplom mechaników motorów dieslowskich w tutejszym centrum kształcenia zawodowego otrzymali ostatnio p. **Andrzej Komolka** i p. **Leon Szlesiński**.

## KONKURS STENOGRAFII I MASZYNOPISANIA

**DOUAI.** W ogólnofrancuskim konkursie stenografii i maszynopisania wyróżnili się m. in. wychowankowie kursów Pigier, zajmując bardzo często czołowe miejsca w klasyfikacji w poszczególnych kategoriach. Są nimi p. **Michèle Polomska**, p. **Odile Dobrowolska**, p. **Martine Matuszewska**, p. **Anne-Marie Czerwińska**, p. **Brigitte Majchrzak**, p. **Lysiane Zamysłowska**, p. **Domini-que Kaczmarek**, p. **Guy Morański**, p. **Bernard Nowarowski**, p. **Daniel Strzałkowski**, p. **Hervé Sukiennik** i p. **Jean-Marc Szymendera**.

## NIECH ŻYJĄ NOWOŻENCY GUY DRUT I JEGO MAŁŻONKA

W Oignies odbył się ślub znakomitego sportowca polskiego pochodzenia Guy Druta z p. Brigitte Bonnel. Wszyscy pamiętamy jego świetne osiągnięcia w lekkoatletyce, zdobycie medalu na Olimpiadzie w Monachium, zdobycie tytułu mistrza

Francji w biegu na 110 metrów z płotkami i in. Do serdecznych życzeń, które składają Młodej Parze wszyscy miłośnicy sportu, Polonia francuska i liczni przyjaciele Guy Druta oraz jego Małżonki przyłącza się również „Tygodnik Polski”.

## NA ODBUDOWĘ ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W WARSZAWIE

Za pośrednictwem redakcji przekazała 20.— franków na odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie pani **Marta Wiczorek** z Marles-les-Mines.

Ofiarodawczyni tą drogą serdecznie dziękujemy.

## KONKURSY TOWARZYSKIE

**VERQUIGNEUL.** Międzystowarzyszeniowy konkurs roczny we flesztkach zakończył się sukcesem zespołu p. **Górskiego**, który zajął drugie miejsce, ulegając zwycięzcy nieznacznie ilością punktów.

**BLANZY-les-GAUTHERETS.** Tutejsze stowarzyszenie „Amicale des Sapeurs-Pompiers” pierwszy konkurs petanki, do którego stanęło 54 zespołów dwójkowych z całego zagłębia górniczego. W spotkaniu finałowym dwójka p. **Konop-p. Buda** z Gautherets zajęła miejsce drugie. W półfinale odpadł p. **Czarnecki**, a w ćwierćfinale p. **Kierkowski** i p. **Złotos** — junior. Zawodami kierował p. **Zyguła**, prezes stowarzyszenia C. S. Orions.

**CIRY-le-NOBLE.** W tradycyjnym wewnętrznym konkursie rybackim stowarzyszenia „La Gaule Cirysienne” p. **Robert Gierzewski** zajął miejsce 5.

**CALONNE-RICOUART.** W ramach święta lokalnego tzw. „ducasse” dzielnicy Cité 5, staraniem zarządu miejskiego odbył się duży otwarty konkurs bulistyczny. Zakończył się on zwycięstwem p. **Wojtkowiaka**, który uzyskał 31 pkt. Miejsce drugie zajął p. **Roman Iwański** (30 pkt.), 4 p. **Stanisław Śliwiński**, 5 p. **Władysław Bąkowski**, 6 p. **Marceli Kamiński**, 7 p. **Józef Kadłuczka**, 8 p. **Henryk Iwiński** i 10 p. **Józef Misiaczek**. Zarząd miejski reprezentowali

w czasie turnieju p. **Wojta-śński** i p. **Lojtek** — radni miejscy.

**HOUDAIN.** Buliści, zorganizowani w stowarzyszeniu „Les Bons Amis de la Cité 35” zorganizowali na zakończenie lata swój doroczny konkurs, który wygrał p. **Kopaczek** przed p. **Walachowskim**. Dalsze miejsca w kolejności zajęli p. **Stanisław Gogol**, p. **Miłosztyk**, p. **Wacławski**, p. **Szał**, p. **Niedzielski**, p. **Mencel**, p. **Lulka** i p. **Darłois**. Nagrody zwycięzcom wręczyli p. **Henryk Kalinowski** i p. **Jan Kalisiak** z Biblioteki Polskiej w Houdain.

**HARNES.** Podczas uroczystości, związanych z utworzeniem nowej dzielnicy Cité 21, zorganizowany został konkurs dla amatorów śpiewu. W kategorii młodzieżowej wybili się **Domini-que Kamiński** i **M. Kamiński**, zaś w kategorii juniorów do lat 20 miejsce pierwsze i drugie zajęli p. **Kazanowski** i **B. Klamecki**. Przy tej okazji mer miasta p. **A. Bigotte**, w otoczeniu radnych, wręczył upominki najstarszym wiekiem mieszkańcom tej dzielnicy. Są nimi p. **Barzarian** i p. **Wasilewska**.

**AUBIGNY-en-ARTOIS.** W zorganizowanym z okazji rozpoczęcia sezonu sportowego turnieju bulistycznym „Sporting Club Aubinois” miejsce 4 zajął p. **Jean-Marie Orzula**.

## NASZA KRONIKA RODZINNA

### NIECH ZDROWO ROSNĄ!

Rodziny naszych Rodaków powiększyły się. Ostatnio urodzili się:

**VERQUIGNEUL:** Laurent Kopaszewski. **MONTCEAU-les-MINES:** Arnaud Kaczmarek. **BULLY-les-MINES:** Dominique Konieczny, Jean-Philippe Zmuda-Trzebiatowski, Isabelle Sztuder, Jérôme Kus. **MARLES-les-MINES:** Estelle Iwiński. **ROUBAIX:** Stefan Rybka. **LA BASSEE:** Severine Wościarz. **LE CREUSOT:** Agnieszka Reszkiewicz. **AUBY:** Anne-Sophie Korenny, Karine Studenny. **MERICOURT:** Sylvie Dominiak. **LENS:** A. Majchrowicz. **SALLAUMINES:** Catherine Kosubucka, Eric Krzyżewski.

Szczęśliwym Rodzicom życzymy dużo pociechy z najmłodszymi.

### STO LAT DLA NOWOŻENCÓW!

Ku radości Rodzin i Przyjaciół małżeństwa zawarli ostatnio:

**MONTCEAU-les-MINES:** Liliane Gogol i Louis Bertrand. **SALLAUMINES:** Antoinette Turchi i Bolesław Sobczak, Nadine Adamiak i Pierre Szlapka. **GINETTE Kotowska** i **Henri Jodła**, **Nadine Glapa** i **Daniel Wrzeszczyński**, **Geneviève Ziemińska** i **Victor Tekieli**. **ANICHE:** Josiane Agacińska i **Jacky Klim**. **AUBY:** Monique Goguillon i **Christian Kołodziejczyk**, **Teresa Wicher** i **Stanisław Niewiadomy**, **Josette Pękosz** i **Marcel Francart**, **Kazimiera Majchrowska** i **André Benattar**. **SANVIGNES-les-MINES:** **Christiane Wydrzyńska** i **Gérard-Manuel Charvin**, **Jocelyne Nędzy** i **Roman Kowalski**. **METZ:** **Christiane Koch** i **Jacky Staszewski**. **ANCY-sur-MOSELLE:** **Nicole Nagel** i **Denis Marczak**. **MONTIGNY-les-METZ:** **Colette Obry** i **Ber-**

W PIĄTEK 26 PAŹDZIERNIKA O GODZ. 21 Odbędzie się w kościele Św. Rocha w Paryżu ÉGLISE ST-ROCH, 296, rue St. Honoré, Paris 1-er métro: TUILERIES

## KONCERT MUZYKI SAKRALNEJ NASZYCH CZASÓW

W programie utwory polskiego kompozytora **Mariana MARCIAKA** udział biorą: 100-osobowy chór **CANTORES DE CANTORES DE PARIS**

solistka: **SVETLANA** (sopran koloraturowy) Chórem i orkiestrą dyryguje: **Gérard KUKLIŃSKI** Ceny biletów od 10 do 25 fr.

Przedsprzedaż: **DURAND**, 6, Place de la Madeleine Bar naprzeciwko kościoła St. ROCH

## PODAREK „Tygodnika Polskiego” dla prenumeratorów

Otwieramy stałą rubrykę drobnych ogłoszeń. Wszyscy stali prenumerujący „Tygodnika Polskiego” mogą jeden raz w ciągu roku kalendarzowego dać do tej rubryki bezpłatnie jedno krótkie, drobne ogłoszenie (5 linijek w gazecie), dotyczące kupna lub sprzedaży domów, mieszkań, okazjonalnych samochodów, karawan, motocykli, mebli itp., wynajęcia mieszkań, pokoi na wakacje, poszukiwania pracy, osób zagninionych, matrymonialne itp.

## OGŁOSZENIA DROBNE

Przystojny emeryt, lat 68, wysokiego wzrostu, posiadający dobrą sytuację materialną (dom, samochód) pozna panią w wieku od 62 do 68 lat. Pisać na adres: „La Semaine Polonaise” 23, rue Taitbout, 75009-PARIS, ogłoszenie drobne n° 1021.

Potrzebna pracownica na cztery godziny dziennie do sprzątania i ekspedycji poczty. Zgłaszać się telefonicznie: Paryż 824-76-44 lub 824-76-51.

## 17 października MECZ W LONDYNIE

Jak już informowaliśmy, 17 października zostanie rozegrany w Londynie mecz piłki nożnej Polska — Anglia o puchar świata. Dopięć publiczności na stadionie mogłyby wspomóc polskiej ekipie do osiągnięcia pomyślnego wyniku meczu z tak silnym przeciwnikiem, jakim jest ekipa brytyjska. Dlatego warto aby Polonia francuska wzięła jak najliczniej udział w wycieczce na ten mecz.

Zorganizowaniem wycieczki na mecz zajął się znany sportowiec i trener p. **Antoni Becelowski**. Będzie to wycieczka jednodniowa samolotem „Air-France”, odlot z Paryża. Koszt na jedną osobę wyniesie, łącznie ze zwiedzaniem Londynu oraz biletem wstępu na mecz, 175 fr.

Zgłoszenia należy kierować bezzwłocznie pod adresem: **Antoni Becelowski**, 70, rue Guy Mocquet — 94500 CHAMPIGNY.

Nowożeńcom życzymy pomyślności i tradycyjnych stu lat!

## Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Z żalem donosimy, że ostatnio odeszli od nas:

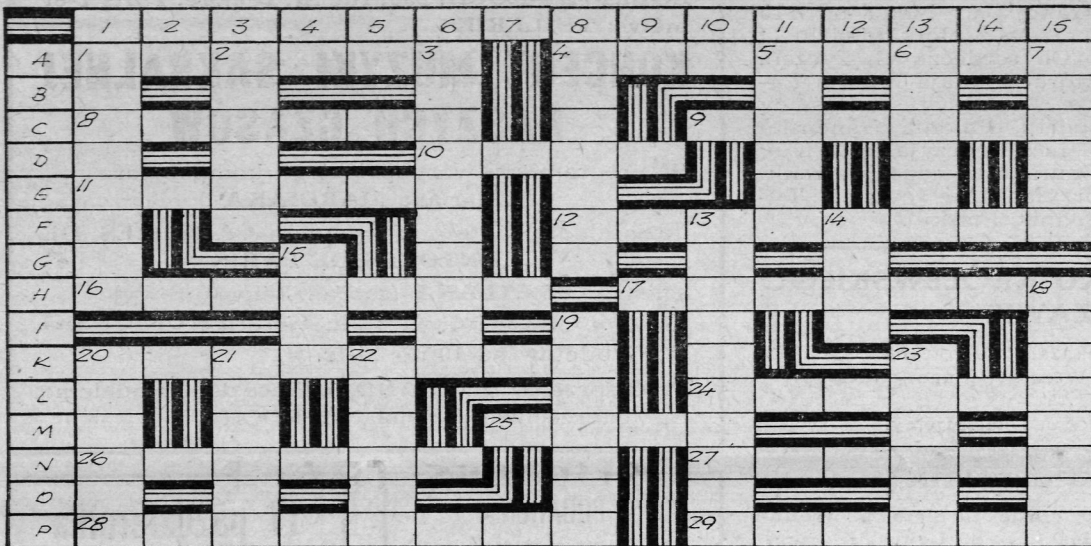
**METZ:** Anna Walas z domu Sucharska, lat 91. **AUDUN-le-TICHE:** Władysław Winiarski. **GUEBLING-METZ:** Fryderyk Rogowski, lat 70. **MOYEUVRE-GRANDE:** Jan Ostrowski, lat 72. **LAVENTIE:** Gertruda Wisiołek, lat 80. **SANVIGNES-les-MINES:** Franciszek Kazimski, lat 77, Maria Sikorska z domu Urbaniak, lat 68. **BARLIN:** Agnieszka Janowczyk z domu Tomczak. **LE CREUSOT:** Rozalia Skoro, lat 86. **SALLAUMINES:** Stanisława Ziemińska, lat 87. **ROUVROY:** Józef Koczorowski. **RAIMBEAUCOURT:** Władysław Tarwacki, lat 70. **LIEVIN:** Józefa Cierznik z domu Ciesielska, lat 85, Jan Skiba, lat 64. **HENIN-BEAUMONT:** Andrzej Ciszewski. **EVIN-MALMAISON:** Władysław Kubiak. **HARNES:** Helena Bartkowiak z domu Bukowska, lat 62. **FOULON:** Marianna Bartkowiak z domu Witkiewicz, lat 77. **MARLES-les-MINES:** Alexandre Kania, lat 68. **BEUVRY:** Isabelle Bokalo. **BRUAY-en-ARTOIS:** Stanisław Gorzkowski, Stefania Abugka, lat 70, Józef Bielez, lat 81.

Rodzinom Zmarłych składamy serdeczne wyrazy współczucia.

## B. DOWOJNA-BIENAIME TŁUMACZKA PRZYSIĘGŁA PRZY WYŻSZYCH SADACH W PARYŻU

Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji 23, quai de la Tournelle PARIS (5e) TELEFON: ODEon 41-17 METRO: PONT-MARIE





## KRZYŻÓWKA Z PRZYSŁOWIEM

POZIOMO: 1) bandycka broń ręczna wzmacniająca uderzenie pięścią, 4) domowa potańcówka z herbatką, 8) jaską mierzysz, taką ci odmierzą, 9) ostra, tnąca krawędź noża lub szabli, 10) reklama świetlna, 11) człowiek popędliwy, porywczy, impetyk, 12) przedmiot umieszczony w gablocie muzeum lub na wystawie, 16) subtelne różnice, odcienie, 17) gałka ze śniegu do rzucania, 20) żołnierz do posług osobistych oficera, 24) skórzany futerał na pistolet, przytroczony do siodła, 25) fabryka samochodów ciężarowych w Starachowicach, 26) zawody wioślarskie, 27) utajone szczyderstwo, drwina, 28) jaskrawe przeciwieństwo, 29) gatunek wina hiszpańskiego.

PIONOWO: 1) przyrząd o wzorcowym dźwięku, służy do strojenia instrumentów muzycznych, 2) pochyłe zbocze nasypu, 3) nadawanie programu telewizyjnego spoza studia, 4) protoplasta rodu, antenat, 5) popis publiczny,

gra lub śpiew przed publicznością, 6) tworzywo sztuczne do wykładania bieżni stadionów sportowych, 7) chęć do jedzenia, 13) zakład leczniczy w miejscowości uzdrowskiej dla przewlekłe chorych, 14) kwaśna przyprawa, 15) przeciwpowodziowe nasypy ziemne, 18) linoskoczek cyrkowy, 19) zarys figury, 20) polski taniec ludowy, 21) sze-roka patka z tyłu płaszcza, 22) zbierają go pszczoły z kwiatów, 23) groźny szkodnik ziemniaczany.

Przysłowie utworzą następujące litery: D-6, C-2,

A-1, A-4, F-13, H-2, H-7, C-10, A-6, B-6, C-8, A-10, P-10, A-2, A-11, A-8, D-8, E-8, H-4, N-1, A-14, E-5, F-12, K-3, H-6, C-14, F-9, G-1, I-4, B-11, P-14, O-8, L-15, G-4, N-6, H-5, M-3, I-8, P-11, L-14, I-15, H-3.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 14 dni od daty ukazania się numeru z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali bezbłędne rozwiązania, rozlosujemy

**NAGRODY KSIĄŻKOWE**

## Rozwiązanie zadań z nr 37

### POLSKIE MIASTA

POZIOMO: 1) konsylium, 5) mól, 6) batog, 7) talarek, 8) kort, 10) park, 13) petycja, 15) order, 17) salwa, 18) chabeta, 19) granica, 20) zjawa.

PIONOWO: 1) komplikacja, 2) nalot, 3) interna, 4) magik, 6) bela, 9) reakcja, 11) kurzawa, 12) kolarz, 13) posąg, 14) talia, 16) dieta.

### KONIKÓWKA Z PRZYSŁOWIEM

Chorego pytają, zdrowemu dają.

## RADIO-WARSZAWA

Program codziennych audycji w języku francuskim od czerwca do listopada 1973

7.00-7.30 31,01 m, 31,45 m, 41,18 m; (9675, 9540, 7285 kHz).  
12.30-12.55 25,39 m, 31,50 m; (11815, 9525 kHz).  
19.00-19.30 31,45 m, 41,18 m; (9540, 7285 kHz).  
21.00-21.30 31,45 m, 41,18 m; (9540, 7285 kHz).  
21.30-22.00 49,22 m, 50,04 m, 200 m; (6095, 5995, 1502 kHz).  
22.30-22.55 31,45 m, 41,18 m; (9540, 7285 kHz).

Szczególnie polecamy Wam:

- Przegląd prasy codziennej — 12.30.
- „O czym mówią w Polsce” i Kronika sportowa — poniedziałek — 21.00 i 21.30.
- „Skrzynka listów słuchaczy” — wtorek 21.00 i 21.30, środa 19.00 i 22.30 oraz czwartek 7.00 i 12.30.
- Magazyn Filmowy — ostatni czwartek miesiąca 21.00 i 21.30.

- „Agencja Autorów proponuje”: — pierwsza sobota miesiąca 21.00 i 21.30.
- „Chłopcy i dziewczęta z Polski” w pierwszą i trzecią środę miesiąca 21.00 i 21.30.
- „Tydzień w Polsce” — sobota 19.00, 22.30.
- „Świat pracy” pierwszy i trzeci piątek miesiąca 19.00 i 22.30.
- „Aktualności życia na wsi polskiej” — drugi i czwarty piątek miesiąca 21.00 i 21.30.
- „Francja — Polska i Polska — Francja” — pierwszy piątek miesiąca 21.00 i 21.30.

- „Zakątki Warszawy” — druga i czwarta sobota miesiąca 21.00 i 21.30.

Poza tym Radio Warszawa nadaje:

- Koncert Chopinowski codziennie od 13.30 do 14.00 na falach 25, 31, 49 i 200 m, powtarzany w nocy od 1 do 1.30 na falach 41, 49 i 200 m.
- Koncert międzynarodowy od 14.00 do 15.00 na falach 25, 31, 49 i 200 m.
- Koncert muzyki lekkiej od 1.30 do 3.00 na falach 41, i 49 m, jak również na 200 m.

## RADIO-VARSOVIE

Programme des émissions en langue française de juin à novembre 1973

7.00-7.55 31,01 m, 31,45 m, 41,18 m; (9675, 9540, 7285 kHz).  
12.30-12.55 25,39 m, 31,50 m; (11815, 9525 kHz).  
19.00-19.30 31,45 m, 41,18 m; (9540, 7285 kHz).  
21.00-21.30 31,45 m, 41,18 m; (9540, 7285 kHz).  
21.30-22.00 49,22 m, 50,04 m, 200 m; (6095, 5995, 1502 kHz).  
22.30-22.55 31,45 m, 41,18 m; (9540, 7285 kHz).

Nous vous proposons tout particulièrement:

- Nos revues de presse quotidiennes à 12.30.
- „De quoi parle-t-on en Pologne”, et la Chronique Sportive — lundi à 21.00 et 21.30.
- „Le Courrier des Auditeurs” — mardi à 21.00 et 21.30, mercredi à 19.00 et 22.30 ainsi que jeudi à 7.00 et 12.30.
- „Garçons et Filles de Pologne” — les 1er et 3e mercredis du mois à 21.00 et 21.30.
- „La Semaine en Pologne” — samedi à 19.00 et 22.30.
- „Le Monde du Travail” — les 1er et 3e vendredis du mois à 19.00 et 22.30.

- „Actualités de la vie à la campagne polonaise” — les 2e et 4e vendredis du mois à 21.00 et 21.30.
- „France-Pologne et retour” — le 1er vendredi du mois à 21.00 et 21.30.
- „Le magazine du Film” — le dernier jeudi du mois à 21.00 et 21.30.
- „L'Agence des Auteurs propose” — le 1er samedi du mois à 21.00 et 21.30.
- „Aux quatre coins de Varsovie” — les 2e et 4e samedis du mois à 21.00 et 21.30.

Radio Varsovie vous offre en outre:

- Un Concert Chopin tous les jours de 13.30 à 14.00, dans les bandes des 25, 31, 49 et 200 m répété la nuit de 1.00 à 1.30 dans les bandes des 41, 49 et 200 m.
- Un Concert International de 14.00 à 15.00 dans les bandes des 25, 31, 49 et 200 m.
- Un Concert de musique légère de 1.30 à 3.00 dans les bandes des 41 et 49 m ainsi que sur 200 m.

## PREMIERE CHAINE

24 HEURES SUR LA UNE — 13.00; 19.45  
24 HEURES DERNIERE — à la fin du programme  
MEDITERRENE — 12.30  
VIVRE AU PRESENT — 18.20 (sauf samedi et dimanche)  
POUR LES PETITS — 18.45 (sauf le dimanche)  
EMISSION POUR LA JEUNESSE — 18.55 (sauf samedi et dimanche)  
ACTUALITES REGIONALES — 19.20 (sauf le dimanche)  
„LES MOHICANS DE PARIS” — 20.18 (sauf samedi et dimanche)

### SAMEDI 29 SEPTEMBRE

14.00. TV Loisirs  
14.15. La une est à vous — G. Lux  
18.20. Magazine du théâtre  
20.19. Le calendrier de l'histoire  
20.35. Le tribunal de l'impossible:  
„Le Baquet de Frédéric-Antoine Mesmer”  
22.10. Ma mémoire a cent ans: „Paul Géraudy”

### DIMANCHE 30 SEPTEMBRE

8.55. Télé-Matin  
12.00. La séquence du spectateur  
13.45. Le dernier des cinq  
14.30. Le sport en fête  
17.10. „Clara et les méchants” — un film de Raoul André  
18.35. La France défigurée  
19.10. Réponse à tout  
20.45. „Que la bête meure” — un film de Claude Chabrol  
22.35. Recherche: Une image de la France en l'An 2000

### LUNDI 1 OCTOBRE

14.30. „La main qui venge” — un film de William Dieterle  
20.35. „Les aventures du Baron de Trenck” n° 4  
21.30. „Ouvrez les guillemets”  
22.45. „Les chemins de la musique”

### MARDI 2 OCTOBRE

13.46. Je voudrais savoir...  
20.35. Histoire des animaux  
21.35. Pourquoi pas? „L'Exploit”  
22.05. Point chaud

### MERCREDI 3 OCTOBRE

16.20. Emission pour la jeunesse  
20.35. Feux croisés  
21.35. Provinciales: „L'Alcazar”

### JEUDI 4 OCTOBRE

20.35. Au cinéma ce soir: „Belles de nuit” — un film de René Clair (Gérard Philippe, M. Carol, G. Lolobrigida. Evocation: Gérard Philippe)

### VENDREDI 5 OCTOBRE

20.35. Chapeau, melon et bottes de cuir” n° 6  
21.25. „La télévision des autres”  
22.30. Pour le cinéma

## DEUXIEME CHAINE — COULEUR

(C) — Couleur, (N) — Noir et Blanc  
INF 2 (C) — 20.00 et à la fin du programme  
AUJOURD'HUI, MADAME (C) — 14.30 (sauf dimanche et lundi)  
„LES ENVAHISSEURS” (C) — feuilleton — 15.15 (jeudi, vendredi samedi)

DES CHIFFRES ET DES LETTRES (C) — 19. (sauf le dimanche)  
ACTUALITES REGIONALES (C), (N) — 19.20 (sauf le dimanche)  
„L'HOMME DU „PICARDIE” (C) — 19.44 (sauf le dimanche)

### SAMEDI 29 SEPTEMBRE

18.25. (C) Jazz harmonie  
20.35. (C) Top à...  
22.05. (C) „Mannix” n° 1 „Tueur”  
22.45. (C) Variétés: „La rose rouge”

### DIMANCHE 30 SEPTEMBRE

12.30. (C) INF 2 Dimanche  
13.30. (C) Concert  
14.05. (C) On en parle  
14.35. (C) „Le bagareur solitaire” — un film de Jack Sher  
15.55. (C) „Les mystères de la musique”  
17.00. (C) Famillon  
17.45. (C) Télé-Sports  
19.30. (C) Les animaux du monde  
20.35. (C) „Retour au Québec” n° 3  
21.25. (C) Connaissance de la musique: „Arcana”  
22.30. (C) Ciné-Club: Cycle Luis Bunuel „La vie criminelle d'Archibald de la Cruz” — un film de Luis Bunuel

### LUNDI 1 OCTOBRE

20.35. (C) Actuel 2  
21.35. (C) Alain Decaux raconte: „L'Affaire Stravinsky”  
22.15. (C) Portrait de l'Univers: „La grippe”

### MARDI 2 OCTOBRE

15.15. (C) „Les plus belles escroqueries du monde” — un film à sketches de P. Polański, U. Gregoretti, C. Chabrol  
20.35. (C) Les dossiers de l'écran:  
„Les amitiés particulières” — un film de Jean Delannoy

### MERCREDI 3 OCTOBRE

20.35. (C) Dramatique: „La mort en face” d'après Emmanuel Robles  
22.00. (C) Match sur la deux

### JEUDI 4 OCTOBRE

20.35. (C) Variétés — J. Martin  
22.10. (C) „La mer est grande” n° 2

### VENDREDI 5 OCTOBRE

20.35. (C) „A bout portant” — un film de Donald Siegel d'après E. Hemingway  
22.00. (C) Italiques

## TROISIEME CHAINE — COULEUR

INTER 3 ANNONCES (C) — 18.30  
JEUNES ANNEES „ROULOTTE” (C) — 18.35 (sauf le dimanche)  
ACTUALITES REGIONALES (C) — 19.20 (sauf le dimanche)  
INTER 3 (C) — à la fin du programme

### SAMEDI 29 SEPTEMBRE

18.50. (C) Jeu du Langage: „Si le français m'était conté” n° 2  
19.40. (C) Initiatives: „Les gens et leurs idées” n° 9  
20.35. (C) Spectacle: Ballet folklorique de Mexico

### DIMANCHE 30 SEPTEMBRE

19.40. (C) Magazine artistique régional  
20.10. (C) Découverte: „La Jeep”

### LUNDI 1 OCTOBRE

18.50. (C) Vie pratique: „Nouveautés du code de la route”  
19.40. (C) Vivre en France „L'homme à la guitare”  
20.05. (C) Documentaire cinéma: „Les victoires de la Victrine”  
20.35. (C) „Gens de la pluie” — un film de F. F. Coppola

### MARDI 2 OCTOBRE

19.40. (C) Découverte: „Les chevaux blancs”  
20.35. (C) Dramatique  
21.30. (C) „La mère et l'enfant” n° 1.

### MERCREDI 3 OCTOBRE

19.40. (C) Récit: „A la recherche du Nil” (3)  
20.40. (C) Histoire: Les dossiers noirs  
21.35. (C) „La mère et l'enfant” n° 2

### JEUDI 4 OCTOBRE

19.40. (C) Loisirs: „Lettre à Clara”  
20.35. (C) Magazine de Grand Reportage „52”  
21.30. (C) „La mère et l'enfant” n° 3

### VENDREDI 5 OCTOBRE

19.40. (C) Magazines Régionaux  
21.30. (C) „La mère et l'enfant” n° 4

**Tygodnik Polski**  
LA SEMAINE POLONAISE  
23, rue Taitbout, Paris IX  
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51  
C.C.P. 62.20-76 Paris

Mme Ol. Kuc  
314, rue Warmonceau,  
60000-Charleroi  
C.C.P. 66.69.45 Belgique

Cena prenumeraty:  
kwartalnie: 12 F. — 100 Fr. B.  
półrocznie: 18 F. — 160 Fr. B.  
rocznie: 30 F. — 280 Fr. B.

Président Directeur  
Général: Danuta  
JAGOSZEWSKI Bienaimé

IMPRIMERIE  
Zakłady Graficzne „Tamka”,  
Zaki. nr 1, Varsovie Tamka 3.  
Nr indeksu 38063

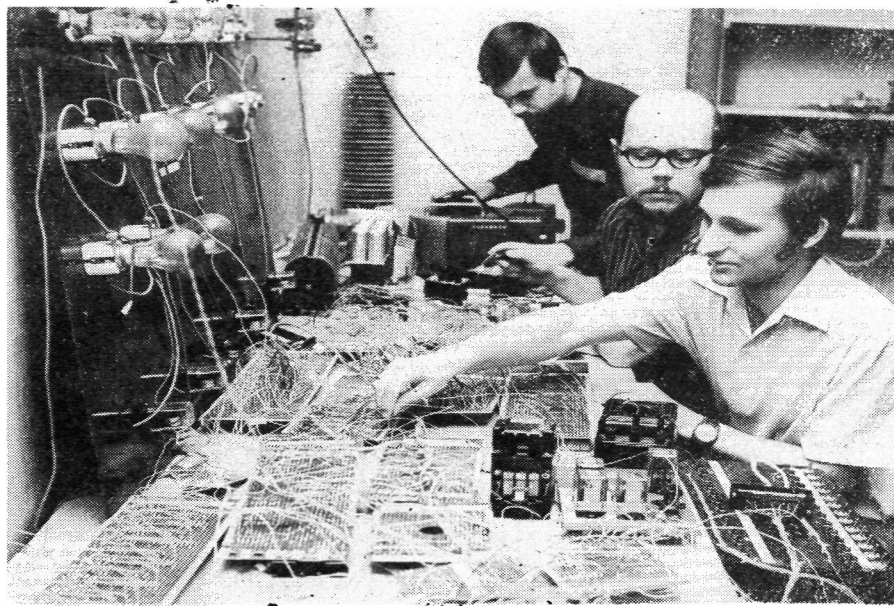


# LA JEUNESSE

N° 9/15

SEPTEMBRE

1973



Des étudiants de l'École Polytechnique participant aux camps scientifiques d'été font des travaux de recherche dans les établissements de travail.

## LA COOPERATION FRUCTUEUSE

Les nouveaux programmes de l'enseignement supérieur en Pologne prévoient de lier d'une manière encore plus étroite la théorie à la pratique et de développer à cet effet la collaboration des grandes écoles avec les établissements de travail. Une telle coopération existe déjà et possède même une assez longue tradition. Néanmoins, ses formes évoluent et se diversifient. Les différentes chaires et instituts des grandes écoles poursuivent des travaux de recherche précisément à la demande de l'industrie. Y participent les meilleurs étudiants des dernières années d'études.

Une autre façon de familiariser des étudiants avec les problèmes propres aux différents établissements de travail, ce sont les contacts entre les sections des organisations de jeunesse, à l'école d'une part, et à l'usine d'autre part. Les étudiants qui s'adonnent aux activités menées par les cercles scientifiques étudiants peuvent, eux aussi, prendre connaissance des problèmes de la production et des questions sociales de l'usine, dans le cadre des travaux poursuivis par ces cercles.

L'École Polytechnique de Varsovie — la plus grande école supérieure de Pologne qui compte environ 23 000 étudiants — a déjà acquis une grande expérience dans le domaine de la coopération avec les établissements de travail. Elle possède 26 cercles d'étude groupant environ 550 étudiants. Ces cercles travaillent intensivement en été, lorsque leurs membres sont dans des camps scientifiques qui, outre un programme récréatif, organisent des visites dans les établissements de travail. Dans la plupart des cas, c'est sur place, à l'usine même, que les étudiants font des recherches concernant une branche donnée de l'industrie.

Par exemple le cercle scientifique des chimistes collabore depuis deux ans avec l'usine chimique de Blachownia Śląska où, tout comme l'année dernière, s'est tenu un camp d'été. L'activité scientifique de ce camp a été soigneusement préparée durant toute l'année universitaire. Les étudiants doivent d'abord acquérir des connaissances théoriques qui leur permettent, aussitôt arrivés à l'usine, de se tourner vers le côté pratique. Les problèmes à résoudre qui leur sont confiés par l'usine ne sont pas évidemment des problèmes d'une importance-clé. Ce sont de petits problèmes, néanmoins très importants pour la production.

Le cercle d'études énergétiques a également eu un travail intéressant dans la nouvelle centrale thermique de Koźnice. Certains secteurs de cette centrale étant encore en voie de construction, les étudiants ont pu prendre connaissance de l'équipement d'une centrale moderne au moment du montage des différents éléments.

La direction de l'École Polytechnique essaie toujours d'entrer en contact avec les établissements modernes, car c'est là que les étudiants peuvent apprendre le plus. C'est par exemple le cas du Combinat Pétrochimique de Płock où l'on organise souvent des camps.

Quelquefois les effets de cette collaboration sont surprenants. Par exemple les étudiants de l'École Polytechnique ont construit leur propre avion dans l'une des usines. Le cercle scientifique des aviateurs a réalisé le projet d'un avion pour l'agriculture. Ce projet a été hautement apprécié et ses auteurs ont été invités à participer à sa réalisation. Ce sont là des contacts précieux: d'une part, les étudiants prennent connaissance des technologies modernes, des conditions de travail, et de l'autre, l'usine bénéficie de nouvelles solutions techniques qui servent directement la production.

Le nombre des camps scientifiques organisés dans les établissements de travail augmente d'année en année. La preuve en est que les autorités de l'école les reconnaissent comme stages professionnels. Souvent ce premier contact avec l'usine décide du choix de travail après les études.



Des étudiantes courageuses prennent également part à cette expédition

## SUR LES TRACES DE LA „SALLE D'AMBRE”

Le sort de la célèbre „salle d'ambre”, pillée et emportée par les Allemands du palais de Pouchkino près de Léningrad en 1945 reste jusqu'à nos jours une énigme non résolue de la deuxième guerre mondiale.

Il existe de nombreuses hypothèses et suppositions quant au lieu dans lequel elle a été cachée.

L'une d'elles dirait que ce colossal trésor historique — cette magnifique et inestimable oeuvre d'art, qui n'a pas d'équivalents dans le monde entier — a été emporté à bord d'un vaisseau allemand, le „Wilhelm Gustloff” et aurait été coulé avec lui en janvier 1945 à la hauteur de Ustka par un sous-marin de la marine de guerre soviétique.

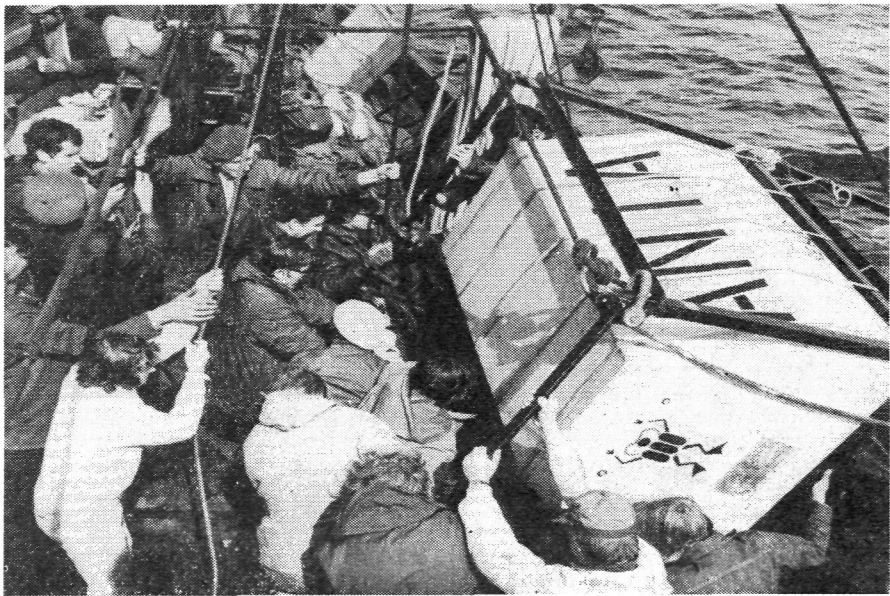
Il n'est pas encore certain que le „Wilhelm Gustloff” transportait la „salle d'ambre”. Les membres du cercle scientifique près l'École Polytechnique de Gdańsk — „le Requin” — veulent vérifier cette supposition. Ce cercle compte 90 membres, principalement les étudiants.

Les hommes grenouilles du „Requin” ont déjà fait quelques essais au fond du lac Wdzydze, ainsi qu'un entraînement dans les eaux de la Baie de Gdańsk où ils ont vérifié le fonctionnement de la cabine — base „Ania”, une installation d'une grande importance pour leur expédition sous-marine. La cabine „Ania” placée à la profondeur de 30 mètres de l'épave du vaisseau coulé, servira de base aux recherches. Là, on échangera les bouteilles à oxygène, on vérifiera le matériel, on transmettra les informations à la surface par câble, on mangera et se reposera.

Au-dessus de la cabine, à la profondeur de 5 mètres sera placée une cabine de décompression pour adapter l'organisme des plongeurs à la pression existant à la profondeur de 60 mètres (où se trouve l'épave de „Wilhelm Gustloff”). Dans cette autre cabine, il y aura également des médicaments, de la nourriture et un coin pour se reposer.

L'examen d'essai de toute l'équipe a été réussi. Maintenant les plongeurs du „Requin” se préparent à la bataille décisive qui sera la récupération de la „salle d'ambre” — si évidemment elle se trouve sur le „Wilhelm Gustloff”.

Nous leur souhaitons bonne chance... Sur les photos — les membres du club „le Requin” pendant une expédition d'essai. Douze étudiants et huit diplômés de l'École Polytechnique de Gdańsk y ont participé. Le responsable de l'expédition est l'ingénieur Jerzy Janczukowicz.



La mise à l'eau de la cabine-base „Ania” pour l'expédition sous — marine

## LE PARC NATIONAL DE OJCÓW SOUS LA PROTECTION DES JEUNES



Pour la troisième fois déjà les étudiants des écoles supérieures de Cracovie — école supérieure d'agriculture, école polytechnique, université Jagellonne, école des mines, école normale d'instituteurs — ainsi que de l'université de Toruń, participaient aux travaux pour la protection de l'environnement organisés pour protéger le parc national de Ojców — un des plus beaux sites de la région de Cracovie.

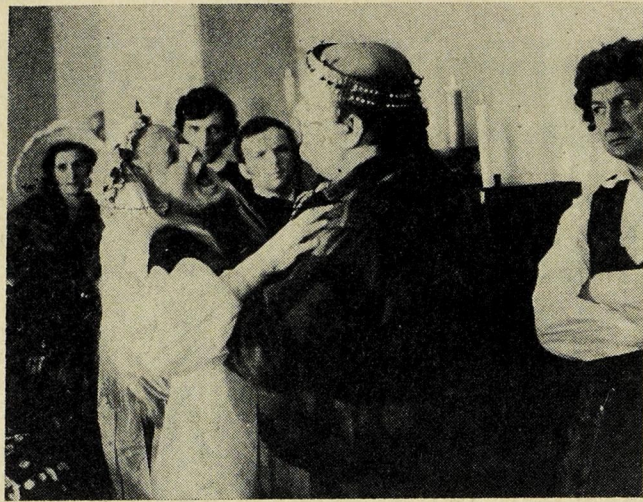
Ce parc est particulièrement exposé aux dévastations provoquées aussi bien par l'industrie que par un tourisme massif. Pour mettre fin à cet état de chose, il a fallu prendre des mesures préventives. Cette année des étudiants représentant de si différentes disciplines scientifiques (géologie, biologie, architecture, sciences techniques etc...) ont été envoyés à Ojców pour y étudier les problèmes de la protection de l'environnement.

Les résultats des études faites par ces jeunes ont été remis à la direction du parc national de Ojców ainsi qu'aux pouvoirs administratifs de la région.

Sur la photo: le directeur du parc national de Ojców. MARCELIN MALGES donnant des conseils aux étudiants.



# FILM



## Palec boży

Na ekranach kin polskich ukazał się bardzo interesujący film, którego autorem jest Antoni Krauze znany dotąd jako reżyser filmów oświatowych i fabularnych etiud telewizyjnych. („Monidło”, „Pizama”). Bohaterem filmu pt. „Palec boży” jest młody chłopak pochodzący z prowincji, pragnący zdobyć zawód aktora. Łaknie on sztuki jak chleba, nie potrafi wyobrazić sobie życia poza teatrem. Chce być aktorem, obdarzony jest talentem, ale ma pecha. Trzykrotnie ponawiane egzaminy do szkoły teatralnej kończą się niepowodzeniem. Młody człowiek przeżywa to niesłychanie intensywnie. Znajduje się na krawędzi załamania psychicznego.

Na swojej powikłanej, najeżonej trudnościami drodze życiowej Tadeusz Kasprzyk (wcieliła się weń bardzo przekonująco aktor Marian Opania), spotyka całą galerię ludzi z pozoru zwyczajnych kryjących jednak w swym wnętrzu bogate wartości, ambitne pragnienia, gorzkie przeżycia.

Do psychologicznej prawdy o bohaterze, jego dążeniach i źródłach trudności życiowych dochodzimy drogą nie najłatwiejszą ale płodną w nieblache myśli na temat różnych koncepcji życia oraz wzajemnych związków człowieka z innymi ludźmi. W filmie tym sceny realne przechodzą niepostrzeżenie w senne widziadła, twory wyobraźni, ucielesnione marzenia.

Piękna i niezwykle poruszająca jest scena spotkania bohatera z matką, która pyta z serdecznym zatroskaniem (typowym dla wszystkich chyba na świecie matek): „synku, co z ciebie wyrośnie?” i odpowiada: „mamo, przecież ja już wyrosłem, popatrz nawet posiwiąłem...” Rozmowa ta zdaje się być realna, rzeczywista aż do chwili, w której jakiś szczegół sygnalizuje nam, że jest to spotkanie wymaginowane, zrodzone z potrzeby serca, wywołane uczuciem osamotnienia.

Każda ze scen, każda z postaci daje nam impuls do przebicia tej skorupy obojętności, która izoluje nas od spraw innych ludzi. Film ten zmusza nas do wyjścia ze świata pozorów i obiegowych opinii wygodnych, a jakże często nietrafnych.

„Palec boży” obfituje w sceny dramatyczne, postacie ludzi, którym się nie powiodło, ale mimo wszystko czuje się, iż powstał on z żarliwej chęci porozumienia, zgiębnienia ludzkich spraw. Sam reżyser, w jednym z wywiadów, tak sprecyzował cel, który sobie postawił: „Staram się w wymiarze metaforycznym opowiedzieć o uporczywym poszukiwaniu swego miejsca, o sposobach realizowania pasji życiowej, chcę się zastanowić, kiedy i w jakich warunkach człowiek znajduje swój prawdziwie optymistyczny program indywidualny”.

ALICJA ISKIERKO

En parlant de son premier film de long-métrage „Le doigt de Dieu”, Antoni Krauze a dit: „Par des métaphores, j'essaie de raconter la recherche tenace de l'homme pour trouver sa place, les moyens de réaliser une passion, j'essaie de me demander quand et dans quelles conditions l'homme découvre son programme optimiste individuel”.

Dans le film, le héros — magistralement interprété par Marian Opania — veut devenir à tout prix comédien. Bien que la route ne soit pas facile, bien que les insuccès le mènent au bord de la crise psychique. Sur cette route, il rencontre une foule de gens d'apparence banale mais qui cachent en eux des valeurs riches, des ambitions, des déceptions amères. Par la puissance d'expression de tous les personnages, le spectateur se voit tiré de sa confortable position dosée d'indifférence, il est obligé de participer. Un premier film qui annonce un grand metteur en scène.